Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
„OPINIA" — Łódź, Al. 1-go Maja 13.

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK V. NR 59 ŁÓDŹ — WARSZAWA — 5 SIERPNIA 1949 R. CENA zł. 25

Dzisiejszy numer
zawiera między innymi.






„Dzieło to stworzyła myśl i czyn twórczy polskiego ludu pracującego... (Z przemówienia Prezydenta Bieruta)

Maksumilian Tauchner

TRASA ZWYCIĘSTWA

Rosną konstrukcje proste i śmiałe,
strzeliste mury z marzeń i cegły...
(Leopold Lewin: „Pieśń o odbudowie")

Nie ma dla ludzi prostych, światłych i rozumnych radości większej nad radość oglądania własnymi oczami cudów, które tworzy planowa praca i ofiarny, społeczny czyn twórczy ludu pracującego.

Bolesław Bierut

* * *

Naród polski z dumą spoglądać dz ś może na szlak swej pięcioletniej niepodległości. Nie łatwa to była droga, nie łatwa jest bowiem droga rewolucji. A ta dokonała się w Polsce. Niektórzy zwą ją bezkrwawą. — Wydaje s ę jednak, że utorowała jej drogę krew milionów ludzi wymordowanych w wojnie ostatniej przez faszyzm.

Przejrzał naród w nieświadomości praw rozwoju społecznego przez lata całe wycho wywany. Doszły do głosu siły społeczne od wieków pętane przez niesprawiedl wy ustrój. Świat Polski przedwrześniowej legł w gruzach. Ogień błyskawicy wojennej rozświetlił jego zmurszałość. Przegniłe jego sklepien e runęło pod pierwszym ciosem hitlerowskiej machiny wojennej. Z tej z najstraszliwszej z wojen nie mógł wyłonić się z powrotem świat stary. Zmiotła go nawałnica dziejowa, w św etle narastających wydarzeń stał się anachronizmem.

Z zgliszcz i ruin srodze dotkniętej ziemi polskiej wyłoniły s ę kontury zupełnie innej rzeczywistości. Kontury nowej Polski, Polski Ludowej, której ster ujął w swe ręce i fizjonomię której rzeźbić począł polski lud pracujący. Dziś ogląda on już dorobek pięcioletnich swoich rządów. A dorobek to imponujący, wzbudzający szacunek w swoich i obcych. Dorobek to pouczający i przykuwający uwagę świata. Postarajmy się go retrospektywnie ocenić.

Największy bodaj przełom nastąpił w polskiej polityce zagranicznej. W dziedzinie tej stworzyć potrafiła Polska nowe zupełnie podstawy polskiej racji stanu. Oto co głosił w kwestji tej Manifest PKWN lipca 1944, słup graniczny, rozdz elający starą i nową Polskę:

„Rodacy! Stawajcie do walki o wolność Polski, o powrót do Matki-Ojczyzny starego polskiego Pomorza i Śląska Opolskiego, o Prusy Wschodnie, o szeroki dostęp do morza, o polskie słupy graniczne nad Odrą!

Stawajcie do walki o Polskę, której nigdy już nie zagrozi nawała germańska, o Polskę, której zapewniony będzie trwały pokój i możność twórczej pracy, rozkwit kraju!

Historia i doświadczenia obecnej wojny dowodzą, że przed naporem germańskiego imperializmu chronić może tylko zbudowanie wielkiej słowiańskiej tamy, której podstawą będzie porozumienie polsko-sowiecko-czechosłowackie.

Przez 400 lat między Polakami i Ukraińcami, Polakami i Białorusinami, Polakami i Rosjanami trwał okres nieustannych konfliktów ze szkodą dla obydwu stron. Teraz nastąpił w tych stosunkach historyczny zwrot. Konflikty ustępują przyjaźni i współpracy dyktowanej przez obopólne życiowe interesy. Przyjaźń i bojowa współpraca, zapoczątkowana przez braterstwo broni Wojska Polskiego z Armią Czerwoną, winna się przekształcić w trwały sojusz i w sąsiedzkie współdziałanie po wojnie.

Krajowa Rada Narodowa i powołany przez nią Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego uznają, że uregulowanie granicy polsko-radzieckiej powinno nastąpić w drodze wzajemnego porozumienia. Granica wschodnia powinna być linią przyjaznego sąsiedztwa a nie przegrodą między nami a naszymi sąsiadami i powinna być uregulowana zgodnie z zasadą: ziemie polskie — Polsce, ziemie ukraińskie, białoruskie i litewskie — Radzieckiej Ukrainie, Białorusi i Litwie. Trwały sojusz z naszymi bezpośrednimi sąsiadami, ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją, będzie podstawową zasadą zagranicznej polityki polskiej, realizowanej przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego".

Padła przez wieki całe kultywowana racja stanu, koncepcja Polski „wielkomocarstwowej", Polski „przedmurza cywilizacji europejskiej", Polski wielkoszlacheckiego „Drang nach Osten" i bezmyślnego, butnego pchania się na wschód przy zupełnym neglegowaniu rosnącego niebezpieczeństwa pruskiego. Zawaliła się koncepcja Polski, kordonu sanitarnego przeciw Związkowi Radzieckiemu, jako też absurdalna, naiwna „racja stanu" stawiająca na wojnę między Niemcami a Związkiem Radz eckim i w stanie wrogości między dwoma tymi państwami dopatrująca się perspektyw niepodległości Polsk . To tej teorii heroldowie z Doboszyńskim włącznie głosili potem, w czas drugiej wojny, „sławną" teorię „ekonomii krwi" czy stania „z bronią u nog ", tj. czekania, aż wykrwawią się dwa mocarstwa... A historia czekać nie chciała... Zm otła z powierzchni ziemi polskiej klasy społeczne, przenoszące życie pod knutem hitlerowskim nad wolność z rąk... bolszew ckich otrzymaną.

Na gruzach zbankrutowanych koncepcji politycznych powstała Polska Ludowa, oparta o daleko na zachód wysuniętą granicę Odry i Nysy, o ścisły, bo z integralnej wspólnoty i celów drogi wynikający sojusz z Zw ązkiem Radzieckim, o masy ludowe narodu polskiego. Zlikwidowany został z pożytkiem dla stosunków wewnętrznych ostry problem polskiej granicy wschodniej, etnograficznie wynaturzonej. Obszar nowej Polski stał się zwartą całością, z harmon jnie rozłożonymi strefami gospodarczymi, z szerokim wybrzeżem morskim, z ogromnymi możliwościami gospodarczego rozwoju.

Rzecz jasna, że istnieje ścisła zależność pomiędzy wytycznymi nowej polsk ej polityki zagranicznej, a rewolucyjnymi przemianami wewnętrznymi, jakie w Polsce nastąpiły. Z zależności tej zdaje sobie społeczeństwo polsk e sprawę. Rozumie ono, że gwarancje Związku Radzieckiego dla granic i niepodległości Polski wynikają z faktu, że władzę w Polsce objął lud. w którym Związek Radziecki widzi słusznie swego naturalnego sojusznika w walce o postęp i pokój. Polska przedwrześniowa, przedpole kapitalistycznego okrążenia i przyczółek agresji na Z. S. R. R. sojusznikiem tym być nie mogła.

Mając więc u boku potężnego, niekoniunkturalnego sprzymierzeńca, wiążąc s ę naturalnym sojuszem przyjaźni z wspólną kroczącymi drogą — demokracjami ludowymi, wstąpiła Polska na nowy, pewny szlak rozwoju i pokojowej twórczej współpracy międzynarodowej, wraz z innymi słowiańskimi państwami buduje trwałą zaporę przec w możliwości nowej agresji germańskiej.

Oto nowa, naturalna i z wyczucia rzeczywistości zrodzona racja stanu Polski Ludowej.

* * *

Nie mniej rewolucyjne przemiany nastąpiły w wewnętrznym życiu narodu polskiego. Ich zapowiedź przyniósł już w grudniu 1943 r. Manifest Demokratycznych Organizacji Społeczno-Politycznych i Wojskowych, który w podziemiach zrodzonemu pierwszemu parlamentowi polskiemu, Krajowej Radz e Narodowej, następujący wyznaczył zarys programu polityki wewnętrznej:

„...Dążenie do przebudowy ustrojowej Polski w duchu szczerej demokracji, nie tylko politycznej, lecz i gospodarczej, przez wywłaszczenie bez odszkodowania ziemi obszarniczej i oddanie jej chłopom i robotnikom rolnym, przez nacjonalizację wielkiego przemysłu, banków i transportu, mających decydujące znaczenie dla gospodarki narodowej, oraz przez wydobycie z niewoli, krzywdy i poniżenia mas pracujących Polski, zabezpieczenie ich przed głodem, bezrobociem, nędzą, ciemnotą i bezdomnością, stworzenie warunków dla wolnego, kulturalnego, twórczego i szczęśliwego bytu tych mas".

Zasady powyższe zostały potwierdzone i rozwinięte w historycznym Manifeście Lipcowym 1944. Zasady te realizują się w nowej Polsce przez p ęć lat, a pięcioletni dorobek narodu polskiego świadczy, jak bardzo rozumne, sprawiedliwe i słuszne są te zasady.

Do odbudowy w ruinach leżącego, wygłodzonego i zdemoralizowanego długoletnią okupacją kraju zmobilizować należało gigantyczny wys łek twórczy całego narodu. Barbarzyńcy faszystowscy zrobili z Polski cmentarzysko. Jej majątek narodowy w porównan u z stanem z 1-go września 1939 doznał straty sięgającej blisko 40 procent. Same bezpośrednie straty materialne większe były pięciokrotnie od wartości dochodu narodowego Polski z 1938 roku. Około 20 proc. ludności polskiej zginęło. Z takim ponurym bilansem rozpoczęła swe rządy w Polsce Władza Ludowa.

Nie łatwe miała zadanie. Wydawało się, że zadanie to przekracza siły pokolenia. A tymczasem... W pokolenie wstąp ł nieznany dotąd zapał czynu. Rozpłomieniła się potężna, zbiorowa wola narodu, porwanego wizją nowej, sprawiedliwej Polski. Wyzwolił się niekłamany,nieznany dotąd entuzjazm pracy i poświęcenia. Lud polski pojął ogrom rewolucji, jaka dokonała s e. — Ujrzał ogromną szansę, jaką uzyskał kraj i naród, zrozumiał, że nowa przed nim rozwarła się epoka, poczuł się kraju pełnoprawnym gospodarzem. Z samozaparciem, w niezwykle ciężkich warunkach, lecz z wiarą i zaufan em do swych przywódców i praw przez nich głoszonych, zakasał rękawy i stanął do odbudowy swego kraju. Fabryki stały się własnością narodu. Ziemia własnością chłopów. Oświata i kultura własnością mas. Praca stała s ę sprawą honoru. Sztandar pracy najwyższym, najbardziej zaszczytnym odznaczeniem państwowym. Troska ludu pracującego, jego entuzjazm, wola, świadomość, trwałość i umiłowanie sprawy — wygrały ogromną batalię o nową Polskę kraj spraw edliwości, dobrobytu i piękna, jak określał w swym przemówieniu Prezydent Bierut, oddając Warszawie do użytku wspaniałą, nowoczesną, symbolizującą rozmach i polot, pracę twórczą i poświęcen e — trasę przelotową W — Z (wschód — zachód).

A teraz oddajemy głos cyfrom, wielomówiącym, często przytłaczającym swym ogromem i urzekającym swą niezwykłą siła sugestywną.

Rozwój gospodarczy Polski w minionym pięcioleciu najdobitniej charakteryzują cyfry dochodu narodowego, który już w 1947 r. wyniósł 14,7 mld. zł w cenach przedwojennych, tj. ok. 95 proc. wartości dochodu w 1938 r. , szacowanego na 15,4 mld. zł. W 1948 r. dochód narodowy przekroczył 18 mld. zł przewyższając dochód przedwojenny o 17 proc., w roku bieżącym zaś wyniesie ok. 20,5 mld. zł przedwojennych (133 proc dochodu z 1938 r.). O wiele jeszcze bardziej korzystnie wypadnie to porównanie przy przeliczeniu dochodu narodowego na głowę mieszkańca. Wówczas bowiem wskaźniki wyniosą: dla roku 1947 — 140, 1948 — 170 a 1949 r. — 189".

Podstawą odbudowy i rozwoju gospodarczego kraju są inwestycje. W okresie planu trzyletniego przeznaczała Polska rok rocznie na nwestycje przeszło 20 proc. dochodu narodowego. Rok 1947 był pierwszym rokiem trzyletniego planu odbudowy. Suma nominalna zaplanowanych inwestycji wynosiła 89,7 mld. zł. Łącznie z dodatkowo zaplanowanymi nakładami wyniosła ostateczn e 115 mld. zł. Planem objęto blisko dwie trzecie wszystkich prac inwestycyjnych. Na czoło wysunęły się inwestycje przemysłowe (30,5 proc.) przed inwestycjami w zakresie komunikacji i transportu (24,5 proc.).

Wykonanie planu w 1947 otworzyło podstawy do dalszego rozwoju nakładów inwestycyjnych. W drugim roku planu trzyletniego rozmiary inwestycji w Polsce przekroczyły i to znacznie poziom przedwojenny. W przeliczeniu na jednego mieszkańca wartość inwestycji w 1948 r. była blisko dwukrotnie wyższa, aniżeli w roku 1938.

Ustawa o Państwowym Planie Inwestycyjnym na rok 1948 ustaliła na pokrycie zaplanowanych nakładów kwotę 193,8 mld. zł. Uchwalona kwota uległa w toku realizacji znacznemu zwiększeniu, osiągając ostatecznie, po odjęciu sum zaoszczędzonych poziom 223,3 mld. zł.

Plan inwestycyjny na rok 1948 objął blisko 3/4 ogółu prac inwestycyjnych. Inwestycje przemysłowe nie tylko utrzymały swoją pozycję, ale zostały znacznie rozszerzone.

Przemysł zużył na swoje potrzeby ponad 37 proc. nakładów. Koncentrowały się one przede wszystkim w przemysłach wytwarzających środki produkcji. O ile w latach poprzednich nacisk położony był przede wszystkim na odbudowę, to w 1948 punkt ciężkości przesunął się na inwestycje nowe.

Plan inwestycyjny na rok bieżący przewidywał pierwotnie kwotę 314,6 mld. zł. Łącznie z dodatkowo preliminowanymi kwotami i po odjęciu oszczedności nakłady inwestycyjne wyniosą 327,6 mld.

Planem objęty jest jeszcze większy odsetek inwestycji aniżeli w roku ubiegłym W przeliczeniu na jednego mieszkańca inwestycje bedą przeszło 2,3-krotnie większe niż w 1938 r.

Największy wzrost nakładów występuje w zakresie inwestycji przemysłowych (46,8 proc.), które zajmują zdecydowanie pierwsze miejsce. Stosunkowo silnie wzrastają inwestycje rolnicze (29,8 proc.) w związku z przebudową struktury i dążeniem do rozbudowy jej produkcji.

Nie mały procent inwestycji stanowią tzw. wydatki na człowieka.

* * *

Odbudowa gospodarcza kraju, tempo wzrostu dochodu narodowego i w związku z tym podniesienie stopy życiowej ludności powyżej poziomu przedwojennego było uwarunkowane szybkim rozwojem wytwórczości przemysłowej.

Dzięki planowym nakładom inwestycyjnym oraz wysiłkom szerokich rzesz robotniczych — tempo rozwoju produkcji przemysłowej w minionym okresie było bardzo duże. Już w 1946 roku osiągnięto 80 proc. wartości produkcji z 1938 r., przy przekroczeniu w niektórych działach wytwórczości poziomu przedwojennego.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Żydzi polscy w Święto Lipcowe

W piątą rocznicę Manifestu Lipcowego

WARSZAWA (ŻRP) — Radośnie obchodziło społeczeństwo polskie dzień 5-tej rocznicy ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Był to dzień podsumowania pięcioletnich osiągnięć mas pracujących Polski w dziedzinie odbudowy, w dziedzinie twórczej pracy.

Uroczystości centralne w stolicy odbyły się na słynnej Trasie W—Z, otwarcia której dokonano w dniu Święta Odrodzenia.

Radość swą z okazji pięciolecia Polski Ludowej manifestowało również społeczeństwo żydowskie, wyrażając głęboką wdzięczność wielkim twórcom Odrodzonej Polski — Ojczyzny wszystkich obywateli, bez różnicy narodowości i wyznania. Manifest Lipcowy nie tylko proklamował równouprawnienie ludności żydowskiej, lecz stworzył konkretne warunki dla konsekwentnego wcielenia tej deklaracji w życie.

Najlepszym dowodem tego jest rozkwit sił twórczych skupiska żydowskiego w Polsce i jego osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia.

W przeddzień Święta Odrodzenia odbyły się w instytucjach i spółdzielniach żydowskich uroczyste akademie, poświęcone 5-tej rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego.

Uroczysty wieczór w CKŻP

WARSZAWA (ŻRP) — W sali świetlicowej Centralnego Komitetu Żydów w Polsce odbył się dnia 21 bm. uroczysty wieczór z okazji pięciolecia Polski Ludowej.

Słowo wstępne wygłosiła ob. Rapaport.

„Pogłębienie sojuszu robotniczo - chłopskiego — powiedziała m. in. mówczyni — dynamiczny rozwój kultury polskiej, rozbudowa szkół podstawowych, średnich, zawodowych i wyższych, ruch świetlicowy, walka z analfabetyzmem, dążenie do stworzenia nowej, socjalistycznej kultury, która staje się własnością i dobrem całego ludu pracującego — możliwe było w warunkach obecnej rzeczywistości, w której praca oparta na socjalistycznym współzawodnictwie, praca owiana entuzjazmem i radością jest wyrazem zdecydowanej postawy całego ludu, dążącego do sprawiedliwości społecznej i pokoju“.

W imieniu Odrodzonego Wojska Polskiego powitał zebranych płk. K[illegible]iński.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił członek Biura Wykonawczego CKŻwP, ob. S. Fiszgrund.

Mówca wspomniał na wstępie o okresie, w którym opublikowano Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

„Był to okres wojenny — powiedział on — dziesięć miesięcy trwała walka aż do upadku Berlina, a jednak już wtedy realizowano punkty Manifestu, dotyczące reformy rolnej, uruchomienia fabryk, zakładania zrębów państwowości polskiej na gruzach pozostawionych przez Niemców“.

W dalszym ciągu przemówienia ob. Fiszgrund scharakteryzował walkę z niedobitkami faszyzmu rodzimego, zakończoną pełnym zwycięstwem władzy ludowej, wielkie osiągnięcia Odrodzonej Polski w dziedzinie odbudowy Warszawy, zagospodarowanie Ziem Odzyskanych i stwierdził, że podstawą osiągnięć we wszystkich dziedzinach jest jedność klasy robotniczej.

Omawiając z kolei odbudowę egzystencji żydowskiej, mówca podkreślił, że „produktywizacja mas żydowskich, utworzenie 200 spółdzielni zrzeszonych w Centrali „Solidarność“, osiągnięcia tych spółdzielni — to wkład skupiska żydowskiego w dzieło odbudowy Polski“.

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk na cześć Polski Ludowej i Prezydenta Bolesława Bieruta.

W bogatej części artystycznej wystąpili: pianistka Edwarda Chojnacka, śpiewacy — Mieczysław Fogg, Leopold Nowosad, W. Zajnfeld oraz Halina Otoczko.

Wiersze Mickiewicza, Słowackiego i Puszkina recytowała Walterowa.

Na zakończenie wystąpili znani artyści żydowscy: Dżigan i Szumacher.

Akademia w CSW „Solidarność“

WARSZAWA (PAP) — Dnia 21 lipca br. odbyła się w sali konferencyjnej CSW „Solidarność“ uroczysta akademia poświęcona piątej rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego.

Zagaił uroczystość przewodniczący Rady Zakładowej Centrali „Solidarność“ — ob. Birenbaum, który zaprosił do prezydium: Sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR — ob. Grochulskiego, przedstawiciela Odrodzonego Wojska Polskiego płk. Zawadzkiego, przedstawicieli Zarządu Centrali i Oddziału Warszawskiego „Solidarność“ oraz czołowych przodowników pracy.

Po przemówieniach powitalnych płk. Zawadzkiego i ob. Jankowskiego — delegata ZMP — pracownicy Wydziałów i Działów Centrali złożyli meldunki o wykonaniu zobowiązań, przyjętych w celu uczczenia piątej rocznicy Manifestu PKWN.

Referat poświęcony pięcioleciu Odrodzenia Polski Ludowej wygłosił wiceprezes Zarządu i Sekretarz Organizacji Podstawowej PZPR przy „Solidarności“ — ob. Fonar, który m. in. powiedział:

„Wszyscy widzimy i czujemy, jak rozwija się nasz kraj, do którego odbudowy dołożyliśmy również naszą cegiełkę. Wespół z całym bohaterskim ludem budujemy nową, piękną przyszłość. Jeszcze więcej wysiłków włożymy w budowę ustroju sprawiedliwości społecznej — w budowę ustroju socjalistycznego“.

Po referacie zebrani wysłuchali w skupieniu Orędzia Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta do Narodu Polskiego, transmitowanego przez radio.

Po części oficjalnej odbył się koncert.

Uroczystość w Żydowskim Domu Kultury

WARSZAWA (ŻAP) — W sali żydowskiego Domu Kultury odbyła się w przeddzień Święta Odrodzenia uroczystość, urządzona staraniem Warszawskiej Rady Okręgowej Spółdzielni Żydowskich.

Słowo wstępne wygłosił przewodniczący Rady Okręgowej — ob. Lichtensztejn.

Referat poświęcony piątej rocznicy ogłoszenia Manifestu Lipcowego wygłosił kierownik Działu Instrukcyjnego CSW „Solidarność“ — ob. Lewinson.

Na część artystyczną złożyły się: recytacje Antoniego Jaksztasa, pieśni w wykonaniu Felicji Daniszewskiej i Jerzego Goldferta i utwory muzyczne w interpretacji pianistki Nelly Bogackiej.

Rozejm między Izraelem a Syrią

NOWY JORK (ŻAP). — Sekretariat ONZ ogłosił tekst układu rozejmowego między Izraelem a Syrią, którego podpisanie odbyło się równocześnie na „ziemi niczyjej“, na pograniczu między obu krajami.

Obie strony stwierdzają, że zawierają rozejm w dążeniu do zapewnienia trwałego pokoju Palestynie, zgodnie z uchwałą Rady Bezpieczeństwa ONZ z 16 listopada ub. roku. Zobowiązują się one do zaprzestania jakiejkolwiek argesywnej akcji swych sił zbrojnych i przyjmują ustaloną ściśle w układzie linię demarkacyjną. Dalsze postanowienia układu dotyczą wymiany jeńców, zakresu działania Komisji Rozejmowej i innych kwestii technicznych. Układ nie przesądza sprawy ostatecznego rozstrzygnięcia roszczeń politycznych i praw obu stron.

Obchód Polskiego Święta Odrodzenia
w Tel-Awiwie

TEL AWIW (ŻAP.). — Z okazji polskiego Święta Odrodzenia, odbyła się w tutejszym muzeum uroczysta akademia, urządzona przez Komitet Przyjaźni Izrael — Polska. Po przemówieniach odbyła się część artystyczna.

W konsulacie generalnym R. P. odbyło się przyjęcie, na którym byli obecni członkowie rządu i prezydium parlamentu, szef sztabu i wyżsi dowódcy wojskowi, cały korpus dyplomatyczny i konsularny, przedstawiciele prasy, kultury i sztuki oraz społeczeństwa.

Rocznica wybuchu wojny radziecko-faszystowskiej obchodzona w Izraelu

Staraniem Ligi Przyjaźni Izrael — ZSRR. odbyło się w Tel Awiwie zgromadzenie ludowe dla uczczenia ósmej rocznicy wybuchu wojny radziecko - nazistowskiej. Sekretarz Generalny Ligi Z. Tarnopoler zagaił wiec słowami: „Dzień 22-go czerwca 1941 roku określił cele wojny oraz cele pokoju“.

R. Lubicz (Komunistyczna Partia) powiedziała: „Dzisiejsza rocznica winna być przestrogą dla wszystkich podżegaczy wojennych. Prowadzimy obecnie walkę o pokój w innych warunkach. Związek Radziecki i republiki ludowo-demokratyczne są w pełni sił. Narody uciskane wyzwalają się i przyłączają się do obozu pokoju“.

J. Kosoj (Partia Robotnicza — Mapaj): „ów dzień zadecydował o losach świata i ruchu robotniczego. System obrony radzieckiej, poświęcenie wszystkich obywateli radzieckich, jedność narodów radzieckich są godne podziwu“.

J. Zerubawel (Zjednoczona Partia Robotnicza — Mapam): „Duch rewolucji październikowej ożywia Armię Czerwoną, dzięki temu Ona zwyciężyła. Związek Radziecki niósł pomoc Narodowi Żydowskiemu w Jego zmaganiu się o Niepodległość. Winniśmy zachować związek z Krajem budującego się socjalizmu. Potrzebna jest nam pomoc wszystkich czynników postępowych. Odrodzenie Narodu Żydowskiego w Jego Ojczyźnie jest procesem rewolucyjnym. Wymagamy zrozumienia dla naszego pionierskiego dzieła“.

Końcowe posiedzenie Kongresu ORT-u w Paryżu

Na ostatnim posiedzeniu światowego Kongresu „ORT“-u w Paryżu, reakcyjni przedstawiciele amerykańskiego „ORT“-u ponieśli ostateczną porażkę na skutek przyjęcia większością głosów rezolucji zgłoszonej przez delegację polską.

W imieniu delegacji polskiej głos zabrał ob. Julian Łazebnik. Mówca wyraził podziękowanie delegatce amerykańskiej p. Sznajderman, za przyjazne ustosunkowanie się do ORT-u w Polsce i wskazał iż Kongres zdołał odizolować tych delegatów, którzy pragnęli narzucić Centrali ORT-u fałszywe i szkodliwe stanowisko, zmierzające do podporządkowania delegacji krajowych i Centrali interesom garstki agentów Dubińskiego.

Nasze postulaty — powiedział w zakończeniu delegat polski — nie znalazły na Kongresie pełnego rozwiązania. Walka trwać będzie nadal i w świetle sytuacji zostanie jeszcze pogłębiona. Nie wątpimy, że problemy, nad którymi obradował Kongres „ORT“-u, znajdą odzwierciedlenie w działalności organizacji krajowych i przyczynią się do wzmożenia ich pracy i przekształcenia ORT-u w placówki o charakterze masowym, oparte na podstawach demokratycznych.

Aleksander Charim w Polsce

Do Polski przybył z Izraela Aleksander Charim, współpracownik „Haarec“ i „Dawaru“, autor licznych nowel drukowanych w prasie polskiej i hebrajskiej.

Szereg prac jego znanych jest czytelnikom naszym z „OPINII“, z którą p. Charim utrzymuje stały kontakt.

Przegląd dorobku izraelskiego świata pracy

Otwarcie wystawy „Powszechna Federacja Robotników Żydowskich w Izraelu“

WARSZAWA (BIPI). — W lokalu Wydziału Prasowo - Informacyjnego Poselstwa Izraela (ul. Filtrowa 63 m. 1) otwarta została wystawa poświęcona powszechnej Federacji Robotników Żydowskich w Państwie Izrael. Wystawa obrazuje prace i dorobek Federacji w dziedzinie imigracji, ruchu zawodowgo we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, ruchu spółdzielczego w dziedzinie rolnictwa, przemysłu, transportu i handlu, na polu samopomocowych instytucji ubezpieczeniowych, ruchu kulturalno - oświatowego oraz współpracy z robotnikami arabskimi.

Na otwarciu wystawy 15-go czerwca br. obecni byli przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych, Centralnego Związku Spółdzielczego, Zarządów Głównych szeregu związków zawodowych, reprezentanci prasy i szeregu organizacji społecznych. Otworzył wystawę attache prasowy Poselstwa Izraela J. Peterzeil, wygłaszając następujące przemówienie:

Drodzy Goście!

Witam obecnych przedstawicieli prasy i reprezentantów instytucji społecznych, a w pierwszym rzędzie przedstawicieli związków zawodowych i instytucji spółdzielczych w Polsce.

Od sześciu miesięcy ucichły odgłosy walk w Izraelu. Rozejmy z najeźdźcami ustaliły linie demarkacyjne frontu na południu, wschodzie i północy. Od dwóch miesięcy został Izrael pełnoprawnionym członkiem Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zdaliśmy egzamin na polu militarnym i dyplomatycznym.

Obecnie zdaje Państwo Izrael egzamin najważniejszy, najbardziej istotny dla przyszości Narodu i Państwa. Czy zdołamy w ciągu najbliższych lat podwoić ludność państwa, założyć setki nowych osiedli rolnych na bezwodnej pustyni i na bagnistych terenach, rozwinąć własny przemysł i transport. Czy rozwiniemy i pogłębimy demokratyczne podstawy naszego Państwa, czy wzniesiemy na wyższe szczeble naszą odrodzoną kulturę hebrajską? Oto, ten egzamin twórczej pracy pokojowej w rozmiarach i tempie jakiego dotychczas nie znaliśmy, oczekuje nas w najbliższych latach.

Czy sprostamy tak odpowiedzialnemu i trudnemu zadaniu? Ta skromna wystawa, którą Państwo oglądacie, pragnie dać wyraz naszej wierze i naszemu przekonaniu, iż wzniosłe cele, któ re nakreśliliśmy sobie, są na miarę naszych sił i zdolności.

Przed 45 laty powstały pierwsze na całym Bliskim Wschodzie zaczątki żydowskiego ruchu robotniczego w Palestynie, wówczas zapadłej prowincji tureckiej. Przed 29 laty, w pierwszych latach panowania brytyjskiego, 4.000 robotników miast i wsi położyło kamień węgielny pod Powszechną Federację Robotników Żydowskich (Hahistadrut Haklalit Shel Haowdim Haiwrim)

Zaledwie od 14 miesięcy żydowska klasa robotnicza pracuje i walczy w Odrodzonym Państwie Izrael, które ona właśnie stworzyła własnym znojem i wywalczyła własną krwią. Obecnie liczy Histadrut około 200 tysięcy członków.

Na Bliskim Wschodzie praca robotnika najemnego do dziś dnia nie wiele więcej mu daje, niż praca pańszczyźnianego chłopa.

Histadrut w ciągu dziesięciolecia działalności zawodowej wywalczyła dla swych członków warunki pracy, które stawiają stopę życiową robotnika żydowskiego, a po części również arabskiego w Izraelu na poziomie europejskim.

Kraje zamorskie znają głębokie przeciwieństwo między zorganizowanymi członkami związków zawodowych, a nowymi imigrantami, konkurentami na rynku pracy. Histadrut nie zna tych przeciwieństw. Histadrut wyrosła z imigracji i dzięki niej stale rośnie. W ciągu pierwszego roku Niepodległości Powszechna Federacja przyjęła z pośród imigrantów kilkadziesiąt tysięcy członków, dba o ich zadomowienie w kraju, w pracy, w ruchu zawodowym.

W kraju o gospodarce nawpół feodalnej wzięła na siebie Federacja Powszechna brzemię zadań kolonizacyjnych. W ramach ustroju kapitalistycznego zbudowała Histadrut rozległy sektor spółdzielczości robotniczej. W rolnictwie czołowe miejsce zajmują komuny rolne i wsie spółdzielcze. Transport samochodowy znajduje się w ręku spółdzielni pracy szoferów. Największym przedsiębiorcom budowlanym w kraju jest przedsiębiorstwo budowlane Histadrut. Rozbudowało ono sieć spółdzielni spożywców i zbytu produktów rolnych. Posiada Bank Robotniczy i kasy pożyczkowo - oszczędnościowe. Rozwija się spółdzielnie pracy przemysłowe i usługowe. W pierwszym roku Niepodległości wspaniale rośnie robotnicza kolonizacja rolna.

Mandatowy rząd brytyjski uważał ubezpieczenia społeczne za zbytek w krajach kolonialnych Własnym wysiłkiem zbudowała Histadrut na zasadach samopomocowych Kasę Chorych, Fundusz Pomocy Inwalidom Pracy, Kasę Pomocy dla Wdów i Sierot, Fundusz na wypadek bezrobocia. Histadrut zmusiła pracodawców do płacenia na rzecz tych instytucji w stosunku do ilości zatrudnionych pracowników i wysokości płacy.

Możemy się poszczycić osiągnięciami Histadrut na polu oświaty i kultury. Nowoczesna literatura i piśmiennictwo hebrajskie zawdzięczają swój rozkwit w pierwszym rzędzie zorganizowanej klasie robotniczej. Histadrut zbudowała rozgałęzioną sieć od przedszkoli do seminariów nauczycielskich i stworzyła szkolnictwo zawodowe. Histadrut ma bogatą, jak na skalę małego kraju, prasę i wydawnictwa robotnicze. Popiera ona rozwój rodzimej sztuki teatralnej, muzycznej i plastycznej. Z jej grona wyrasta młode pokolenie poetów i beletrystów. Przetłumaczono na język hebrajski podstawowe dzieła literatury socjalistycznej i marksistowskiej.

Histadrut jest pierwowzorem demokratycznego społeczeństwa żydowskiego, z którego wyrosło Państwo Izrael. W Radzie Centralnej i Komitecie Wykonawczym zasiadają przedstawiciele wszystkich partii robotniczych w proporcjonalnym stosunku do wyniku wyborów na Kongres Krajowy, przeprowadzonych na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej.

W ciągu ubiegłych dziesięcioleci Histadrut była twórcą i kierownikiem samoobrony żydowskiej „Hagana“. W osiedlach rolnych zostali wyszkoleni i wychowani z pośród młodzieży wiejskiej i miejskiej bohaterskie zastępy szturmowych oddziałów „Palmach“ Wojsko Izraela wyrosłe z konspiracyjnego podziemia jest w przeważającej części tworem Powszechnej Federacji Robotniczej. Osadnicy na pograniczu, atakowani przez regularne wojsko arabskie, dali świadectwo pogardy śmierci i wiary w zwycięstwo.

Robotnik i fellah arabski uczyli się na doświadczeniach Histadrut, korzystali z jej pomo-

(Dalszy ciąg na str. 12-ej)

TOZ w społecznej służbie zdrowia

Otwarcie Pawilonu Gruźlicy Kostnej w Sanatorium "Brius" w Otwocku.

Zgodnie z zobowiązaniem Towarzystwa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce (TOZ), nastąpiło w dniu 22 bm., jako czyn lipcowy TOZ-u z okazji 5-lecia Odrodzenia Polski, uroczyste otwarcie Pawilonu Gruźlicy Kostnej w Sanatorium "Brius" w Otwocku.

Na uroczystość przybyli: ob. ob. wiceminister dr. **Kożusznik**, (Min. Zdrowia), **dr. Wolański** (KC PZPR), **płk. dr. Kostkiewicz** (prezes PCK), przedstawiciele CKŻwP ob. **Smolar i Fiszgrund**, dyr. sekr. gen. Jointu **Barski**, rabin płk. dr. **Kahane** (Kongr. Relig.), przedstawiciele władz miejskich m. Otwocka, reprezentanci prasy i instytucji społecznych, oraz liczni goście.

Po zagajeniu uroczystości przez prezesa TOZ-u dra **Gołębiowskiego**, przemówieniach wicemin. dra **Kożusznika**, dra **Wolańskiego** (KC PZPR) i dra **Kostkiewicza** (PCK), — na stąpiło przecięcie wstęgi przez wiceministra dra Kożusznika i zwiedzenie Pawilonu Gruźlicy Kostnej.

W uznaniu zasług położonych dla organizacji TOZ. udekorował wicemin. Kożusznik obecnego prezesa TOZ-u dra Gołębiowskiego złotym Krzyżem Zasługi.

TRASA ZWYCIĘSTWA

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Pierwszy rok planu przyniósł dalszy silny rozwój wytwórczości przemysłowej. Przyjmując rok 1938 za 100 wskaźnik produkcji w 1947 r. wyniósł 110.

W roku ubiegłym, drugim planu trzylet niego, produkcja wielkiego i średniego przemysłu osiągnęła 144 proc. produkcji przedwojennej. W roku bieżącym na podstawie dotychczasowego rozwoju, można przewidywać, że przekroczy 164 proc.

Ten szybki wzrost widać jeszcze bardziej, gdy badamy produkcję w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Okazuje się wówczas, że przyjmując rok 1937 za 100 — produkcja globalna na głowę ludności wynosiła: w 1945 r. —55, w 1946 r. — 111, w 1947 r. — 154, w 1948 r. — 199,5.

Rozwój wytwórczości środków produkcji jest wydatnie szybszy od tempa rozwoju wytwórczości środków spożycia. W 1938 roku stosunek produkcji środków wytwórczości do środków spożycia wyrażał się w cyfrach 47 do 53 na korzyść środ ków spożycia. W 1948 roku mieliśmy już całkiem odmienny obraz — stosunek ten kształtował się jak 58 do 42 na korzyść środków produkcji. W roku bieżącym war tość środków wytwórczych w przemyśle państwowym wyniesie ok. 61 proc., a środków spożycia ok. 39 proc. ogólnej war tości produkcji.

Decydującą rolę w wytwórczości przemysłowej kraju odgrywa przemysł uspołeczniony. Udział sektora kapitalistycznego systematycznie maleje. W 1948 udział przemysłu państwowego w ogólnej wartości produkcji przemysłowej kraju wynosił już 83 proc. Udział całego przemysłu uspołecznionego — 94 proc.

Produkcję przemysłu polskiego cechuje stałe przekraczanie planów. W 1947 roku plan przekroczono o 5 proc., w 1948 r. o 14 proc. W roku bieżącym przewiduje się, że plan zostanie wykonany z nadwyżką co najmniej 10 proc. Dzięki temu cały plan trzyletni zostanie wykonany przedtermino wo, co stworzy mocne podstawy pod reali zację zadań następnego okresu.

Odbudowa produkcji rolnej i hodowlanej nie mogła być z przyczyn całkowicie zrozumiałych tak szybka jak produkcja przemysłowa. Mimo to i w tej dziedzinie notujemy poważne osiągnięcia.

W następstwie systematycznego zwiększania powierzchni ziemi ornej i wzrostu wydajności plonów osiągnęła Polska w ro ku ubiegłym samowystarczalność zbożową, wygrywając tym samym „bitwę o chleb". Produkcja brutto trzech zbóż chlebowych wyniosła na głowę ludności 122,1 proc. produkcji przedwojennej, co pozwoliło nie tylko zaspokoić potrzeby krajowe, ale również skierować pewne nadwyżki na eksport.

* * *

Równolegle do rozwoju produkcji nastę pował rozwój obrotów wewnętrznych. W początkowym okresie sytuacja na odcinku handlu wewnętrznego była bardzo niepomyślna. Obrót towarowy opanowany był przez elementy kapitalistyczne, panował chaos organizacyjny, rozwijała się spekulacja, wzrastała drożyzna.

W latach 1947 i 1948 nastąpił bardzo silny rozwój uspołecznionego aparatu han dlowego. Pod koniec ubiegłego roku udział sektora socjalistycznego wynosił już ok. 85 proc. w hurcie, a w obrotach detalicznych przeszło 35 proc. Powstała gęsta sieć organizacyjna Central Handlowych. Rozwinęła się sieć Państwowych Domów Towarowych (na 1 stycznia br. czynnych było 76 PDT).

Plan na rok bieżący przewiduje w stosunku do ub. r. wzrost obrotów uspołecznionego handlu na szczeblu hurtu o 48 proc., a na szczeblu detalu o 52 proc. Ilość uspołecznionych placówek handlu hurtowego wzrośnie do co najmniej 4.800, tj. o 40 proc. Sieć detaliczna uspołecznionych punktów sprzedaży osiągnie stan ponad 37 tys. tj. o 36 proc. więcej niż w 1948 r. Liczba sklepów państwowych wyniesie ok. 3,8 tys. liczba PDT wzrośnie do 90

Rosnąca masa towarowa z jednej strony z drugiej zaś uporządkowanie i usprawnienie organizacji handlu wewnętrznego w oparciu o rozbudowujący się aparat sektora socjalistycznego pozwolił na zrealizowanie w zasadzie stabilizacji cen. Pozwo liło to również na zniesienie zaopatrzenia reglamentowanego (jesienią ub. r.) i przej ście na normalny obrót towarowy.

* * *

Równolegle z odbudową i przebudową handlu wewnętrznego szło tworzenie podstaw polskiego handlu zagranicznego. — W roku 1946 importowała Polska ogółem za 143 mil. dol., eksportując jednocześnie za 126 mil. dolarów.

Struktura towarowa importu w 1946 ro ku była następująca: artykuły bezpośredniego spożycia — 44 proc., surowce przemysłowe i artykuły biegowe — 40 proc. dobra inwestycyjne — 16 proc.

W 1948 roku obroty handlu zagranicznego przekroczyły poziom przedwojenny osiągając wartość 1.049 mln dolarów.

O ile w roku 1945 obroty zagraniczne Polski w stosunku do okresu przedwojennego wynosiły zaledwie 7,7 proc., w 1946 roku — 29,1 proc., w 1947 r. — 58,1 proc., to w 1948 r. wyniosły one przeszło 115,5 proc. obrotu z 1938 r.

Plan na rok bieżący przewiduje dalszy wzrost wartości obrotów o 15 proc. Wartość przywozu towarów ma wzrosnąć o 10 proc., przy czym struktura importu powin na się kształtować następująco: artykuły inwestycyjne 22 proc., surowce i materiały pomocnicze 68 proc., artykuły konsumcyj ne 10 proc. Wartość eksportu powinna wzrosnąć o 19 proc.

* * *

Ważną pozycję w pięcioletnim dorobku polskim stanowi odbudowa gospodarki mor skiej. Charakteryzują to dobitnie cyfry przeładunków portowych, które rosły z roku na rok w sposób imponujący. W r. 1945 przeładowano nie cały milion ton. W roku 1948 przeładunki wzrosły do 16,6 mil. ton, przekraczając tym poziom przedwojenny. W roku bieżącym wyniosą około 20 mil. ton. Sam port szczeciński przeładował w roku 1948 osiemdziesiąt razy więcej aniżeli w 1946, a mianowicie: 3,140 tys. ton. W czerwcu 1947 r. uruchomiono port w Ustce a w pierwszym kwartale 1948 r. porty w Darłowie i Kołobrzegu.

Polska flota handlowa liczy obecnie 45 statków o pojemności ok. 160 tys. BRT. W ciągu czterech lat tonaż został zwiększony o 70 procent. W okresie tym uruchomiono 12 linii żeglugi regularnej.

Doniosłe znaczenie dla gospodarki morskiej ma powstanie polskiego przemysłu stoczniowego. Na własnych stoczniach roz poczęta już została budowa statków dalekomorskich.

Jeżeli do tego dość fragmentarycznego przeglądu osiągnięć gospodarczych Polski dodamy sukcesy w dziedzinie budownictwa, których symbolicznym ukoronowaniem jest wspaniałe tempo odbudowy nowej, pięknej Warszawy, jeżeli wspomnimy o pomyślnej gospodarce finansowej, w wyniku której uniknąć potrafiła Polska katastrofy inflacji, stabilizując walutę, równoważąc budżet, tworząc zdrowe podstawy państwowego systemu finansowego — zrozumiemy, dlaczego to Polska Ludowa ma prawo z dumą i satysfakcją bilansować swą pięcioletnią niepodległość.

Bezsporne te osiągnięcia wynikają z zasadniczej istoty przeobrażeń wewnętrznoustrojowych, w wyniku których władzę w Polsce objęła klasa robotnicza, dokonywując zasadniczych reform, jak reforma rolna (1944-45) oraz przejęcie na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (1946). Dwie te reformy likwidujące w Polsce system kapitalistyczny i obszarniczy, stworzyły podstawę dla dalszych reform w różnych dziedzinach życia wewnętrznego, które ostatecznie ukształtowały fizjonomię nowej Polski.

Wynikają one, co za tym idzie, z niebywałej mobilizacji zapału twórczego polskie go ludu, możliwej jedynie w warunkach władzy ludowej.

Wynikają one ze zmiany geopolitycznej struktury Polski, która przesuwając się daleko na zachód i uzyskując szeroki dostęp do morza stała się krajem wysoce uprzemysłowionym z dużą kulturą rolną i wielkimi złożami bogactw naturalnych. Wartość produkcji tzw. Ziem Odzyskanych wynosi w stosunku do ogólno-krajowej 26 procent w przemyśle, a 24 procent w rolnictwie.

Wszystkie te czynniki otworzyły przed Polską nowe, ogromne możliwości rozwojowe, tworząc podstawy gospodarczego planowania, niezbędnego warunku stałego i harmonijnego rozwoju kraju. Plan leży u podstaw nowej Polski, jej perspektyw, twórczego wysiłku, rozmachu pracy i stałego wzrostu stopy życiowej. 3-letni plan gospodarczej odbudowy Polski kończy się jej zwycięstwem. Wydźwignął on naród na poziom w wielu dziedzinach przewyższający przedwojenny. Przed Polską — nowy sześcioletni plan. Nie ulega wątpliwości, że i on będzie wykonany. A wtedy...

„...podniesiemy bardzo znacznie stopę życiową robotników, chłopów i inteligencji pracującej, udostępnimy milionom ludzi światło elektryczne, książkę, radio, telefon, kino i teatr, pokonamy analfabetyzm, zapewnimy ludziom pracy lepszą opiekę lekarską, uzdrowiska i wczasy, zwalczać będziemy wszelkie choroby i przedłużymy życie ludzkie, uczynimy je lepszym i szczęśliwszym..."

Naród kroczący przez lat pięć trasą trudnych ale bezspornych zwycięstw, wierzy słowom swego sternika.

* * *

Nieodzownym warunkiem budownictwa ludowego państwa jest, wraz ze stałym wzrostem jego gospodarczego potencjonału — stały wzrost kultury i oświaty narodu. Nie zaniedbała tej dziedziny nowa Polska. Batalia o upowszechnienie oświaty i udostępnienie tejże łaknącym jej masom ludowym toczy się w Polsce od pierwszych niemal dni władzy ludowej. Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Osiągnięcia są wielkie i widoczne. Spójrzmy na nie pobieżnie bodaj:

Polska przedwrześniowa, licząca 35 milionów ludności, miała 75,000 uczniów w przedszkolach (około 2,5 proc. w stosunku do liczby dzieci w wieku lat 3 — 6, dla których były przeznaczone przedszkola). Polska Ludowa, posiadająca znacznie mniejszą liczbę mieszkańców, liczyła już w 1945 — 45 r. szk. 138.000 uczniów w swoich przedszkolach, by w roku szkolnym 1948 — 49 osiągnąć prawie 241.000.

W r. szk. 1944 — 45 w Polsce zaledwie było 15.000 szkół podstawowych, w roku następnym działało ich już ponad 18.000, a w r. szk. 1948 — 49 czynnych było już 22.500 szkół podstawowych z liczbą 3.400.000 uczniów.

Przed wojną było w Polsce 789 szkół średnich ogólno-kształcących, w lipcu 1947 liczbę tę ponownie osiągnięto, dochodząc następnie w roku 1948 — 49 do liczby 823 szkół ogólno-kształcących stopnia licealnego.

Zmienił się i skład socjalny młodzieży szkolnej.

Według zestawień statystycznych dzieci robotników stanowiły w r. 1938 4,1 proc. ogółu uczniów szkół średnich ogólnokształcących. W r. 1948 procent ten wynosił 13,3. Dzieci chłopskie w 1938 r. stanowiły 9,6 proc., w 1948 — 28,9 proc.

Są to rezultaty ważkie acz nie ostateczne.

Szkoły akademickie przeżywają w Polsce rozkwit o jakim marzyć nie mogli przedwojenni wychowawcy. W r. 1937 na dziesięć tysięcy mieszkańców było 18 słuchaczy szkół wyższych, w roku 1948—40 słuchaczy. Zmienił się też wydatnie skład socjalny studentów wyższych uczelni, z których tradycje pałkarskie i gett ławkowych wymiecione zostały żelazną miotłą.

Niebywały poziom rozwoju osiągnęło szkolnictwo zawodowe. Stara się ono nadążyć za rosnącymi potrzebami kraju. W stosunku do 1600 szkół i kursów zawodowych, które kształciły około 215.000 uczniów przed wojną — objętych jest dziś systemem szkół zawodowych ponad 660.000 młodzieży.

Bujnie zakwitło już życie kulturalne w Polsce Ludowej. Organizatorzy nie spoczywają na laurach. Widzą i rozumieją braki i niedostatki. Cechuje ich stałe dążenie do poprawy istniejącego stanu. Książki i gazety osiągają dziś w Polsce fantastyczne nakłady. Funkcje wydawnicze przeszły prawie w całości w ręce państwa, względnie spółdzielczości. Pisarz, wyzwolony z trosk materialnych, zespolił się ze społeczeństwem, któremu służy, a które z kolei otacza go troskliwą opieką. Pracowników kultury, twórców, ludzi nauki otacza się w Polsce czcią i szacunkiem. Lud pracujący, przez wieki całe izolowany od zjawisk życia kulturalnego, wchłania, rozumie i wpływa na nie dziś. Ostatni Festiwal Związ ków Zawodowych, dziesiątki tysięcy uczestników zespołów świetlicowych, kół artystycznych i chóralnych, świadczy o ogrom nym przełomie, jaki dokonał się w dziedzinie upowszechnienia kultury i sztuki w Polsce przez wciąganie ludu pracującego do decydowania o perspektywach rozwoju kultury polskiej. Przeszło 8 milionów widzów teatralnych, 4 miliony widzów sal koncertowych, 40 milionów widzów kinowych stwarza poważną bazę dla przekształcenia repertuaru teatrów i kin zgodnie z nową mentalnością, ideologią i smakiem artystycznym szerokich warstw społeczeństwa.

Oto pobieżne zestawienie osiągnięć nowej Polski, ilustrowane cyframi, których suchymi nie mamy jednak odwagi nazwać. Osiągnięć, których ogrom i rozmach przykuć musi uwagę i skłonić do wyciągnięcia wniosków każdego obiektywnego obserwatora wznoszącej się coraz wyżej i pewniej budowli socjalistycznej Polski.

* * *

Bilans nie byłby kompletny gdybyśmy nie wspomnieli o stosunku nowej Polski do ludności żydowskiej, jak również do walki wyzwoleńczej narodu żydowskiego i państwa tegoż narodu. Zapowiedź Manifestu P.K.W.N. o równouprawnieniu i pomocy w odbudowie życia żydowskiego w Polsce została w pełni zrealizowana. Ludność żydowska w Polsce nigdy jeszcze dotąd nie korzystała z tak pełnej możliwości rozwoju i odbudowy swego życia narodowego.

Antysemityzm, haniebny produkt ustroju kapitalistycznego, jest dziś w Polsce prawnie ścigany. Ludzie kierujący nową Polską zdają sobie jednak sprawę, że tradycyjna, przez wieki społeczeństwu infiltrowana niechęć nie może być drogą dekretów usunięta. Że trzeba na dłuższą metę środków wychowawczych, by wykorzenić jad antysemityzmu. Zbyt wieloma warstwami osiadł antysemityzm w psychice pewnej części społeczeństwa polskiego, by można go było wyplenić artykułem publicystycznym, książką pełną humanizmu, czy tak wspaniałym, zaszczyt producentom przynoszącym filmem jakim jest „Ulica Graniczna". Ale robotę tę robi się w Polsce. I robi się uczciwie i odważnie.

Żydzi polscy potrafili dźwignąć się z zgliszcz i popiołów. Odbudowali swe życie społeczne, gospodarcze i kulturalne. Wydają znów swe gazety, książki, mają swe teatry i szkoły. Zmieniła się ich struktura gospodarcza. Jest to w ogromnej większości ludność pracująca. Co więcej, pragnąca szczerze włączyć się w potężny marsz narodu polskiego do silnej, sprawiedliwej Polski. W szeregach zasłużonych ludzi nauki, sztuki, przodowników pracy, racjonalizatorów produkcji — kroczą i Żydzi w radosnym poczuciu pełnego uprawnienia.

* * *

Zasadnicze substancjonalne przemiany, jakie w sferze ideologicznej i ustrojowej, zaszły w Polsce, znalazły swe odbicie i w stanowisku nowej Polski wobec aspiracji wolnościowych narodu żydowskiego, jego walki o własne suwerenne państwo. Naród żydowski nie zapomni szlachetnej, wszechstronnej pomocy jakiej mu udzieliła nowa Polska w walce o jego niepodległość. Zdaje sobie sprawę młode państwo Izrael, borykające się wciąż jeszcze z licznymi trudnościami, jak wiele ma Polsce Ludowej do zawdzięczenia.

Pragniemy i my — syjoniści polscy — w święto Polski Odrodzonej zapewnić Ją o naszych uczuciach wdzięczności i szacunku.

Pragniemy przy tej sposobności — nie po raz pierwszy zresztą — ponownie podkreślić: Każdą próbę sugerowania opinii poglądu, jakoby chęć wyjazdu do Izraela była u Żydów polskich wyrazem ich niechęci wobec nowej polskiej rzeczywistości, syjoniści polscy odrzucają jak najbar dziej kategorycznie. Pogląd to z gruntu fałszywy i krzywdzący. Opuszczających dziś Polskę syjonistów przenika, prócz naturalnego uczucia tęsknoty za krajem w którym wzrośli i na którego kulturze wychowali się, nieznane Żydom Polski przed wrześniowej uczucie. Respektu, przyjaźni i wdzięczności dla rewolucyjnych przemian, które sprawiły, że Żydzi w Polsce czują się dziś jej pełnoprawnymi obywatelami z nieograniczonymi możliwościami wszechstronnego, swobodnego rozwoju.

Przemiany te widzą, czują, doceniają i umieją z nich należyte wnioski wyciągnąć.

— Syjoniści polscy zdają sobie sprawę z tego, że jadąc do Izraela — jadą na los ciężki i twardy. Że zmieniają zdecydowanie lepsze życie na pełne trudu, zmagań, a nawet niedostatku. Że z kraju o wyższym, socjalistycznym typie ustrojowym jadą do państwa, gdzie rozpocząć trzeba będzie uporną walkę o byt w warunkach ciężkich i jakże często zupełnie prymitywnych.

Jeśli czynią to jednak, jeśli wyrażają z zapałem gotowość wyjazdu do Izraela, to jest to wynik długoletniego wychowania ideowego i silnie rozbudzonego poczucia odpowiedzialności za losy narodu, który po setkach lat życia niewolnego uzyskać zdołał niezwykłą szansę historyczną.

Nie ma nic z negacji w tym pędzie Żydów - syjonistów do Izraela. Tkwi on korzeniami w pozytywnej ideologii syjonistycznej, pragnącej jedynie dla narodu żydowskiego losu wszystkich normalnych na rodów na świecie.

Gorącym naszym życzeniem jest, by ludzie, kierujący tak umiejętnie nową Polską, utrwaleni zostali w przekonaniu, że Żydzi polscy, wyjeżdżający dziś do Izraela, mają wszelkie powody ku temu, by opuszczać Polskę, jako jej szczerzy przyjaciele i — co więcej — by przyjaźni tej i w przyszłości wiernymi pozostać.

W piątą rocznicę odrodzenia Polski, robiąc przegląd jej ogromnych, imponujących osiągnięć konkludujemy: Nowa Polska wzbudza uczucie sympatii i respektu u wszystkich ludzi postępu, u wszystkich ludzi dobrej, uczciwej woli.

Maksymilian Tauchner

Dr Herman Parnas

Czyżby kryzys?

Zdawałoby się, że nie ma żadnych podstaw do mówienia o kryzysie gospodarczym w Izraelu. Wiele argumentów przemawia przeciw możliwości powstania kryzysu w Izraelu — a jednak już padło to słowo złowieszcze. Trzeba wobec tego zanalizować obecny stan, określić jego źródła i nakreślić prognozę.

Jiszuw żydowski w Palestynie w okresie wojny światowej przechodził okres pomyślnego rozwoju gospodarczego. Operujące na Bliskim i Średnim Wschodzie oraz w Egipcie armie sojusznicze w znacznym stopniu oparły się pod względem zaopatrzenia na społeczności żydowskiej w Palestynie. Rafineria w Haifie pracowała w pełnym ruchu, przemysł farmaceutyczny uwielokrotnił swoją produkcję, konfekcja nie nadążała za zamówieniami. Obok tego powstawały nowe gałęzie wytwórczości— a więc aparatów precyzyjnych, instrumentów medycznych, szlifiernie diamentów ze specjalnym uwzględnieniem diamentów technicznych, nastąpiło rozszerzenie produkcji instrumentów optycznych. Nie ma celu przedłużać wyliczania wszystkich gałęzi gospodarki, które dawały zajęcie wszystkim chętnym do pracy i stworzyły podstawę dla gospodarczego skonsolidowania Jiszuwu. Ten okres prosperity trwał jeszcze w pierwszych latach po zakończeniu wojny. Świat był wygłodzony na produkcję wszelkiego rodzaju a aparat produkcyjny Izraela, mógł, przestawiwszy się rychło na potrzeby pokojowe, przedłużyć okres prosperity.

Zaczęły się jednak wyłaniać zaburzenia w tej linii rozwojowej, gdy rozgorzała walka z mandatariuszem który jako jedną ze swoich broni najbardziej skutecznych uznał broń ekonomiczną wprowadzając wiele utrudnień w normalny rytm gospodarczy Jiszuwu, przez wiele zarządzeń administracyjnych i szykany przy przydziale dewiz i surowców, które znajdowały się wyłącznie w dyspozycji angielskiej. Najpoważniejszym obciążeniem dla gospodarki Izraela po wyparciu mandatariusza stała się wojna z sąsiadami. Nie tylko trudności związane z mobilizacją dziesiątek tysięcy robotników specjalistów odbiły się na normalnym rozwoju życia gospodarczego, ale i bezpośrednie zakłócenia związane z nalotami które zmuszały do częstych przerw w pracy, sprowadzały, choć nie wielkie, ale czasem ważne uszkodzenia, na skutek bombardowania niektórych objektów. Bodaj najbardziej nieprzyjemnymi były utrudnienia związane z dostarczeniem żywności i surowców.

Ale z wszystkich tych opresji wyszła gospodarka Izraela obronną ręką. Zmobilizowanych zastąpili nowi imigranci, zorganizowana nowa awiacja i obrona przeciwlotnicza zabezpieczyła główne centra produkcyjne przed nalotami nieprzyjacielskimi, Izrael znalazł sobie dostęp do wolnych rynków, uwalniając się od monopolu angielskiego i zapewnił ludności żywność i surowce.

Dzięki przełamaniu blokady angielskiej i objęciu portów i linii komunikacyjnych, mógł rząd Izraela otworzyć wrota kraju dla szerokiej alii. I odtąd alija wycisnęła swój kształtujący wpływ na wszystkie dziedziny życia Izraela.

I zdawałoby się, że odtąd winna się rozpocząć nieprzerwana linia nowego pomyślnego rozwoju wśród objawów nowego, nieprzerwanego rozkwitu. Taki obraz łączy się normalnie z każdą większą imigracją.

Rozwój gospodarczy każdego kraju zawisły jest od zwiększenia się potrzeb ludności, powstających z jednej strony dzięki normalnemu przyrostowi ludności, a z drugiej dzięki powiększeniu jej dobrobytu, wyrażającego się w zwiększającej się chęci zaspokojenia coraz to nowych potrzeb oraz w dążności do podwyższenia poziomu życia. Kraj który zwiększa zdolność konsumcyjną swej ludności — a staje się to dzięki zwiększeniu jej zarobków — ma zapewnioną stałą linię postępującego naprzód rozwoju. W o wiele większym stopniu dzieje się to w kraju o wielkiej imigracji. Bo oprócz normalnego wzrostu zapotrzebowania na różne towary i usługi, przybywa dodatkowy popyt na różne podstawowe usługi lub towary. Imigracja wymaga w pierwszym rzędzie znacznego podwyższenia normalnego ruchu budowlanego. W Izraelu potrzebne są obecnie corocznie nowe dziesiątki tysięcy mieszkań. Powstają nowe miasta i osiedla a dla nich potrzebne są nowe drogi komunikacyjne, dworce, magazyny, nowe centra administracyjne, szkoły szpitale, nowe centra elektryczne, urządzenia kanalizacyjne itd. itd. Już same te podstawowe potrzeby, o charakterze inwestycyjnym, stwarzają bardzo wielkie możliwości dla zatrudnienia wielkich mas ludności i to w przeważnej części nie kwalifikowanej. A znaną jest rzeczą że o taki ruch inwestycyjny zazębia się praca niezliczonych dziedzin przemysłowych, o charakterze pomocniczym. W krajach kapitalistycznych, przeżywających periodycznie kryzysy ekonomiczne, sięga się zwykle do takich właśnie robót inwestycyjnych, a to celem nakręcenia koniunktury. W Izraelu w świetle rozwijającej się stałej imigracji, obliczonej na dziesiątki lat, winna istnieć nieprzerwana koniunktura nieprzerwany popyt na ręce robocze. ——

Tu nie trzeba sztucznego nakręcania, sztucznych zastrzyków. A nie należy zapominać o tem że prócz tych podstawowych inwestycyjnych potrzeb, każdy nowy imigrant przynosi ze sobą swoje zwykłe zapotrzebowania codzienne, które ma zabezpieczyć produkcja rolna i przemysłowa, mają zabezpieczyć czynniki kultury i higieny, administracja państwowa i samorządy.

A mimo to mówi się o bezrobociu dochodzącym do kilku lub kilkunastu tysięcy wśród dotychczas zatrudnionych, a obok tego mamy do 60-ciu tysięcy imigrantów, skoncentrowanych w domach dla „olim" i nie mających jeszcze normalnych warunków dla rozpoczęcia jakiejś pracy. A w perspektywie mamy falę emigracyjną która co miesiąc przynosi do brzegów Izraela 20 do 25 tysięcy nowych imigrantów.

Nie przesądzając perspektyw dalszej przyszłości, wykonanie tylko pierwszych zadań związanych z urządzeniem przybyłych imigrantów, ze stworzeniem dla nich domów mieszkalnych, miast i podstawowych urządzeń społecznych, jest dostatecznym czynnikiem absorpcyjnym który winien przynajmniej w tym okresie spowodować brak rąk roboczych, a nie bezrobocie. Dla ludzi, mających doświadczenie w planowaniu, nie stworzyłoby nawet wielkich trudności wyliczenie ilości robotnikodni, których to olbrzymie dzieło wymaga i jaki koeficjent absorpcyjny stwarza dla nowych rąk roboczych. Ramy artykułu są za szczupłe na takie opracowania — jest to zresztą sprawa która należy do zadań prasy fachowej — nie zamierzamy przeto takimi szczegółowo rozpracowanymi sprawami obciążać niniejszych wywodów.

Dla wykonania wszystkich tych zadań potrzebne są dwa zasadnicze faktory: ludzie odpowiednio przygotowani i kapitał.

Zdawałoby się, że stosunkowo najlżej jest z problemem materiału ludzkiego. Mamy do czynienia z materiałem ludzkim inteligentnym i obrotnym. Wielka część tych ludzi ma za sobą ciężkie przeżycia w obozach hitlerowskich, a więc przyzwyczajona jest do spełniania wszelkich nawet najcięższych prac i do szybkiego przyswajania sobie nowych zawodów. Wielka część była podczas wojny w Związku Radzieckim i tam przeszła dobrą szkołę produktywizacji. Skąd więc biorą się trudności w przystosowaniu tego materiału ludzkiego do nowych zadań? Wyjaśnienie leży w dziedzinie psychologicznej. Okres obozowy w niemałej mierze zdemoralizował tych ludzi. Widocznie brak było w obozach odpowiedniej pracy uświadamiającej, niedostateczną była pod względem społecznym atmosfera, w której ludzie ci miesiącami i latami żyli w obozach i dlatego przeżywają oni obecnie kryzys psychiczny. U wielu z tych ludzi, a zwłaszcza u tych, którzy się uratowali z piekła hitlerowskiego, pokutuje jeszcze pogląd że w rekompensacie za ciężkie przeżycia powinna im ludzkość, a w każdym razie społeczeństwo żydowskie stworzyć warunki do dostatniego i stosunkowo lekkiego życia.

Wyższa stopa życiowa w Izraelu związana jest poza tym z wykonywaniem wysoko kwalifikowanej pracy. Uzyskanie takiej wysokiej kwalifikacji wymaga dużo czasu. Czyż nie należy z tego punktu widzenia uważać czasokresu, przeżytego przez blisko ćwierć miliona Żydów w obozach w przeważnej części za stracony? Trudno bowiem przedstawić sobie bardziej pomyślne warunki dla przewartościowania ludzi, jak te które były w obozach. Siedzieli tam ludzie bez zajęć, ujęci w ramy społeczne, przygotowania do emigracji, bez konieczności walki o chleb codzienny — a więc mający dużo wolnego czasu, czyż można powiedzieć że ten wolny czas był odpowiednio wyzyskany? Czyż wielka część tych ludzi opanowała język hebrajski, znajomość kraju i problematyki budowy Izraela? Czyż nie przewidzieli tego ci, którzy przygotowali zręby pod państwo Izraela? Przecież to były sprawy, które ciągnęły się długimi miesiącami i latami.

Jeżeli przeżywamy dziś trudności z powodu nieprzystosowania materiału ludzkiego do potrzeb okresu budowy w Izraelu czyż za to nie należy podnieść głosu krytyki? Odpowiedzialny polityk, mąż stanu, winien mieć zdolność przewidywania rozwoju wypadków zdolność orientacji, w stosunkach i możliwościach ich wyzyskania — czyż obecni kierownicy nawy państwowej — a przecież ci sami ludzie mieli decydujący głos w Agencji, a więc w Organizacji która była i jest odpowiedzialną za dobór ludzi do aliji i ich przygotowanie do aliji — wykazali dostateczną zdolność przewidywania? Za wcześnie jednak na wydanie ostatecznego sądu, ale czas jest, by wzbudzić czujność opinii publicznej by wskazać na błędy po to, by naprawić, co jeszcze naprawić można.

Gdy mówimy o zdolności absorpcyjnej kraju nie wolno nam zapominać o wielkim exodusie Arabów z terenów objętych przez Izrael. Nie naszym dziś zadaniem jest omówienie tego problemu z punktu widzenia politycznego, który wysuwa się obecnie na czoło problemów pokojowych w Palestynie. Oficjalna polityka Izraela stoi na stanowisku, że ucieczka Arabów, nie spowodowana przez Żydów stworzyła nowe warunki polityczno-demograficzne w Izraelu, który nie mogąc zostawić vakuum gospodarczego w kraju, skierował nowo przybyłych Żydów do opróżnionych miejsc. Tego procesu nie można już odwrócić i z niego wynikają odpowiednie konsekwencje. Nie wdając się w szczegółową analizę tego problemu, ani nie zajmując w tej chwili stanowiska wobec niego, chcemy tylko wysnuć konsekwencje wynikające dla sprawy absorpcji ze stanowiska rządu Izraela. Ilość uchodźców arabskich jest już dotychczas ustaloną.

Arabowie dla celów propagandowych, podają cyfrę zbliżającą się do miliona, ocena komisji mediacyjnej jest niższa, ale zdaje się również przesadną; bliską prawdy jest cyfra pół miliona. Z tego około 120 tysięcy mieszkało w miastach: Jaffa, Haifa, Jerozolima, Safed, Akko, Tyberiada Ludd, Ramle a reszta — około 380 tysięcy — na wsi. Mieszkania miejskie i niektóre opuszczone warsztaty zajęli przybyli imigranci. Dzięki zagęszczeniu wielu mieszkań — u krewnych i znajomych — dziesiątki tysięcy znalazło dach nad głową, a reszta osiadła w nowo-wybudowanych domach i barakach. Tym samym, przynajmniej na pierwszy okres, wiele podstawowych potrzeb wielkiej części nowych imigrantów zostało załatwionych bez konieczności nowych inwestycji. Ale została kwestia zastąpienia nieobecnej ludności arabskiej w pracy na roli. Prawda, wielka część Arabów pracowała dla innych Arabów. Gdy ich nie ma brak jest wewnętrznego rynku arabskiego. Ale to nie wyczerpuje sprawy. W Palestynie nie było ściśle rozgraniczonego rynku żydowskiego i arabskiego. Znana jest sprawa, że mimo pewnego napięcia istniała stała wymiana towarów i usług, a przy tym więcej usług i towarów otrzymywała ludność żydowska od arabskiej niż odwrotnie. Wiadomą bowiem jest sprawą, że naokoło osiedli żydowskich zagęszczały się osiedla arabskie znajdując właśnie w oparciu o te osiedla bądź możność do pracy bezpośredniej, bądź odbiorców dla swojej produkcji i usług. Poza tym Arabowie, choć w nieznacznym odsetku, brali udział w eksporcie. Ustąpienie Arabów stworzyło więc lukę gospodarczą, w którą mogli Żydzi wskoczyć. O ile w miastach to się w mniejszym lub większym stopniu udało, o tyle opuszczone warsztaty pracy Arabów wiejskich tylko w małej części zostały wyzyskane. Wydajność produkcji rolnej Arabów była niska. Główną przyczyną była ekstensywna forma tej gospodarki niedostateczne przygotowanie, dość prymitywny sprzęt. Ale istniały odcinki arabskiej gospodarki rolnej, które, wzorując się na przykładzie żydowskim, zbliżały się jakościowo do żydowskich, a zwłaszcza w dziedzinie intensywnej ogrodowej i hodowlanej gałęzi. Mało z nich zostało objętych przez Żydów.

Główną przyczyną był brak ludzi o doświadczeniu rolniczym.

Zdajemy sobie sprawę że przewarstwowienie imigrantów w kierunku rolnictwa staje się problemem, o wiele trudniejszym do rozwiązania, niż w innych gałęziach produkcji.

Z drugiej strony stwarzało istnienie wielkich kompleksów ziemi ornej możność zastosowania nowoczesnych maszyn, zastępujących po części pracę ludzką albo umożliwiającą użycie pracy mniej kwalifikowanej. Pozostaje fakt, że setki tysięcy dunamów które do niedawna były obrabiane, leżą odłogiem, że tym samym nie wyzyskane są warsztaty produkcji rolnej, które mogłyby rozwiązać palącą kwestię wyżywienia — bez importu. Tylko en passant wypada zaznaczyć, że takie pustujące warsztaty mają również swoją wymowę polityczną. której nie należy lekceważyć.

Ucieczka więc wielkiej ilości Arabów, stworzyła wielką lukę gospodarczą która zapełniona przez imigrantów żydowskich powiększyła znacznie i w naturalny sposób i to przy znacznie mniejszych kosztach inwestycyjnych niż przy tworzeniu osiedli na ugorach, możliwości absorpcyjne kraju.

Przechodzimy do drugiego faktoru, tj. do kapitału. Do dnia dzisiejszego prowadzona jest żywa dyskusja nad tym, jakie kapitały są nam potrzebne, by wykonać zadanie wchłonięcia aliji w takich rozmiarach, jakie ona obecnie przyjęła. Ani nie ma jasnej decyzji po jakiej linii pójdzie wkorzenienie imigrantów ani jakie będą stosowane przy tym metody. Brak decyzji, wyrażającej się w szczegółowo ułożonym planie gospodarczym i finansowym i to na szereg lat, jest wielką przeszkodą w mobilizowaniu kapitałów. Taki plan należy przedłożyć nie tylko bankom, które gotowe są nam dać do dyspozycji odpowiednie pożyczki, ale także narodowi, który chcemy mobilizować dla wielkich wysiłków finansowych. System zbiórek nawet na tak wielką skalę jak ostatnio w USA. prowadzonych, nie może na długą metę być dostateczną, wyłączną formą mobilizowania resursów społeczeństwa żydowskiego, jako bazy finansowej dla dzieła budowy Izraela. A inna forma mobilizacji będzie tylko możliwą, jeżeli waluta Izraela będzie stabilizowaną.

Przy inwestycjach, bezpośrednio dokonywanych przez kapitał prywatny lub społeczny daje majątek stały pewną gwarancję dla utrzymania wewnętrznej wartości kapitałów, zużytych na te inwestycje. Jeżeli do budowy Izraela chcemy przyciągnąć kapitały nie przeznaczone dla bezpośrednich inwestycji na rachunek ich właścicieli, a więc np. w formie wkładów oszczędnościowych długoteminowych lub w formie subskrypcji pożyczek narodowych, musimy stworzyć zaufanie do waluty izraelskiej, zabezpieczyć ją przed poważnymi wahaniami. Jeszcze kilka miesięcy temu był notowany funt Izraela na giełdach zagranicznych na równi z funtem angielskim. Był to dowód wielkiego zaufania. Obecnie ocena waluty izraelskiej jest niższa o przeszło 20 proc. Przyczyniło się do tego w pierwszym rzędzie zachwianie wiary za granicą w świecie finansjery w rychłe opanowanie trudności gospodarczych, związanych z opanowaniem aliji przyczyniły się do tego wiadomości z Lozanny o trudnościach politycznych między Izraelem a jego sąsiadami, co ocenia się jako napięcie stosunków politycznych między Izraelem a blokiem anglosaskim, przyczynił się do tego — nie w ostatnim rzędzie — brak dyscypliny narodowej, który objawiają niektóre koła spekulanckie, chcące uprawiać swoją grę w „twarde i miękkie" również w Izraelu. Jest to dowód niedostatecznej reakcji opinii publicznej w Izraelu, która nie dość ostro reaguje na to szkodnictwo w formie ofiarowania waluty Izraela na giełdach zagranicznych tylko w celach spekulacyjnych. W niektórych wypadkach przyjmuje to również charakter ucieczki kapitałów, które nie czują się zbyt dobrze w Izraelu.

Obecny rząd Izraela nie może się skarżyć na brak poparcia ze strony żydowskiej opinii publicznej. Oceniając jego wielkie zasługi przy proklamacji państwa i zorganizowaniu obrony, bierze ona również w rachubę wielkie trudności z którymi się borykał i boryka na swej drodze. Nawet opozycja ustosunkowuje się przeważnie rzeczowo do osiągnięć rządu. Ale rząd nie może żyć tylko kapitałem moralnym miodowych miesięcy i winien rozproszyć niepokój który wywołują niewyja-

(Dalszy ciąg na str. 7-ej)

Mgr. Edward Rostal

STARA DROGA

Starą, wielokrotnie wobec słabszych od siebie wypróbowaną drogą, kroczy anglosaska polityka także na Bliskim Wschodzie wobec palestyńskiego problemu jako całości, a także drastycznie w stosunku do młodego państwa Izrael.

Ani z takim trudem wywalczone przyjęcie Żydowskiego Państwa w poczet pełnoprawnych członków Organizacji Narodów Zjednoczonych, ani uznanie Izraela przez 56 państw — de facto czy de iure, a już najmniej uznanie młodego państwa przez Wielką Brytanię, — nie wpłynęło w najmniejszej mierze na zmianę anglosaskiej polityki, a nawet nie ścieniowało wrogiej taktyki, stosowanej od wielu lat wobec Erec Izrael w okresie mandatu brytyjskiego.

Poza jednym, „wielkim ustępstwem" — wspaniałomyślnym gestem angielskiego króla, który wbrew uświęconej starej tradycji raczył przyjąć listy uwierzytelniające od przedstawiciela państwa Izrael w Londynie pomimo, że państwo to zostało uznane przez Wielką Brytanię jedynie de facto.

A może wyrazem „nowej" taktyki mają być pertraktacje finansowo-handlowe, jakie rozpoczęły się ostatnio w Tel-Avivie pomiędzy Wielką Brytanią a Izraelem? „Korzystne" warunki mówią o sumie 20 milionów funtów, jakie mielibyśmy zapłacić Anglii za „wydatki, związane z likwidacją mandatu palestyńskiego". Izrael miałby zapłacić za to, że Wielka Brytania podczas trwania mandatu czyniła wszystko przeciwko żydowskim aspiracjom i potrzebom życiowym. Chcą, abyśmy zapłacili za obozy wojskowe, które musieli opuścić i tak pragnęli oddać w ręce agresorów arabskich. Te obozy, w których dziś znajdują pomieszczenie nowi emigranci zostały opłacone serdeczną krwią naszej bohaterskiej Armii i za to Anglia także wystawia nam wysokie rachunki. Ale może najboleśniejszym rachunkiem to pozycja za obozy na Cyprze.

Za cierpienia, za trudy i upokorzenia ludzi, których nie dopuszczano gwałtem do brzegów Erec Izrael mamy zapłacić organizatorom tych obozów miliony funtów. Prosiliśmy ich przecież o Cypr i druty kolczaste. Prosiliśmy, aby dręczono i maltretowano naszych braci, którzy uratowali się z innych obozów. Za to wszystko mielibyśmy jeszcze podziękować i drogo zapłacić.

Nie udała się Wielkiej Brytanii tak skwapliwie przygotowana „błyskawiczna wojna" Arabów przeciwko Żydom, a już inspiratorzy bojowników arabskich głowią się nad sposobami podniesienia ducha możnowładców arabskich, którzy tak sromotnie, tak błyskawicznie musieli skapitulować przed bohaterstwem żydowskich żołnierzy. Starają się wszelkimi sposobami przekonać ich o tym, że nie wszystko jeszcze stracone, że przyjdzie moment odwetu. A najlepszym lekarstwem dla uleczenia ran pokonanych Arabów, na ich samopoczucie, to bynajmniej nie pomoc gospodarcza, ani kulturalna, — ale właśnie nowe zapasy broni. Wbrew uchwałom Rady Bezpieczeństwa znosi Wielka Brytania embargo na dostawę broni dla armii arabskich. Może to będzie skuteczny zastrzyk dla Arabów, którzy tak się przejęli klęską, że podpisywali indywidualne rozejmy z Żydami. Może nowa broń pobudzi ich do świętej, czy mniej świętej wojny z Izraelem, do „drugiej rundy".

I dlatego trzeba było zerwać, albo przerwać wstępne pertraktacje pokojowe w Lozannie. Trzeba było stworzyć tam takie warunki, aby delegacja Izraela nie mogła zetknąć się bezpośrednio z poszczególnymi delegacjami arabskimi.

To groziło bowiem **pokojem** na Bliskim Wschodzie!

To nic, że między poszczególnymi delegacjami arabskimi istnieją tak wielkie sprzeczności. Pod dyktandem musiały one wystąpić jednolicie. Taka taktyka była bowiem wygodna dla mocodawców i dała pozytywne wyniki. Rozjechali się do domów delegaci. Zawarcie pokoju i jego perspektywy zostały odroczone. Wprawdzie dyktator Syrii płk Zaim dalej organizuje w łonie swojej armii oddziały wielkiego muftiego, skierowane nie tylko przeciwko Izraelowi, ale także i państwom arabskim, wprawdzie Liban aresztuje nacjonalistów, zwolenników „Wielkiej Syrii", ale jedność Arabów w Lozannie została uratowana. Nie ma pokoju. **Zwyciężyła** znowu Wielka Brytania.

A równocześnie robi się koronkową robótkę w krajach Bliskiego Wschodu. Przedstawiciel Bevina pan Strong spisuje się dobrze. Spokojnie, z angielską flegmą łowi ryby w mętnej wodzie. Odwiedza kraj za krajem, sypie projektami i planami.

Pan Strong zaszczyca swą wizytą także i „zaprzyjaźnione", uznane de facto — państwo Izrael. Tam właśnie ma przedstawić oszałamiającą propozycję. Ma wprawdzie w zanadrzu projekt „Wielkiej Syrii, tak zresztą zwalczany przez samą Syrię, ale to mu bynajmniej nie przeszkadza próbować szczęścia u rządu Izraela. Z ust przedstawiciela Wielkiej Brytanii słyszymy takie słowa, takie komplementy, że słabsze głowy, dostałyby może megalomanii z nadmiaru wrażeń. Powiada on, — przedstawiciel państwa, które spowodowało agresję arabską na młode państwo Izrael, — że Armia Izraela — Cwa Hagana Leisrael to **najlepsza armia na Bliskim Wschodzie**. Wykazała to ona w ostatnich walkach. Armie arabskie skompromitowały się. (zawiodły oczekiwania Wielkiej Brytanii) nie potrafiły przeciwstawić się sile żydowskiej. Ale to **obowiązuje**. Należy wyciągnąć należyte konsekwencje. Pan Strong proponuje zawarcie układu wojskowego... **z Turcją**. Powiada on: Armia turecka jest również silna, nie skompromitowała się, nie brała udziału w ostatnich walkach. Z tą właśnie armią, z tym właśnie państwem powinni Żydzi porozumieć się i stworzyć siłę, wobec której musiałyby ugiąć się wszystkie państwa i armie arabskie. Pan Strong przyrzeka pomoc Wielkiej Brytanii. Pan Strong w każdej formie udzieli poparcia. Byle tylko stworzyć agresywną siłę ostrzem przeciwko Związkowi Radzieckiemu skierowaną.

Te „propozycje" byłyby może tylko śmiesznym epizodem, nikt bowiem w Izraelu nie podszedł do nich poważnie, ale na ich tle można sobie łatwo dośpiewać, z jakimi oszałamiającymi projektami tenże pan Strong odwiedził władców arabskich, wdzięczniejszych słuchaczy i wykonawców planów anglosaskich.

Idzie koncentryczny atak! Także Departament Stanu nie zapomina o Izraelu. I z tego źródła płyną propozycje, a nawet groźby.

Macie przyjąć uchodźców arabskich! Macie oddać część terytoriów! Nie zniesiemy waszej odmowy!

Nawet sam prezydent Truman podpisuje memorandum do Ben Guriona. Już nie tłumaczy się Departament Stanu „nieporozumieniem", już nie koryguje cytowanej przez ministra Szareta liczby uchodźców, który winni być przyjęci. „Już kończy się ich cierpliwość". Grożą, grożą.

Idzie koncentryczny atak ze strony anglosasów pomimo, że między sobą prowadzą „zimną wojnę" o wpływy na Bliskim Wschodzie, czego wyrazem jest niewątpliwie „konferencja" przedstawicieli angielskich w krajach Bliskiego Wschodu, zwołana przez Bevina do Londynu. Anglia chciałaby, aby Irak, Transjordania i Syria stworzyły zwartą całość pod egidą Wielkiej Brytanii, a tego właśnie obawiają się Stany Zjednoczone i pod ich wpływem Egipt i Syria.

To wszystko jednak nie przeszkadza, aby w stosunku do Izraela kontynuować dotychczasową taktykę.

I jeszcze jeden sojusznik. Tym razem potężny — Watykan. „Jerozolima w niebezpieczeństwie" — woła kler.

Zdawało się, że sprawa umiędzynarodowienia Jerozolimy nieco ucichła, że strony zainteresowane wobec niezbitych dowodów nie będą mogły szermować argumentem o niebezpieczeństwie, grożącym miejscom świętym ze strony żydowskiej. Ale trzeba było znowu podnieść szum na cały świat, dla innych, bardzo przyziemnych, ściśle politycznych celów. Trzeba było pomóc francuskiemu i [illegible]nemu klerowi, trzeba było wzmocnić pozycję anglosaskich imperialistów.

17 lipca bieżącego roku obchodził cały świat żydowski, a wraz z nim wszyscy ludzie postępu i demokracji, a w pierwszym rzędzie Izrael rocznicę stworzenia regularnej Armii żydowskiej. W święcie żydowskim uczyniono to w dniu rocznicy śmierci wielkiego wodza syjonizmu Teodora Herzla i wielkiego wieszcza narodu Chaima Nachmana Bialika.

W dniu tego wielkiego święta mógł sobie Izrael powiedzieć, mógł powiedzieć cały Naród żydowski, że stworzył siłę która potrafiła obronić niepodległość młodego państwa w walce z agresorami arabskimi, ale niestety **nie** mógł oświadczyć, że nastał upragniony pokój, że nadszedł czas, kiedy społeczność żydowska w Izraelu poświęcić będzie mogła wszystkie swoje siły twórczej, pokojowej pracy dla opanowania trudności, wynikających z bezwzględnej konieczności absorpcji aliji. Trzeba było mówić o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa Żydowskiemu państwu, o stworzeniu takiej siły, któraby mogła przeciwstawić się skutecznie wszelkim próbom wywołania nowych konfliktów zbrojnych, tak upragnionych dla anglosaskich „przyjaciół".

W dniu uroczystego święta, oddając hołd pamięci bohaterom Hagany, którzy życie swoje oddali w ofierze niepodległości Izraela, uzmysławiamy sobie wyraźniej jak dotychczas, że młode państwo dalekie jest jeszcze od stanu bezpieczeństwa zewnętrznego. Świadomość ta nie może pozwolić, aby w decydującym momencie istniały w Izraelu wewnętrzne trudności, które w konsekwencji osłabiają odporność i siłę obronną na wypadek ewentualnych nowych konfliktów zbrojnych. W świetle obecnej sytuacji, nie możemy sobie także pozwolić na luksus przyjęcia „propozycji" Departamentu Stanu w sprawie powrotu większej liczby uchodźców arabskich, gdyż ci właśnie mogliby osłabić nas wewnętrznie i w momencie konfliktu pod dyktandem z zewnątrz szerzyć dywersję, uprawiać sabotaż na naszych tyłach. Na taki luksus, na takie niebezpieczeństwo naprawdę nie może sobie pozwolić młode państwo Izrael. Pomimo, że problem uchodźców arabskich jest niewątpliwie jednym z najpoważniejszych zagadnień i ostatnie posunięcia rządu Izraela w stosunku do najbliższych krewnych świadczą o pełnym zrozumieniu dla ludności arabskiej, która nie dała się wziąć na lep angielskiej propagandy i pozostała w granicach Żydowskiego państwa.

Niewątpliwie od właściwych posunięć rządu Izraela zależy skuteczne zwalczanie trudności zewnętrznych, ale jeśli o wewnętrzne chodzi, nie w mniejszej mierze zależy to od całego Narodu żydowskiego.

Naród ten musi sobie uświadomić, musi stale o tym pamiętać, że z chwilą powstania Żydowskiego państwa, nie została jeszcze zrealizowana idea syjonistyczna, — koncentracji mas żydowskich na własnej ziemi, że byt i istnienie Izraela zależy od tego, czy na tym etapie potrafi przewalczyć wewnętrzne i zewnętrzne przeciwności, jakie piętrzą się i dziś przed nami.

Jeśli naprawdę jest naszym pragnieniem, aby Izrael stał się ostoją pokoju i postępu na Bliskim Wschodzie, nosicielem kultury i cywilizacji, a przede wszystkim przeciwstawił się skutecznie wszelkim próbom uzależnienia od anglo - amerykańskiego imperializmu, musimy zdobyć się na największy wysiłek i we wszystkich dziedzinach, w każdej formie udzielić pomocy młodemu państwu Izrael.

Dyskusje nad polityką zewnętrzną państwa Izrael, nad formami zwalczania trudności wewnętrznych są niewątpliwie zdrowe i potrzebne, ale poza nimi musi istnieć wspólny wysiłek, wspólna walka, aby bez dalszej zwłoki uodpornić państwo Izrael przed każdym wstrząsem. A w walce tej nie będziemy osamotnieni. Za nami wielomilionowy front pokoju i postępu.

Krew żołnierzy Hagany, przelana w walce o wolność Izraela, wielki wysiłek pionierski chaluców nie mogą pójść na marne.

Cały Naród żydowski utrwali niepodległość żydowskiego państwa i udowodni całemu światu, jak słusznymi były słowa Teodora Herzla, że „Państwo żydowskie jest koniecznością dziejową". A prochy Teodora Herzla sprowadzone będą do Izraela dokumentując, że idea syjonistyczna była i jest twórczynią wielkiego dzieła odrodzenia Narodu żydowskiego na własnej ziemi.

Mosze Mazhir

TEIKU...

„Gdy spełni się przeznaczenie i Izrael wróci do świetności, znajdą rozwiązanie wszystkie Teiku...

(ze starej tradycji)

Dopiero kilka dni temu minęła kalendarzowa zbieżność dwóch rocznic śmierci, dwóch największych synów narodu żydowskiego: Wodza Narodu — Teodora Herzla, i Wieszcza Narodu — Chaima Nachmana Bialika. Jak zawsze z tej okazji, prasa żydowska zapełniła się artykułami ku czci wielkich zmarłych, artykułami oddającymi hołd cieniom wielkich twórców odrodzenia narodowego i akcentującymi naszą głęboką cześć dla ich wiekopomnych zasług. Jest normalną koleją losu, że postacie wielkich ludzi zamieniają się na naszych oczach w dumne spiżowe pomniki, a ich osoby oddalają się perspektywistycznie. Zachowujemy dla nich, wzrastającą ciągle, cześć i podziw, ale nasza wdzięczność schodzi gdzieś na dalszy plan i traci rumieńce uczuciowego ciepła. A jednak w roku który przyniósł ziszczenie ich idei i wskazań, my, tkwiący stopami w galucie, mający jeszcze świeżo w pamięci bezmiar mąk okupacyjnych i morze przedwojennej niedoli galutowej, nie możemy się oderwać od postawy podziwu dla cudu świetlanej wizji stworzonej przez nich. Serca nasze przepełnia ludzka głęboka wdzięczność dla tych, którzy potrafili wyrwać swoje dusze z pęt czarnej powszedniości galutowej, aby nam wskazać drogę.

Zapragnąłem obu wielkim Wodzom i Wieszczom poświęcić kilka ciepłych, serdecznych słów. Aby łatwiej wczuć się w odpowiedni nastrój, wykorzystałem moją namiętność zbieracza żydowskich płyt gramofonowych, i nastawiłem sobie pierwszą ludową pieśń żydowską, która wpadła mi w ręce. Przypadek pokierował przemyślnie moją ręką, gdy ustawiałem na patefonie płytę ze starą, naiwną piosenką ludową „Teiku" (Tekst: autor nieznany; muzyka Low'a).

Czarny krążek płyty kręci się miarowo, a z głośnika dochodzi rzewny i smutny śpiew: ...siedzi przy stole stary dziadek, pogrążony w studium talmudycznym. Toczy się tam między dwoma uczonymi zażarta dyskusja, i trudno rozstrzygnąć, kto ma rację... Nawet kompromisu nie sposób znaleźć. Zagadnienie nie do rozwiązania... i wówczas staruszek kończy dyskusję talmudyczną, zagadkowym „Teiku". Jest to stare aramejskie słowo, stosowane normalnie w Talmudzie na zakończenie zagadnień nierozwiązalnych, jako rozpaczliwe rezygnacyjne przecięcie kwestii, stwierdzeniem własnej bezsiły. Żydowska legenda ludowa która czepiała się kurczowo mistycznej wiary w Mesjasza, mającego wybawić Żydów od wszelkich cierpień i niedoli i wyprowadzić ze wszystkich życiowych zaułków bez wyjścia, — pojęła słowo „teiku" symbolicznie, jako wyraz żydowskiej narodowej tragedii, stwarzającej problemy życiowe nie do rozwiązania. I, w naiwnej wierze, że wyczekiwany Mesjasz przyniesie rozwiązanie wszelkich trudności życiowych, wytłumaczyła zagadkowe słowo „teiku", odczytując je według praw mistyki, jako inicjały czterech słów: Tiszbi Jetarec Kuszjot Ubeajot, tzn. Tizbejczyk (prorok Eliasz, utożsamiany często z oczekiwanym Mesjaszem) rozwiąże trudności i zagadnienia.

A zagadnienie talmudyczne, w odczuwaniu galutu przenosiło się łatwo do powszedniego życia, nasiąkało nową treścią i dynamiką wręcz dramatyczną. Któż nie pamięta starej żydowskiej piosenki ludowej „Mai ko maszma lon"? — „Co oznacza i jaki stąd wniosek?" — w której, w naiwnie poetyczny sposób, kategoria talmudycznej logiki odpowiadająca pojęciu „jakiż sens i wniosek z tego" została przeniesiona do życia powszedniego. Śpiewa piosenkę jeszybotnik żydowski, tzn. młodzieniec pędzący swoje lata młodzieńcze w skrajnej nędzy materialnej i w ascetycznym oderwaniu od wszelkich radości życia. Rozpoczyna od naiwnego szukania sensu i treści deszczu i jego kropel które spadając, dla niego tworzą tylko błoto... A w końcowej strofie wybucha wreszcie stłumionym buntem w postaci słów: „Co oznacza i jakiż będzie sens mojego życia?!" Nawyk, nabyty przy studiach Talmudu, bezustannego szukania logicznej kwintesencji i głębokiego żydowskiego „tachles" tj. istoty rzeczy i celu w każdym zagadnieniu, stał się drugą naturą bohatera tej piosenki. Jego i legionów Żydów wszelkiego pokroju którzy wyrośli w atmosferze Talmudu lub wychowali się w środowisku galutu duchowego.

...Płyta kręci się nadal. Nieznany autor starej piosenki ludowej sięga do śmiałej metafory i kontynuuje pieśń, przerzucając zagadnienie talmudyczne na życie: ...Przy oknie siedzi młoda wnuczka starca i zapytuje się: .... dziadku, jaki jest sens i logiczny wniosek z mojego życia? ...Młodość ucieka, życie woła, a tu nędza i skrzydła związane ograniczeniami życia w galucie... A na to odpowiada dziadek smutnym szeptem ...„Teiku".

Nie widział rozwiązania, bo nie było go, ani dla ubogiej wnuczki starego talmudysty, spędzającej swoje lata w tęsknocie za życiem widzianym tylko przez okno, ani dla jeszybotnika — nędzarza, trawiącego swoje dni na bolesnym miotaniu się w pętach ciężkiego życia galutowego. Rozpacz bezbronności koncentrowała się w rezygnacyjnym, tajemniczym słowie „teiku", w którym ukradkiem kryły się, jednocześnie płomienne tęsknoty: Może jednak „Teiku" będzie oznaczało kiedyś rozwiązanie wszystkich zagadnień!

Mesjasz nie przyszedł, ale spełniło się przeznaczenie. Izrael wrócił pomiędzy wolne narody, stąpnął śmiało nogą na własnej ziemi i podniósł do góry zgarbiony grzbiet, przygnieciony ciężarem nienormalnego życia w uciemiężeniu dwudziestu stuleci. Mesjaszem który powołał z powrotem z popiołów państwo żydowskie była praca i krew ludu żydowskiego. A zryw który ten żar tlejący się w popiołach ożywił i zamienił w płomienie — wyszedł od nich, twórców Odrodzenia narodowego.

Tęskne „teiku" traci swoją barwę rozpaczy. Znaczenie rezygnacyjnego „nie wiemy" ustępuje miejsca drugiej, ożywczej interpretacji uniwersalnego rozwiązania kwestii żydowskiej. Ponad smętny nastrój starej piosenki ludowej wybijają się wieszcze słowa Twórcy Odrodzenia narodowego— Dra Teodora Herzla: „W dniu, w którym pług z powrotem będzie dzierżony mocną dłonią żydowskiego rolnika, kwestia żydowska znajdzie swoje rozwiązanie!

Zdaje się, że to jest odpowiedź na te tysiączne „Teiku", w które obfitowało życie naszych ojców i naszej własnej młodości. A my tu, patrząc na Izrael, mając uszy pełne jeszcze smutnych melodii piosenek ludowych w rodzaju „Teiku", możemy powtórzyć razem z Bialikiem słowami jego „Małego Listu" —: „Czyż zapomniałeś smak goryczy, któryśmy razem doznawali w galucie? Ty szczęśliwy; wokół ciebie przestrzeń szeroka, dość powietrza do oddychania, dość słońca i dość cienia... ty się nie spalasz w daremnym wysiłku, ty ujrzysz twych trudów obfite owoce..."

Wieszcz odpowiedział wspaniale wczuwając się we wszystkie tęsknoty dawnych „Teiku". Minęły pokolenia sentymentalnych marzycieli, wzdychających bezpłodnie. Jeżeli do rozwiązania zagadnień „Teiku" potrzebny był prorok, to prorok się zjawił. Proroctwo, wypowiedziane przez Herzla w jego „Państwie Żydowskim" brzmi jak notatka z dzisiejszej rzeczywistości, ujrzanej w jasnowidzeniu przed dwoma pokoleniami:

„I przyjdzie nowe pokolenie ... pokolenie młodzieży naszego narodu, której droga ciężka i pełna wybojów. I spełnią się nadzieje, że w ich kraju zaświeci im słońce sprawiedliwości, które wróci im jednocześnie ludzką godność i dumę, szczęście i wolność.

Problemy dnia

Aktualne zagadnienia izraelskie

w oświetleniu skarbnika Agencji dr I. Goldsteina

Dr. I. Goldstein, skarbnik Agencji, w drodze powrotnej z Nowego Jorku do Izraela, zatrzymał się w Paryżu. W stolicy Francji dr,. Goldstein udzielił wywiadu dziennikarzom, oświetlając szereg aktualnych problemów tyczących się młodego państwa.

* * *

— Byłem pierwszym Żydem, obywatelem USA — oświadczył mówca, — który zwiedził zwyciężone Niemcy, jeszcze w lipcu 1945 r. Postanowiłem zwiedzić ten kraj obecnie, w czasie, gdy wszyscy Żydzi opuszczają ojczyznę Hitlera. Do 8-go września opuści obozy niemieckie udając się do Izraela osiem tysięcy Żydów i tym samym problem uchodźców zostaje dla nas rozwiązany.

Według danych statystycznych, 80 proc. żydowskich mieszkańców obozów amerykańskiej strefy okupacyjnej w liczbie 100.000 osób znajduje się już obecnie w Izraelu.

U pozostałych Żydów zrodziła się niezdrowa tendencja wyczekania na poprawę sytuacji w Izraelu. Moim zdaniem, objawy te należy energicznie zwalczać, a to z dwóch powodów: 1) Żydzi nie powinni zamieszkiwać kraju morderców naszych braci, 2) Ojczyzna domaga się wielkiej aliji. Hasło „likwidacja obozów przez aliję“ wydaje mi się słuszne.

Poruszając problem chorych, którzy nie mogą obecnie wyjechać do Izraela, dr. Goldstein oświadczył: Skargi chronicznie chorych Żydów w Niemczech, Austrii, Włoszech są zasadniczo słuszne. Nie wolno nieszczęsnych ludzi pozostawiać w tych krajach. Należy jednak zrozumieć, że staramy się sprowadzić do kraju jak największe ilości olim, a wydatki związane z aliją chorego przewyższają kilkakrotnie wydatki na sprowadzenie emigranta zdrowego. Nasze zaś możliwości finansowe są ograniczone. Rozwiązanie problemu należy do I. R. O., które obecnie ponosi koszty utrzymania i leczenia chorych. Na ostatnim posiedzeniu powyższej organizacji w Genewie, postawiliśmy wniosek, by „I. R. O.“ ponosiło te same zobowiązania w stosunku do chorych Żydów, udających się do Izraela. Pertraktacje toczą się nadal, a jeśli zostaną pomyślnie zakończone, wówczas sprowadzimy do kraju wszystkich gruźlików i chronicznie chorych Żydów.

Co się tyczy sytuacji gospodarczej w Izraelu, to, moim zdaniem, najtrudniejszy okres w absorpcji masowej aliji mamy już za sobą. Trudności powstały w wyniku tego, że zamiast spodziewanej aliji w wysokości 10 000 osób miesięcznie, do kraju przybywało w rzeczywistości około 25.000. Najtrudniejszy okres zaistniał wówczas, gdy Agencja rozpoczęła układać plany budowy mieszkań. Obecnie plany te znajdują się w trakcie realizacji. Sprowadzamy do kraju znaczne ilości gotowych domków ze Szwecji, buduje się wiele budynków drewnianych i murowanych, tak, że do października, to jest do rozpoczęcia okresu deszczów, zostanie wykończonych około 20 tysięcy mieszkań, w których znajdą pomieszczenie wszyscy olim przebywający obecnie w przejściowych obozach. Spodziewamy się, że inicjatywa prywatna wzmoże działalność w dziedzinie budowlanej i dostarczy mieszkań dla tych, którzy przybędą do października.

Ogólna sytuacja ulega poprawie. Ceny zniżkują, czarny rynek nie istnieje, co jest uzasadnioną gwarancją powszechnego optymizmu. Do poprawy przyczynił się rząd oraz społeczeństwo, które wykazuje gotowość do poświęceń i dyscyplinę.

Również przemysłowcy Izraela winni zrozumieć, że metody ich pracy są przestarzałe, toteż należy je unowocześnić. Tylko tym sposobem produkcja uzyska zdolność konkurencyjną i zdobędzie rynki zagraniczne.

Budżet Agencji wynosi w rb. 51 milionów funtów. Jest to suma potężna, przewyższająca znacznie wszystkie nasze dotychczasowe budżety. Wierzę niezłomnie, że z wszystkich naszych zobowiązań wywiążemy się.

Następny rok — kończy dr. Goldstein — będzie rokiem wielkiej kolonizacji. Wzdłuż rozległych granic Izraela powstanie gęsta sieć osiedli - twierdz, które stać będą na straży bezpieczeństwa kraju. 21,5 miliona dolarów, uzyskanych z pożyczki, zostało przeznaczonych na zakup inwentarza dla wyżej wspomnianych osiedli. KKL ze swej strony wydzieli poważne sumy na akcję kolonizacyjną. Powstaje problem: skąd czerpać materiał ludzki? Staramy się zachęcić naszych nowych olim do związania swej przyszłości z pracą na roli i wszystko uczynimy, by stworzyć silną i liczebnie dużą warstwę chłopów. Spodziewamy się przybycia młodzieży chalucowej z krajów Europy, która bezpośrednio po wylądowaniu uda się na wieś. Odwiedziłem w Marsylii Żydów z krajów północnej Afryki. Doszedłem do wniosku, że chociaż opinia publiczna nie wyraża się o nich w sensie dodatnim, to jednak przy odpowiednio przeprowadzonej akcji uświadamiającej i szkoleniowej, mogą się stać korzystnym elementem dla Izraela. „Hachszary“ (fermy rolne) jakie powstały w okolicach Marsylii mogą odegrać w tym kierunku wielką rolę. Ilość tych punktów winna ulec jednak zwiększeniu. Dzieci Żydów afrykańskich powinny przed aliją przebywać w domach dziecka.

Jestem przekonany, że żydostwo światowe zdaje sobie sprawę z historycznego okresu jaki przeżywamy obecnie i dlatego odpowiednio zareaguje na apel Jiszuwu, rządu i Agencji. Wzmocniony tą nadzieją, wracam do Ojczyzny, by z energią kontynuować pracę.

Wieści z Erec

Według danych, zaczerpniętych z urzędowego dziennika statystycznego, Izrael liczył 1 lipca br. 1.075.000 mieszkańców, z czego 160.000 Arabów i 915.000 Żydów. W roku ubiegłym w kraju przebywało 865.000 osób, z czego 759.000 Żydów i 106.000 Arabów.

* * *

W okresie od stycznia do maja rb. dochody Agencji osiągnęły sumę 9.062.539 F. I. Z powyższej sumy wydano na aliję — 1.721.329 F. I., na absorpcję 5.618.595 F. I., na osadnictwo rolne — 2.427.138 F. I. i na budowę mieszkań — 1.343.206 F. I.

* * *

W okresie od lutego do kwietnia br. kibuce Izraela przyjęły 1.090 nowych olim. Kibuce „Haowejd-Hacijoni“ przyjęły z powyższej cyfry 121 osób.

* * *

Ministerstwo Oświaty opracowało plan, przewidujący zaprowadzenie w przeciągu czterech lat powszechnego obowiązku nauczania. Okres nauki trwać będzie 11 lat, z czego dwa lata przedszkola i 9 lat szkoły powszechnej.

* * *

W ubiegłym miesiącu lądowały na lotnisku w Haifie i Lyddzie 182 samoloty. Samoloty sprowadziły 3.043 pasażerów, 18 ton bagażu i 7 ton poczty.

W tym samym czasie wyładowano w portach morskich 98.000 ton, podczas gdy w ubiegłym roku 51.000.

* * *

W pobliżu Jerozolimy zostanie założona Wieś Dzieci dla tysiąca wychowanków, nowo przybyłej dziatwy z Europy. Koszty budowy przewidziano na dwa miliony dolarów, które pokryje Amerykańska Fundacja Pomocy Dzieciom Europejskim.

* * *

Budowa piętnastu tysięcy mieszkań dla imigrantów zostanie ukończona we wrzesniu br., w ostatnim kwartale br. stanie jeszcze 15 tysięcy mieszkań.

* * *

Liczba dzieci w wieku szkolnym wynosi obecnie 180 tysięcy. Do szkół uczęszcza 108 tysięcy. 74 tysiące dzieci przybyło do kraju w ciągu ostatnich 17 miesięcy. 24 tysiące dzieci przebywa na razie w obozach dla imigrantów.

* * *

Towarzystwo Budownictwa Mieszkaniowego dla Imigrantów „Amidar“ sprowadziło z Ameryki 5 maszyn - gigantów, do budowy prefabrykowanych domów. Przy pomocy tych maszyn można wyprodukować elementy prefabrykowane na 40 dwuizbowych domków dziennie.

* * *

W pobliżu Petach-Tikwa, osiedliło się na roli 25 rodzin, pochodzących z Transylwanii. Są to członkowie organizacji Ogólnych Syjonistów. Rolnicy prowadzą gospodarkę mieszaną: uprawę warzyw, hodowlę drobiu itd.

* * *

W związku z potanieniem szeregu artykułów żywnościowych, jak: chleba, mąki, ryb, mięsa, jaj itd., indeks cen w maju wykazuje w porównaniu z poprzednim miesiącem obniżkę o 12 punktów. Są to pierwsze wyniki rządowego planu oszczędnościowego.

* * *

W obozach przejściowych przebywa obecnie 62.535 osób. Liczba mieszkańców obozów, po raz pierwszy od dłuższego czasu, uległa pewnemu zmniejszeniu.



Po latach tułaczki — nareszcie u ojczystych brzegów...“ (Foto „Keren Hajesod“)

Wychowanie chalucowe nowych Olim

Zasadniczym problemem absorpcji masowej aliji doby obecnej jest sprawa skierowania znacznej jej części na wieś, co umożliwi: założenie wielu nowych osiedli rolnych, ożywienie pustynnego Negewu, zaludnienie górzystych i pogranicznych połaci kraju.

Pokaźna część nowoprzybyłych wykazuje gotowość osiedlenia się w opuszczonych wioskach. Objawy te możemy powitać z zadowoleniem, osadnikom należy okazać pomoc materialną, a zadaniem wydelegowanych instruktorów będzie nauczenie nowych olim prac rolnych, by tym sposobem przyspieszyć powstanie nowej warstwy rolników żyjących z pracy rąk własnych. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że z pomocą tego elementu potrafimy tylko częściowo rozwiązać problem agrarny i to najłatwiejszą jego część — zajęcie opuszczonych wiosek. Kto natomiast zrealizuje trudniejsze problemy kolonizacyjne? Kto zaludni Negew? Kto użyźni skaliste góry? Kto osiedli się wzdłuż rozległych granic kraju? — Do wykonania tych planów potrzebne nam są młode i silne kadry chalucowe, na wzór tych, co zbudowały istniejące osiedla rolnicze. Nowe zadania wymagają nie mniej entuzjazmu i idealizmu, niż wykonanie poprzednich, chociaż warunki i okoliczności uległy radykalnym zmianom.

Z wybuchem wojny i zagładą Żydostwa europejskiego, zakończył się półwiekowy okres kolonizacji kraju — okres chalucowy. W tym okresie ruch chalucowy skierował do Izraela najlepszą młodzież żydowską z Europy, a młodzież ta zdobywała kraj pracą i osadnictwem. „Chaluc“ nie był ruchem o charakterze spontanicznym, lecz ruchem wychowawczym, prowadzącym do zmiany pojęć i zasad życiowych. Był to ruch, który wychowanków swych starał się przysposobić do wielkiej rewolucji, jaka zaszła w narodzie naszym. „Chaluc“ czerpał soki żywotne ze szkoły hebrajskiej, materiał ludzki otrzymywał z organizacji młodzieżowych, zapoznawał tę młodzież z różnymi dziedzinami pracy i warunkami życia w Erec. Pracą tą kierowali liczni delegaci palestyńscy t. zw. „szlichim“. Młodzież wychowana w organizacjach syjonistycznych, po przeszkoleniu w „Hechalucu“, gdy przybyła do Izraela, potrafiła wznieść liczne wzorowe wioski kibuce, w dolinach i górach Galilei, Szaronu, w Daromie (na Południu) w okolicach Jerozolimy, a nawet na skałach górskich.

Jednak obecnie, w dobie proklamowania niezależnego państwa, kiedy do brzegów Izraela przybywają masowo Żydzi z wszystkich krajów kuli ziemskiej, a obiektywne warunki do wielkiej kolonizacji zmieniły się na korzyść, wyschło wielkie źródło zasilające osadnictwo pracujące — działalność „Hechalucu“ zmniejszyła się do minimum. Przyczyna jest prosta: Żydostwo Europy uległo w latach wojny zagładzie.

Największe skupisko żydowskie, liczące około 6-ciu milionów, zamieszkuje obecnie kontynent amerykański. Żydzi tych krajów powinni zająć miejsce zgładzonych braci krajów europejskich. Niestety wkład osobisty Żydów amerykańskich w odbudowę kraju jest stosunkowo niewielki. Wprawdzie powstało ostatnio kilka kibuców amerykańskich, stojących na wysokim poziomie, lecz ilościowo są one nieliczne, a wpływ ich na współziomków w kierunku wzbudzenia wśród nich ruchu alijowego jest znikomy.

W międzyczasie przybywa do kraju wiele dziesiątek tysięcy olim z wszystkich części świata. Ludziom tym brak jednak wychowania chalucowego, a w najlepszym wypadku posiadają je w stopniu niedostatecznym. Nie możemy się też spodziewać poprawy w tej dziedzinie. W obozach Niemiec i Austrii pozostało już mało Żydów dla aliji, a cała młodzież tych krajów znajduje się już w Erec. W północnej Afryce, gdzie przebywa pół miliona Żydów, entuzjazm dla aliji jest wprawdzie wielki, lecz w krajach tych nie pracowała dotychczas Organizacja „Hechaluc“ i warunki dla jej działalności nie są sprzyjające. Z Turcji napływa liczna doborowa młodzież, łaknąca wiedzy i garnąca się do pracy, ale młodzież ta nie otrzymała w dawnej ojczyźnie odpowiedniego wychowania syjonistycznego. Podobna sytuacja istnieje i w innych krajach, gdzie praca „Hechalucu“ została ograniczona, to też owoce tej pracy są słabe. Krótko mówiąc, młodzież, przybywającą masowo do Izraela cechuje brak wychowania chalucowego.

Czy należy się dziwić, że w wytworzonej sytuacji daje się wśród nowych olim zauważyć brak entuzjazmu dla osadnictwa chalucowego? Wydaje się jednak rzeczą pewną, że poważna praca wychowawcza wśród nowoprzybyłej młodzieży dałaby wyniki podobne do wyników uzyskanych dawniej przez „Hechaluc“ w kraju galutu. Tezę tę uzasadniają rezultaty pracy wychowawczej „Alijat Hanoar“, której liczni wychowankowie zasilili i nadal zasilają obóz chalucowy. „Alijat Hanoar“ rozporządza jednak odpowiednimi środkami finansowymi, dzięki czemu zgrupowano stojący na wysokim poziomie personel wychowawczy, ułożono odpowiedni plan nauki, zbudowano szereg szkół o charakterze wychowawczo - rolniczym i zorganizowano seminarium dla kierowników. Budżet powyższej organizacji umożliwił budowę i utrzymanie wszystkich tych placówek.

Należałoby obecnie powołać do życia instytucję, która, na wzór „Alijat Hanoar“, zajmowałaby się losem starszej młodzieży w wieku od 17 do 25 lat. Młodzież ta otrzymać winna wyszkolenie, jakie w latach przedwojennych otrzymywała młodzież w organizacjach „Hechalucu“ w galucie.

W owym czasie trzy czynniki finansowały „Hechaluc“: Agencja, Histadrut i pracujące rolnictwo. Powyższe trzy czynniki winny i obecnie przyczynić się do powstania instytucji, która zajęłaby się wychowaniem i przystosowaniem do życia w Erec starszej młodzieży. Miejmy nadzieję, że akcję taką poprą czynniki rządowe materialnie i moralnie.

Dla młodzieży w wieku 17 do 25 lat, rząd powinien ogłosić roczną „służbę dla narodu“. Czas ten spędzi młodzież przy pracy na roli. Projektowana powyżej instytucja, zabezpieczona odpowiednimi środkami finansowymi, zorganizuje grupy młodzieży złożone z 40—50 osób i przekaże je doświadczonym nauczycielom i kierownikom. Młodzież w przepisowym okresie pobierać będzie naukę języka hebrajskiego, historii, geografii i przedmiotów ogólnych, co przyczyni się do częściowego przynajmniej wyrówania braków wykształcenia, będących skutkiem lat wojennych, a pozostały czas poświęci poznaniu różnych dziedzin pracy na roli.

Po odbyciu „służby dla narodu“, absolwent zdecyduje o swej przyszłości. Z pewnością poważny odsetek młodzieży, po zaznajomieniu się z dodatnimi stronami rolnictwa obierze ten zawód i zasili istniejące kibuce lub założy nowe.

B. Minkowski

państwa Izrael

Plany rozwojowe rolnictwa palestyńskiego

Państwo żydowskie postawiło sobie za cel osiągnąć w okresie pięciu lat dwumilionową liczbę mieszkańców. W związku z tym budzi się poważna troska: jak wyżywić obecną milionową ludność, która w tak szybkim tempie rośnie? Jedynym wyjściem jest taka rozbudowa rolnictwa, by jego produkcja wystarczała na wyżywienie ludności. Obecnie przystąpiono do opracowania planów kolonizacyjnych, które przewidują osiedlenie się na roli w przeciągu pięciu lat — stu tysięcy rodzin. Tym sposobem liczba faktycznych rolników żydowskich zwiększy się dziesięciokrotnie. Potrzebną do tego celu ziemię posiadamy. Z 26 milionów dunamów ziemi Palestyny mieści się w granicach Izraela przeszło dwadzieścia, z czego dwanaście milionów dunamów stanowi ziemia uprawna i znaczny procent powyższych terenów potrafimy nawodnić, co umożliwi prowadzenie intensywnej gospodarki rolnej. Właściwym problemem — to ludzie i środki finansowe.

Doświadczenie ostatniego roku z dziedziny kolonizacji nowoprzybyłych, jest nader pouczające. Ludzie osiedlali się na wsi nie z braku innego wyjścia, lecz z własnej woli i z ochotą. A gdy zbierają pierwsze owoce swej pracy, czują zadowolenie, że i oni przyczyniają się do odbudowy kraju. W obecnej chwili, liczba kandydatów na przyszłych rolników, znacznie przewyższa możliwości ich skolonizowania.

Siódmego stycznia 1949 r. wspólna Komisja instytucji kolonizacyjnych, w skład której weszli przedstawiciele Agencji, KKL i rządu, postanowiła stworzyć w 5709 roku 51 nowych osiedli wiejskich, a z liczby tej dziesięć w Negewie. Plan ten, zwany „serią A“ nie tylko został wykonany, ale nawet przekroczony. Podajemy poniżej sprawozdanie Wydziału Kolonizacyjnego z dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie rozwoju rolnictwa, jako też projekt „serii B“, realizacja którego ma nastąpić do końca roku 5709 (październik 1949 r.).

„Seria A“.

Od chwili proklamowania niezależnego państwa powstały następujące osiedla wiejskie:

1. Do roku 5709 (październik 1948) .	35
2. Od roku 5709 do chwili obecnej (założone przez 1935 rodzin spośród nowych „Olim“)	21
3. W tym okresie czasu, założyli zdemobilizowani żołnierze	9
4. Młodzież chalucowa	24
Razem:	89,

a więc w roku 5709 powstało 54 osiedli rolnych.

Osiedla te znajdują się w następujących dzielnicach:

Galilea Wschodnia	5
„ Centralna	9
„ Zachodnia	14
„ Dolna	3
Dolina Jordanu i Dolina Jezreel .	11
Szomron	5
Szaron i wybrzeże	8
Korytarz Jerozolimski	11
Darom	17
Negew	6
Razem:	89

Osiedla te zamieszkuje około 12.000 mieszkańców.

Wioski powstałe do roku 5709 zamieszkuje około	2.800 osób
W 21 wioskach założonych przez nowych „olim“ około	6.800 „
W 33 wioskach założonych przez żołnierzy i „olim“ około	2.100 „

Wioski zarówno co do obszaru jak i liczby mieszkańców są większe niż dawniej. W osiedlach założonych przez nowych „olim“ przebywa 100—150 rodzin, a niektóre dochodzą nawet do 200 rodzin. Rodziny składają się średnio z 3 osób. Osiedla chalucowe są natomiast słabiej zaludnione.

Prócz 12.000 olim, którzy zamieszkali w 89 nowozałożonych wioskach, wchłonęły stare osiedla 7.000 osób spośród „olim“ i 5.000 młodzieży. W ten sposób, liczba ludności wiejskiej od chwili powstania niezależnego Państwa, wzrosła prawie o 25.000 mieszkańców.

Specjalny nacisk kładzie się na pracę informacyjną wśród „olim“ z krajów arabskich, co przyczyni się z pewnością do większego ich udziału w akcji kolonizacyjnej.

Chociaż było by rzeczą pożądaną, by mieszkańcy wioski składali się z ludności pochodzącej z różnych krajów (dla szybszej asymilacji z Jiszuwem), to jednak doświadczenie wykazało znaczne trudności napotykane w tej dziedzinie, co tłumaczy się wielkimi różnicami trybu życia, poziomu kulturalnego i odmiennością języka, poszczególnych grup imigrantów. Miejmy nadzieję, że młode pokolenie wychowane w Izraelu, potrafi powyższe przeszkody przezwyciężyć.

Praca kolonizacyjna w osiedlach założonych przez „olim“ była związana ze znacznym wysiłkiem organizacyjnym. Pracy tej nie można było prowadzić, jak dotychczas praktykowało się, pisemnymi instrukcjami dotyczącymi spraw gospodarczych i technicznych. Należało się też zająć rozwiązaniem problemów społecznych i ekonomicznych, wśród niezorganizowanych nowych „olim“, W tym celu zmobilizował Wydział Kolonizacyjny nowych instruktorów i fachowców spośród starych rolników.

Przy wydzielaniu terenów dla nowego osiedla, bierze się pod uwagę dzielnice kraju, które ze względów strategicznych czy też gospodarczych należy szybko skolonizowac, a więc centralna i wschodnia Galilea, Korytarz Jerozolimski, strefa pograniczna, Darom i Negew.

Brak materiałów budowlanych i maszyn rolniczych hamował szybki rozwój nowozałożonych osiedli. Wydziałowi Kolonizacyjnemu przy Agencji udało się jednak z wielkim wysiłkiem zamówić — zagranicą — jeszcze przed uzyskaniem pożyczki w Banku Eksportowo-Importowym — znaczne ilości potrzebnych materiałów i maszyn. Ładunki poczynają nadchodzić do kraju, a wpływ ich daje się już zauważyć. Uzyskana pożyczka stwarza wielkie możliwości dla rozwoju rolnictwa, a po otrzymaniu materiałów zamówionych w jej ramach, praca nabierze wielkiego rozmachu.



Coraz więcej dróg prowadzi do najodleglejszych zakątków Izraela... (Foto „Keren Hajesod“)

Szereg technicznych problemów, związanych ściśle z rolnictwem, wymaga wielkich kadr fachowców. Brak specjalistów w dziedzinie nawodnienia, budownictwa i planowania gospodarczego spowodował wstrzymanie pewnych prac, wykonanie których jest niezbędne dla rozwoju rolnictwa.

Niewykonanie planów nawodnienia Negewu, uniemożliwiło założenie nowych osiedli w tej części kraju. Budująca się w Izraelu nowa fabryka, rozpocznie już wkrótce produkować rury żeliwne i betonowe. Potrzebne do prac nawodnienia maszyny zostały zamówione. Gdy na rynku krajowym ukażą się produkowane rury, a w międzyczasie nadejdą zamówione maszyny, będzie można przystąpić do realizacji planów nawodnienia Negewu.

Plan „Serii B“.

Plan rozwoju rolnictwa „Serii B“, opiera się na następujących zasadach:

1. Osiedlenie trzech tysięcy rodzin spośród nowych „olim“ na roli w okresie najbliższych miesięcy. Tysiąc rodzin osiedli się w nowych wioskach, a dwa tysiące uzupełni ostatnio powstałe osiedla nowych „olim“. Osiedla te posiadają nadmiar ziemi, brak natomiast zabudowań. Specjalna Komisja nakreśla obecnie szczegółowe plany, przewidujące budowę brakujących mieszkań dla przyszłych rolników.

2. Osiedlenie zdemobilizowanych żołnierzy, którzy w tym celu zorganizowali się w 22-ch grupach.

Biorąc pod uwagę względy bezpieczeństwa, program czynników wojskowych przewiduje powstanie 22-ch osiedli typu rolniczo-wojskowego. Elementem osiedlającym się będzie młodzież chalucowa, gdyż wymagane warunki nie odpowiadają innym grupom kandydatów.

„Seria B“ przewiduje założenie w okresie najbliższych miesięcy 77 nowych punktów. Punkty te powstaną w następujących dzielnicach kraju

Centralna Galilea	— 7
zachodnia „	— 2
dolna „	— 1
dolina Jezreel	— 3
„ Bet-Szaan	— 2
„ Zewulon	— 1
Szomron	— 7
w pobliżu „Trójkąta“	— 18
Korytarz Jerozolimski	— 12
Judea	— 4
Darom	— 16
Negew	— 4
Razem	77 osiedli.

Realizacja planu ma nastąpić do końca roku 5709 (październik 1949). Osiedla powyższe zamieszka 15.000 osób.

Zarezerwowano też tereny kolonizacyjne odpowiednie dla kandydatów na rolników spośród warstwy średniej, którzy posiadają własne środki materialne w wysokości 50 — 100 proc.

Z założeniem projektowanych 77 punktów (pewna ilość punktów powstała już w ostatnich tygodniach) liczba żydowskich osiedli rolnych dosięgnie z końcem roku 5709 cyfry **pięciuset.**

Wydział Kolonizacyjny spodziewa się, że jeszcze w roku bież. będzie w stanie wypłacić 131 starym osiedlom sumę 9.000 000 F. I., co przyczyni się do ich sanacji i usamodzielnienia się w sensie gospodarczym. Ogólna suma przeznaczona na rozwój rolnictwa, osiągnie w roku 5709 cyfrę 25 do 30 milionów F. I.

Czyżby kryzys?

(Dokończenie ze str. 4-ej)

śnione sytuacje i niektóre pociągnięcia które zmuszają do czujności. Taką zasadniczą sprawą jest sprawa rafinerii w Haifie, sprawa złoży naftowych w Izraelu.

Nie jest jasne dlaczego zostawiono dotychczas w zawieszeniu sprawę rafinerii, dlaczego nie wezwano dotychczasowych właścicieli do pełnego wyzyskania zdolności produkcyjnej tego przedsiębiorstwa, które ma kluczowe znaczenie dla gospodarki Izraela. Rozumiemy intencje państw arabskich które z dostawy swych surowców chcą robić instrument nacisku na Izrael ale z drugiej strony jest wiadomym, że dochody z nafty są głównym źródłem finansowym dla Iraku, duszącego się już z powodu deficytów budżetowych. Widocznie za parawanem Iraku, któremu wypada pokazać srogą wobec Izraela minę, kryją się amerykańskie monopole naftowe które faktycznie dyrygują taktyką Iraku i Transjordanii w sprawie dostarczania nafty przez rurociągi. Dlaczego jednak rząd nie wywrze ze swej strony nacisku na właścicieli rafinerii w Haifie? Obiekty kluczowe, które nie wypełniają swego zadania, powinny przejść w ręce rządu. Istnieją poza tym fiskalne metody, które mogą uczynić bezcelowym dla kapitalisty utrzymywanie obiektów niewyzyskanych —czyż one nie są znane fiskalistom Izraela? Trudno nam w to uwierzyć. Co więc kryje się za tą wersalską formą ustosunkowania się do monopolu naftowego?

Nie jasnym nam jest dlaczego Izrael nie przystąpił w szerokiej skali do wierceń i eksploatacji złóż naftowych które bez wątpienia znajdują się na terenie Izraela. Dowiercenie się własnej nafty uwolniłoby nas od potrzeb szukania obcego surowca dla rafinerii dałoby nam materiał pędny dla naszych central elektrycznych i innych ośrodków energetycznych, dałoby nam surowiec jako punkt wyjściowy dla wielu gałęzi przemysłu chemicznego, jednym słowem stworzyłoby nam bogaty strumień walutowy, o który z takimi trudnościami się dobijamy. Czyż nam trudno dostać sprzęt potrzebny dla rozpoczęcia wierceń gdyśmy wykazali zdolności uzyskania zbrojeń mimo blokady?

Ostatnio dowiercili się Anglicy złoży naftowych na półwyspie synajskim. — Izrael jest więc otoczony pierścieniem eksploatowanych pól naftowych, tylko w Izraelu jakoś cicho w tej sprawie. W prasie światowej ukazują się wiadomości nieskontrolowane że pono w 3 miejscach dowiercono się nafty w Negewie; jeżeli to prawda, poco z tego robić tajemnicę! Fakt ten bowiem podany do wiadomości publicznej wzmocniłby ocenę naszej waluty, przyczyniłby się do uspokojenia skłonnej do nerwowości żydowskiej opinii publicznej, która widziałaby w tym słusznie możliwość znacznego powiększenia zdolności absorpcyjnej kraju. W prasie światowej znajdujemy również wiadomość, że ponoć ma Francja otrzymać 30 proc. udziału w nafcie Izraela jako odszkodowanie za jej utraconą pozycję w Iraku. Nauczyliśmy się już odnosić z wielką rezerwą do różnych wiadomości lansowanych w prasie, mających często charakter próbnych balonów, ale charakterystycznym jest, że dookoła sprawy nafty w Izraelu mogą krążyć różne domysły, bo nie ma jasnego stanowiska w tej sprawie rządu Izraela.

Jeżeli więc na podstawie powyższej analizy dochodzimy do wyjaśnienia pytania, czy zjawiska krzysowe, ukazujące się na horyzoncie Izraela mają swoje podłoże w niespółmierności między aliją a naturalną absorpcyjnością kraju, musimy temu stanowczo zaprzeczyć.

Ucieczka Arabów stworzyła lukę gospodarczą, którą można i należy wypełnić w stosunkowo szybkim czasie. Imigracja materiału ludzkiego, którego przewarstwowienie i zatrudnienie przy stosowaniu odpowiednich form gospodarki nie powinno natrafiać na wielkie trudności, oraz znaczne przypływy kapitałów zagranicznych, powinny umożliwić realizację szerokiego planu inwestycyjnego, gwarantującego zapotrzebowanie setek tysięcy nowych rąk roboczych. Rozumie się, że równocześnie winno nastąpić uruchomienie wszystkich źródeł surowcowych, znajdujących się w kraju — w pierwszym rzędzie naftowych — gdyż to zmniejsza zależność kraju od przypływu zamiejscowych kapitałów i powiększa zaufanie świata a szczególnie kapitału żydowskiego znajdującego się poza Izraelem, któremu trzeba wskazać drogę do kraju.

By te możliwości realizować, potrzebna jednak jest stanowcza polityka oparta na interesach narodowych i realizująca zasadę pełnej suwerenności narodowej, potrzebna jest polityka, orientująca się na obronę interesów najszerszych mas ludowych — potrzebna jest polityka przewidująca i planowa, realizowana przez ludzi oddanych sprawie narodu. Wówczas nie będą nas straszyć widma kryzysowe.

Dr. Herman Parnas

Jehoszua Emuni

DRUGI FRONT

Tytuł artykułu brzmi nieco pretensjonalnie, ale jest wynikiem chęci podkreślenia już na wstępie wagi **ekonomicznych zagadnień** w nadal trwającej walce **o niezależność i bezpieczeństwo Izraela.**

Każdy obiektywny obserwator wyraża się z uznaniem o bohaterstwie i umiejętnościach bojowych żydowskich sił zbrojnych. Na pierwszym — wojskowym — froncie Izrael odniósł pełne chwały zwycięstwo. Ofiarność i czyny bohaterskie dziewcząt i chłopców żydowskich są filarami, na których opierają się dziś polityczne zmagania młodego państwa.

W rezydencjach mediatorów i komisji rozejmowych, w namiotach pogranicza, gdzie odbywały się pertraktacje w sprawie zawieszenia broni z agresorami, w Lake Success i w Lozannie — we wszystkich punktach węzłowych naszego historycznego pochodu, rozbrzmiewał głos nieznanego żydowskiego patrioty, który swoją gorącą krwią z góry spłacił cenę żydowskiej samodzielności, niezależnie od dyplomatycznych targów.

Ale wiedzieć należy, że tak jak polityczne wysiłki nie są odseparowane od walki militarnej i jej wyników, tak też cały los walki na frontach był ściśle związany z ekonomicznymi wysiłkami i konkretną siłą gospodarczą, jaką Jiszuw osiągnął w ciągu trzech pokoleń. Na tej sile opierał się oręż żydowski w obronie i natarciu. Skromne osiedla robotnicze rozciągające się wzdłuż brzegu morskiego i Jordanu, zalegające rozżarzone tereny Jehudy i podnóża gór Galilei — były bastionami, które służyły za twierdze i bazy zaopatrzenia. Szarzy i prości ludzie, którzy w ciągu wielu lat nie szczędzili trudu w walce z pustynią, także w decydujących chwilach nie żałowali swej **krwi** w walce z tymi, którzy ziemie te chcieli ponownie zamienić w pustynię.

Dziś w Izraelu panuje **zawieszenie broni.** Optymiści twierdzą: jesteśmy na drodze **do trwałego pokoju.** Pesymiści zaś mówią: nastąpiła tylko przerwa w walce, zaistniał okres chwilowego pokoju — po którym gra rozpocznie się od nowa. Ale co do jednego wszyscy są zgodni: Jiszuw izraelski musi być gotów, czujność jego niczym nie powinna być stępiona, u kolebki żydowskiej niepodległości nadal winna stać straż!

Tym bardziej, że lew brytyjski nadal wbija swe szpony w Bliski Wschód; ponieważ głodne zysków imperialistyczne potęgi po obydwu stronach oceanu nadal knują intrygi w arabskich stolicach, nadal podburzają pustynię; ponieważ marionetkowi wodzowie arabscy nadal pobrzękują szabelką; ponieważ wystąpieniom ich przedstawicieli dyplomatycznych w różnych międzynarodowych instytucjach towarzyszy nuta wojennej groźby w stosunku do młodego państwa — dlatego właśnie walkę o gospodarcze pozycje, nazywamy **drugim frontem.**

Wzmocnić, rozbudować i rozszerzyć żydowskie gospodarcze bazy w kraju, w mieście i na wsi, w przemyśle i rolnictwie, u brzegów obydwu mórz, w potencjalnie bogatym Negewie, w nowozdobytych terenach, w starych i nowych osiedlach — oto kontynuacja walki o samodzielność, oto droga, która zamieni kartę niepodległości otwartą 15 maja 1948 r. w niesporny, przez nikogo nigdy nie kwestionowany fakt.

Charakterystyczne: głównym zagadnieniem wszystkich ważniejszych konferencji w Izraelu, w okresie ostatniego czasu, jest front gospodarczy. Ostatnia sesja wielkiego Komitetu Akcyjnego w Jerozolimie, VII Konferencja „Histadrutu“, wiele zebrań ludzi nauki i specjalistów, nawet większość posiedzeń parlamentu, całe życie polityczne obraca się dokoła osi frontu gospodarczego. Stosunki i zadania ekonomiczne wysuwają się na czoło tematyki międzypartyjnych tarć, ponieważ przy panującej jedności w ocenie potrzeb i zadań, istnieją różnice poglądów co do metod i środków, które mają złu zaradzić. Tak jak ośrodkiem zainteresowań syjonistycznych był niegdyś plan podziału Peela, tak jak parę lat nastroje były żywo podniecane uchwałami z Biltmoor, tak teraz zainteresowania i troska skierowane są na zagadnienia gospodarczo - ekonomiczne. Brawa i uznania zbierają mówcy, umiejący operować ekonomiczną statystyką. W prasie wzrasta znaczenie współpracowników obeznanych z ekonomiczną problematyką.

Rozpoczyna się mobilizacja Jiszuwu do drugiego — gospodarczego — frontu. Potrzeby są wielkie, zagadnienia wymagają natychmiastowego rozwiązania.

Zdrowy, z góry przewidujący instynkt narodowy woła: **czas to pieniądz!** Państwowy rozsądek dyktuje: druga mobilizacja winna być błyskawiczna i totalna.

Zmagania gospodarcze nie są nowością dla żydowskiej ludności w Izraelu. Ale należy przyznać, że trudności przybrały wielkie rozmiary. W tym biednym kraju walki o poprawę gospodarki były zawsze bardzo ciężkie, ale nigdy zagadnienie nie byłoby tak skomplikowane, gdyby nie nowo przybyła **masa 250.000 ludzi.** Nie obawiajmy się patrzeć zjawiskom prosto w oczy: ta jedna czwarta miliona stworzyła obozy dla imigrantów, w których znajduje się obecnie 65 tysięcy ludzi. **To oni wywołali panujący obecnie głód mieszkaniowy,** oni stworzyli **groźbę bezrobocia.** Jeśli Izrael w ciągu jednego roku wchłonął tyle imigrantów, ile w okresie władzy mandatowej wchłaniał w okresie 15-tu lat, to nie ma się co dziwić trudnościom, na jakie natrafiło młode państwo!

Jedna teza jednoczy wszystkie skrzydła w **Jiszuwie, przy** różnych poglądach na zagadnienia gospodarcze: ludność żydowska Izraela musi być w najbliższych paru latach podwojona.

Poglądy na zagadnienia wewnętrzno - ekonomiczne kształtują się właśnie pod aspektem tego hasła. A więc: gospodarczy front Izraela jest frontem całego narodu żydowskiego. Walka o uzdrowienie ekonomiki jest walką o realizację programu syjonistycznego, o „kibuc galujoth“, o pełne odrodzenie przez koncentrację w historycznej ojczyźnie. Dzisiaj włączyć się w front walki gospodarczej — to właśnie **syjonizm.**

Niechaj się czytelnik nie lęka i wkroczy w labirynt ekonomicznej problematyki. Zacznijmy od bardzo powszedniego pojęcia, od **stopy życiowej.** W wielkim nurcie emigracyjnym zdążającym do kraju, dają się zauważyć dwa elementy. Jeden, pochodzący ze stosunkowo dobrze rozwiniętych państw europejskich lub z krajów zza oceanu; drugi, który pochodzi z mało cywilizowanych i kulturalnie odstałych krajów Północnej Afryki, Środkowego i Bliskiego Wschodu. Pierwsi patrzą się na **przeciętną** stopę życiową w Izraelu, jako na cofniętą w stosunku do tego poziomu w którym sami tkwili, lub na który przynajmniej napotykali. Dla drugich natomiast istniejąca stopa życiowa jest idealnie wysoka. Aby ominąć jakiekolwiek nieporozumienia należy podkreślić, że grupy te rozbite są na różne środowiska i jednostki, które różnią się między sobą tradycją ekonomiczną, stanem posiadania i poziomem intelektualnym. Jasne, że istnieje jeszcze podział klasowy, ale my zajmujemy się chwilowo przeciętną stopą życiową z demograficznego punktu widzenia. Przybywając do kraju wyżej wspomniane dwa elementy dostosowują się do poziomu, którego się dobił stary Jiszuw w Izraelu. Dla obydwu tych grup, w pierwszym okresie, poziom życiowy jaki obserwują w kraju, wydaje się nieosiągalnym marzeniem. W obliczu wielkiej imigracji, która ciągle płynie i przybiera nierzadko formy spontaniczno - chaotyczne, zachodzi niebezpieczeństwo nie tylko z ekonomicznego punktu widzenia, ale także niebezpieczeństwo wypaczenia socjalnego i kulturalnego oblicza państwa żydowskiego. Tworzy się rodzaj muru gettowego, który oddziela stary Jiszuw od nowej aliji, tworzy się jakoby nowe wydanie starej i nowej Jerozolimy.

Przeważająca większość nowoprzybyłych nie posiada środków dla urządzenia się w kraju i jest zdana na państwowe pożyczki lub na pracę własnych rąk. Budżety narodowe zaś toną w deficytach, ponieważ pierwsza konieczna pomoc i pożyczki pochłaniają miliony. Widoki na otrzymanie zatrudnienia są też dla poważnej części b. nikłe ze względu na brak kwalifikacji zawodowych, z powodu nieznajomości języka i niestety, także z powodu nieuzasadnionego przebierania w wyborze zajęcia wśród niektórych elementów.

Taki stan rzeczy utrudnia asymilację i aklimatyzację „nowych“ wśród „starych“. W takim kraju jak Izrael, którego ludność tworzy wielobarwną mozaikę, gdzie powikłania różnych tradycji i kultur trwać będą jeszcze długie lata, należy dbać, aby proces ujednolicenia się różnych regionalnych grup nastąpił szybko.

Słusznie żądał przedstawiciel „Haowed Hacijoni“ na ostatniej sesji „Histadrutu“, wysłania przedstawicieli Jiszuwu i instruktorów do diaspory, która stworzyła się w samym Izraelu. Chodzi przede wszystkim o zawodowe przygotowanie imigrantów, aby ich jak najszybciej wciągnąć jako równych z równymi w bieg życia gospodarczego, wcielić ich w różne gałęzie przemysłu, zlać ich z ogółem przy pomocy pracy.

Jak już było powiedziane, natrafia urządzenie nowych imigrantów na subjektywne trudności, związane z niechęcią urządzenia się w tych gałęziach przemysłu i miejscowościach, gdzie praca istnieje i tam, gdzie jest to palącą koniecznością państwową. Na tym odcinku mają starzy osiedleńcy (szczególnie ich przodująca część) duże pole dla wychowawczej działalności.

W Izraelu mamy dobrze zorganizowanych robotników, którzy biorą na siebie dobrowolnie i świadomie wielki ciężar dla dobra walki o masową imigrację. Ten fakt może się stać czołowym wychowawczym argumentem w akcji uświadamiania nowo przybyłych do Izraela.

Poświęciliśmy temu problemowi parę wierszy, ponieważ dysponujemy zdumiewającymi cyframi. W posiadaniu żydowskim znajduje się obecnie 20.000.000 dunamów ziemi w porównaniu z niespełna 2.000.000, które mieliśmy w chwili wygasania mandatu angielskiego. W imię prawdy należy też stwierdzić, że małe grupy nowych imigrantów otrzymały ziemię i odpowiednie poparcie, za pomocą którego względnie dobrze urządzili się w rolnictwie, mają obecnie zupełnie znośne warunki dla siebie i swych rodzin. Procentowo mała część wykazuje odpowiedzialność narodową, która utożsamia się z praktycznym zmysłem w warunkach nowej rzeczywistości. Większość jednak nie ma takiego nastawienia. Tym należy wskazać na wzory, na pierwsze fale imigracyjne, które z piasków wydobywały wodę, z kamieni chleb.

* * *

Kiedy się omawia sprawę stopy życiowej, należy rozpatrzyć zagadnienie **drożyzny,** która jest jednym z najboleśniejszych problemów. Na przestrzeni ostatnich 10 lat indeks cen na środki żywnościowe wzrósł o 400 procent, przyjmując, że w 1939 równał się 100. Podwyżki w siatce płac nie wyrównały zawrotnego tempa wzrastania cen i tak unicestwiały się realne osiągnięcia świata pracy w jego zawodowej walce.

Robotnik kładł swoje zarobki do „dziurawego worka“, ponieważ robotnik ten każdą wywalczoną podwyżkę zarobków tracił jako **konsument.** Ta dżungla, panująca w dziedzinie cen, doprowadziła do tego, że wartość zarobków robotnika faktycznie zmalała.

Jednocześnie zmalała wartość kapitałów, które wpłynęły do kraju zza granicy. To samo tyczy się kapitałów zebranych przez fundusze narodowe, których realna wartość kurczyła się z powodu panującej różnicy cen w Izraelu i za granicą. Jeśli skorzysta się z prawa i wglądnie w kalkulacje szeregu przedsiębiorstw, to się przekonamy, że prócz kosztów surowca, administracji, podatków, wynagrodzeń, na wysoką cenę towaru wpływają dwie przyczyny: 1) niezwykła żądza zarobków właścicieli przedsiębiorstw, 2) niezwykle rozległy aparat pośredniczo - handlowy. Najwyższy już czas, żeby na oba te faktory zostały narzucone silna kontrola i ograniczenia.

Należy stwierdzić: przypływ prywatnego kapitału do Izraela znacznie zmalał, kraj odczuwa brak prywatnych inwestycji, jako też rozszerzenia instytucji państwowych i spółdzielczych. Każda nowa inwestycja to środek walki o aliję. Nikt nie przeczy, że należy ułatwiać inwestycje prywatnego kapitału, ale tylko pod dwoma warunkami: — Pierwszy — przedsiębiorca powinien się zadowolić normalnym zarobkiem i powinien zerwać ze spekulacją. Drugi — prywatny kapitał powinien się włączyć w ogólny plan gospodarczy, i powinien być inwestowany tam, gdzie dyktuje interes państwowy i winien produkować to, co państwu jest potrzebne.

Producent powinien swoją kalkulacją ograniczonych zysków oprzeć nie na wyśrubowanych cenach, nie kosztem robocizny, ale przy jedocześnym utrzymaniu jakości — na wzrastającej sile kupna ludności, która zabezpiecza rynek zbytu dla jego towarów. Obniżenie kosztów produkcji powinno nastąpić przez racjonalizatorską inicjatywę, fachową oszczędność i umiejętną administrację. Producent powinien brać udział w zwiększeniu siły produkcyjnej przez techniczne ulepszenia i wykorzystanie inowacji technicznych, przez oszczędne i pieczołowite wykorzystanie surowca i odpadków użytkowych. To jest właściwa droga, która zabezpiecza przedsiębiorcy godziwe zyski.

Pośrednictwo handlowe w Izraelu przyjęło ostatnio charakter nader niezdrowy. Parę cyfr zilustruje czytelnikom istniejący stan. W 1935 roku (w tak zwanym roku prosperity) jeden sklep w Tel-Awiwie obsługiwał ca 50 mieszkańców, w 1945 roku liczba ta spadła do 35 mieszkańców. Jeśli proces ten będzie się rozwijał nadal w tym tempie, to za parę lat możemy dojść do paradoksalnego stanu, że w każdym domu będzie się mieścił sklepik dla obsługi jego mieszkańców. Sklepikarz też musi żyć, utrzymać rodzinę. „Przedsiębiorstwo“ jego ma wydatki. Chcąc nie chcąc i w tym wypadku cały ciężar spada ponownie na barki konsumentów.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja w w kalejdoskopie cyfr, które wykazują o ile importowane artykuły pierwszej potrzeby lub konieczne dla rozwoju gospodarki, rosną z dnia na dzień w cenach. Materiały budowlane zdrożały o 100 proc., nawet tak „luksusowy“ artykuł pierwszej potrzeby jak kartofle o 200 proc. Ceny wzrastają także z powodu wysokich opłat celnych oraz znacznych kosztów wyładowania i transportu. Ale główną przyczyną wzrastającej drożyzny jest wieloetapowe pośrednictwo poprzez które każdy artykuł przechodzi. Za wiele rąk ciągnie w łańcuszkowym handlu nadmierne zyski, nim artykuł dociera do konsumenta.

Ale należy uchronić się od „dzikiej“ walki z drożyzną, walkę tę należy włączyć jako składową część do ogólnego państwowego planu inwestycji.

Znaleźli się już ekonomiści, którzy próbują bronić pozycji pewnych warstw: obawiają się oni, że kontrola prywatnego kapitału i zysków przemysłowców, doprowadzi do likwidowania się przedsiębiorstw, co w konsekwencji spowoduje zwiększenie się bezrobocia. Po co? — twierdzą oni — ograniczać przedsiębiorstwo, jeśli to powoduje wzrost bezrobotnych?

Dlatego twierdzimy: ręka w rękę z walką przeciwko spekulacji i niezorganizowanemu handlowi iść winna konstruktywna działalność państwowa. Możliwe, że niektórzy przedsiębiorcy i kupcy zostaną „wytrąceni“ z życia gospodarczego, a wśród nich dość poważna liczba drobnych detalistów. Ci ostatni tworzą „warstewkę“, która psychologicznie trzyma się jakby kleszczami, własności prywatnej i prowadzi swoje samodzielne pseudo interesy. Ta „warstewka“ nie ma, z ekonomicznego punktu widzenia, prawa istnienia przy tak małej frekwencji klienteli. Istnieć może ona tylko w warunkach rosnącej stale drożyzny, albo przez oszukiwanie konsumenta na gatunku, na miarze i wadze towarów.

Uważamy, że ci ludzie znacznie polepszą swoje bytowanie włączając swoje wysiłki i zdolności w ogólny rytm produktywnej pracy jako robotnicy, albo też działając w sektorze spółdzielczym. Należy tylko pomóc państwu w tworzeniu nowych gałęzi gospodarki, które mogłyby służyć jako źródło pracy i utrzymania dla mas starych i nowych mieszkańców Izraela.

* * *

Logiczny wywód naszych rozważań jest więc następujący: walka o masową imigrację, którąby nie wywołała poważniejszych wstrząsów w gospodarce, kryzysu i bezrobocia, któraby nie obniżyła stopy życiowej ludności i nie wpłynęła na ogólną pauperyzację kraju, musi być oparta o znaczny rozrost ekonomiki, o maksymalne wykorzystanie wewnętrznych możliwości i bogactw naturalnych przy jednoczesnym wykorzystaniu istniejących środków produkcji. Należałoby dodać, że dla urzeczywistnienia tego celu konieczne są poważne inwestycje w nowych, dotąd nie istniejących gałęziach przemysłu. Śmieszną wydaje się dyskusja na temat stopy życiowej w Izraelu. Czy jest ona wysoka? albo na odwrót — niska? Pojęcie to jest względne. Dla niektórych ludów kolonialnych posiadanie butów jest swego rodzaju luksusem. Są jednak na świecie tacy robotnicy, dla których posiadanie własnego auta wcale nie wydaje się nieosiągalne. W dalszej perspektywie, dla naszego państwa, druga kategoria powinna stać się wzorem dla kształtowania stopy życiowej. Celem planowej gospodarki i ekonomiki jest właśnie tego rodzaju perspektywę zamienić w rzeczywistość. W praktyce należy tylko pamiętać, co w danej chwili jest ważniejsze, a co mniej ważne, co należy realizować wcześniej, a co później.

A teraz przejdźmy do praktycznych zagadnień eksportu i importu. Powołajmy się i w tym wypadku na cyfry. Eksport Izraela spadł w ostatnim okresie do 1 miliona f. p. miesięcznie. Import zaś wzrósł do 5 milionów miesięcznie. Przy tej proporcji deficyt za 1949 rok będzie wynosił 48 milionów f. p. Należy dodać, że dotychczasowy import towarów zaspakaja tylko najniezbędniejsze potrzeby gospodarki Izraela i nie stwarza możliwości rozszerzenia i rozbudowania środków produkcji (surowce, maszyny). Pytanie jest trudne: jak pokryć gwałtowny deficyt? Czy można oprzeć się na zbiórkach pieniężnych w oparciu o światowe żydostwo?

Droga jest ciężka i wymaga wielkiego natężenia sił i ofiar.. Idąc na tę drogę musi państwo wziąć silnie w swoje ręce kontrolę w wielostronnym planowaniu wszystkich gałęzi ekonomiki, aby krajowa produkcja była w stanie zaspakajać potrzeby ludności i także dostarczać jak najwięcej surowców dla przemysłu. Należy uruchomić wszystkie śruby aparatu wytwórczego, aby po zaspokojeniu **skromnych** potrzeb własnej ludności, stworzyć nadwyżki różnych artykułów dla celów eksportowych. Powiększyć eksport, celem zdobycia środków dewizowych dla opłacania towarów importowanych, jest najwyższym nakazem chwili. Słaba gospodarka młodego państwa nie może pozwolić sobie na luksus wyrzeczenia się importu, na odwrót, dobro kraju wymaga przywozu wielu towarów. Należy jednak ograniczyć, albo nawet i zabronić importu towarów niepotrzebnych dla gospodarki i normalnego życia ludności. Czyż można zrezygnować z nowoczesnych maszyn rolniczych, urządzeń melioracyjnych i irrygacyjnych, nawozów sztucznych, materiałów budowlanych i w ogóle wszelkich urządzeń przemysłowych? To jest głęboki sens postulatu o unarodowienie importu. Import w ramach 60 mil. f. p. mógłby służyć lepiej interesom ludności i potrzebom gospodarki, gdyby był skoncentrowany w całości w rękach państwa. Czy powyższe będzie wprowadzone w życie, czy nadal trwać będzie system udzielania prywatnym importerom zezwoleń na przywóz towarów? Państwowa kontrola nad tą kluczową gałęzią handlu winna być oparta na silnym systemie planowym, który musi być ściśle wykonany.

Ażeby zabezpieczyć przypływ życiowo koniecznych towarów dla rozwoju przemysłu, należy skoncentrować wszystkie siły dla zwiększenia eksportu. A więc: wzrost produkcji każdego przedsiębiorstwa to cegła w budowie zdrowej ekonomiki kraju. Jakie czynniki wpływają na podwyższenie produkcji? Jest ich dużo, lecz najważniejsze to dwa, a mianowicie: 1. robotnik, jego doświadczenie, fachowość i zainteresowanie dla pracy, 2. warunki pracy w przedsiębiorstwie, które obejmują zdolność produkcyjną, oraz warunki socjalne i sanitarne.

Trudno teoretycznie zanalizować odezwę rządu do mas robotniczych, o wysiłek potrzebny dla ratowania sytuacji i w celu rozszerzenia możliwości absorpcyjnych kraju. Społeczeństwo robotnicze zdaje w ciągu lat egzamin swojej dojrzałości narodowej. Świat pracy pierwszy stanął na froncie budowy i obrony. On też i dziś nie będzie szczędzić sił dalej ponosić będzie ofiary. Zew rządu znajdzie swoje właściwe echo tylko wtedy, gdy jasnym będzie, że jego wysiłki służą interesom całego społeczeństwa. Społeczeństwo robotnicze jest dość dojrzałe, aby nie pozwoliłby je wprowadzono w błąd.

Jeśli wzrost produkcji jeszcze bardziej powiększy zyski przedsiębiorców, to odezwa rządu nie osiągnie swego celu, nawet w wypadku zastosowania projektowanego systemu norm i premii. Jasne, że zwiększenie zarobków w zależności od wydajności wzmoże zainteresowanie robotników dla ich warsztatów pracy. Ale system ten może być tylko środkiem pomocniczym. Jeśli dywidendy pracodawców będą nadal rosły, to cały sens i treść wielkiej akcji **o wzrost produkcji** minie się z celem, będzie fałszywy.

Powiedzieliśmy powyżej, że nie tylko materiał ludzki decyduje o wzroście produkcji. Swoje ważkie znaczenie mają maszyny i warunki pracy. Musimy więc znaleźć metody, które wpłynęłyby na przedsiębiorców, aby uzupełnili swoje urządzenia, polepszyli warunki pracy, unowocześnili maszyny przez kupno nowych lub należyty remont. We wielu fabrykach maszyny są już dawno przestarza

(Dalszy ciąg na str. 11-ej

Alicja Stern

Z cyklu: *Artyści Izraela — w życiu i przy pracy*

Jedyna dekoratorka Izraela

Żenia Berger — kobieta, która kocha piękno, kolor i muzykę



Któż z palestyńskich widzów teatralnych nie pamięta śmiałych w konstrukcji i zachwycających swą kolorową gamą dekoracji w sztukach „Mieszczanin — szlachcicem", „Bar Kochba", „Król Salomon i szewc", „Michal, córka Saula", a ostatnio w „Kumoszkach z Windsoru"?... Dekoracji tych było wiele, bardzo wiele, — i nieraz, należy to stwierdzić, oklaskiwaliśmy je niemniej moc no, niż aktorów.

Kiedy się patrzy na niewysoką, młodą kobietę o tajemniczych, skośnych oczach, które niemal zupełnie znikają, gdy się uśmiecha, — trudno wprost wyobrazić sobie, że to ona właśnie jest twórczynią owych stylowych komnat, i zamków, ? ulic, i placów targowych, — niekiedy miast całych!... Że jej to artystyczna fantazja wzniosła je na deskach „Habimy" i „Ohelu", nadając kształt wizji artystycznej Moliera i Aszmana, Szekspira i Gronemana.

Żenia Berger jest prawie tak samo stylowa jak jej dekoracje. Stylowe są jej skromne sukienki, i wielkie bursztyny naszyjnika, które robią wrażenie maleńkich baryłek ciemnego wina z Carmelu. Stylowe są ciężkie warkocze, spęte nad wysokim, myślącym czołem. Najbardziej charakterystyczną cechą jej jest wielka cisza i spokój, który ją napełnia: gdy się jest z nią, ma się wrażenie, że dekoratorka myślami unosi się w tej chwili w owych kolorowych światach, które co pewien czas buduje na deskach teatru.

Jak stała się dekoratorką?

— Akademię Sztuki ukończyłam w Berlinie — odpowiada nam malarka na nasze pytanie. — Pewnego razu kierownictwo Akademii na prośbę teatru powierzyło kilku najzdolniejszym uczniom robienie dekoracji. Zrobiłam dekorację dla „Królowej Śnieżki" Andersena w teatrze dziecięcym i dostałam pierwszą nagrodę... To zadecydowało o moim powołaniu.

— A potem?

— Potem pojechałam na dalsze studia do Paryża. Przez dłuższy czas pracowałam jako pomoc nica wielkich dekoratorów w wytwórni filmowej. A zaraz potem przyjechałam już na stałe do Kraju, gdzie pracuję już od lat piętnastu. Pierwszą „moją" sztuką tutaj była „Opera za trzy grosze".

— Więc nie dała się pani jednak zatrzymać ani Paryżowi, ani filmowi?

— O nie, nie potrafiłabym ani żyć ani pracować poza krajem!... Ale to prawda, nie przestaję tęsknić za pracą filmową. Kinematografia daje dekoratorowi przecież takie ogromne możliwości!... Już kiedyś jak gdyby coś tutaj się zaczęło kleić, — pracowałam przy naszej pierwszej niemowlęcej próbie filmowej... Film nazywał się „Nad ruinami".

— To bardzo symboliczna nazwa... — zauważam.

— Ma pani rację — uśmiecha się artystka. — Jeszcze nasza rodzima kinematografia nie zdążyła powstać, jak już stała się ruinami. Ale jednak nie tracę nadziei, że to się kiedyś zmieni!... Mamy przecież tylu energicznych ludzi, — tylu utalentowanych artystów! Myślę, że i pieniądze na film teżby się znalazły, — tylko...

— Tylko?...

— Moim zdaniem, brak nam śmiałego i doświadczonego organizatora! Ci, którzy są, mają zbyt wielkie plany i myślą odrazu o założeniu całego Hollywood w Palestynie. A tu trzeba zacząć skromnie: wybrać temat, zaangażować scenarzystę, artystów, reżysera... Tel Aviv też nie odrazu cały został zbudowany!... Nasz pierwszy artystyczny film palestyński mógłby mieć światowy sukces i stworzyć nową gałąź produkcji w kraju! Czy jest gdzieś lepsze światło, niż u nas?!

Jestem porwana energią, którą kipi ta cicha, zamknięta w sobie artystka. Przypominam sobie równocześnie jej portrety, i pytam, czy zarzuciła ostatnio malarstwo.

— Przygotowuję obecnie wystawę malarską — odpowiada dekoratorka. — Mam jeszcze parę „typów", które chciałabym „uwiecznić". Byłabym może wcześniej skończyła przygotowania, ale byłam zajęta ilustrowaniem książek dla dzieci, bajek Smilańskiego i Czernowitza.

Pytam ją, czy nie interesowało ją zagadnienie stylu palestyńskiego we wnętrzach, w modzie.

Żenia Berger namyśla się.

— Mam wrażenie, że ten styl dopiero narodzi się... Tworzy go samo życie u nas. Sądzę, że jego trudne warunki i nasz niełatwy do zniesienia klimat stworzy w końcu własny styl, którego najistotniejszą cechą będzie — prostota. W tej chwili trudniej mi powiedzieć coś bardziej dokładnego, ale jest to zagadnienie tak interesujące, że nasi ludzie sztuki powinniby tej sprawie udzielić specjalnej uwagi.

Podzielam całkowicie zdanie artystki.

— Jakie są pani najbliższe zamiary? Pani marzenia? — pytam.

Skośne oczy znikają w uśmiechu.

— Tyle mam marzeń... — odpowiada. — Marzę o tym, żeby pracować nad szeregiem moich ulubionych sztuk, a równocześnie marzę o tym, żeby móc po latach pracy nareszcie dobrze wypocząć. Marzę o tym, żeby więcej czasu poświęcić muzyce, którą ubóstwiam, — a równocześnie żeby więcej malować, nie tylko dekorować. Marzę o tym, aby móc się wyrwać zagranicę i poznać „z pierwszej ręki" ostatnie nowości artystyczne w mojej dziedzinie, — a równocześnie wiem, że nie opuszczę nigdy kraju w tych ciężkich chwilach, które obecnie przeżywa... Słowem, moje marzenia i rzeczywistość bardzo się z sobą kłócą. Bardzo!...

— Jak zwykle marzenia i rzeczywistość... — stwierdzam, kończąc swój wywiad z jedyną dekoratorką teatralną w kraju.

Ernestyna Podhorizer

Lea Grundig i jej twórczość

(Na marginesie wystawy antyfaszystowskiej artystki)



Lea Grundig: „Stalingrad"

W salach wystawowych SARP-u otwarta została dnia 1 lipca br. ciekawa wystawa antyfaszystowskiej artystki Lei Grunding. Lea Grunding pochodzi z Drezna (Niemcy). Od wczesnej swej młodości walczyła po stronie ludu pracującego zarówno piórem jak i swą twórczością malarską. Od wielu lat hitlerowcy przygotowywali państwo niemieckie do grabieżczej napaści na świat. Lea Grundig wraz z całym kręgiem postępowych artystów, orientując się w sytuacji, walczy swą sztuką przeciw nadciągającemu złu. Toteż po dojściu do władzy hitlerowskiego reżimu jest przezeń prześladowana jako podwójny wróg: jest komunistką i Żydówką w dodatku. W roku 1936 zostaje aresztowana i wkrótce potem wywieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Po drodze udaje się artystce umknąć, lecz wkrótce wpada znowu w ręce Gestapo i zostaje wywieziona do Wiednia. Tu oddają ją w ręce gwardii Hlinki, która wywozi ją do obozu koncentracyjnego w Bratyslavie. Przebywa tam dość długo i przy pierwszej sposobności umyka wraz z grupą towarzyszy okólną drogą do Palestyny. Tam dochodzą ją wieści o okropnościach reżimu hitlerowskiego, o mordowaniu Żydów — i artystka, wstrząśnięta losem narodu, bezbronnego i unicestwianego na oczach całego świata, tworzy cały szereg realistycznych obrazów, oddających zgrozę hitlerowskiej ohydy. Przedstawia ona całą głębię tragedii narodu, skazanego na nieludzką śmierć i targającego się w straszliwych pętach, zacieśniających się coraz to mocniej, aż do zupełnej zagłady.

Przedemną 16 obrazów — cykl męczeństwa sześciu milionów ludzi, którzy zgrzeszyli tym, że byli Żydami. Artystka głęboko i bez żadnych upiększeń oddaje ostatni krzyk i przekleństwo ludzi bezbronnych, każdym swym fibrem chcących żyć, ludzi zagnanych ku przedwczesnej nieludzkiej śmierci przez plugastwo hitlerowskie. Każda twarz wykrzywiona bólem i męką, każdy człon naprężonego w boju ze śmiercią ciała — krzyczy o straszliwej krzywdzie, jedynej, jaka dotknęła ludzkość od prapoczątków istnienia.

To, co tu widzimy, to niedające się objąć ludzkim rozumem spędzenie mas narodu w jedną straszliwą dolinę nieuniknionej śmierci.

Wpatrzmy się i wniknijmy w głąb tych przeżyć, w te twarze i postaci, które nazawsze pozostaną przerażającym oskarżeniem rzuconym światu: myśmy ginęli w potwornych żuchwach bestii, a wyście milczeli...



Lea Grundig: „Opór"

Tak krzyczy, człowiek, wznosząc z bolesnym wysiłkiem swe pięści, ostatni z masy ludzi niedawno jeszcze żywych, teraz zaś kłębiących się zwałem trupów — który za chwilę zachwieje się od upływu krwi z zadanych mu śmiertelnych ran i legnie jako ostatni z zamęczonych.

I tak obraz za obrazem ukazuje artystka mękę bezbronnego narodu, stratowanego lawiną współczesnego barbarzyństwa.

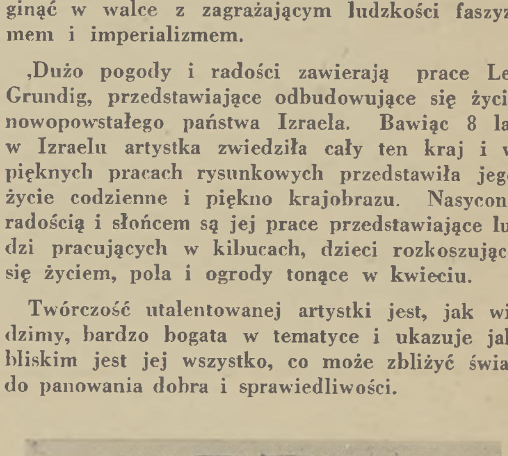
Lea Grundig pokazuje jednak w swych pracach bunt i powstanie zrozpaczonych, pragnących zginąć z honorem i drogo oddać swe życie. Oddaje to artystka w pełnych wyrazu obrazach, przedstawiających gotowych na wszystko i walczących do upadłego skazańców. Wymowny jest obraz w którym widzimy piramidy trupów tych, którzy padli w boju, a na jej szczycie ostatniego, żyjącego jeszcze. Rzuca on ostatnim wysiłkiem głaz we wroga, by w końcu też paść pod pięścią przemocy. Lea Grundig przedstawia też w wielu swych wymownych pracach drogę, po której kroczyły Niemcy, by dojść w końcu do podpadnięcia pod władzę zbrodniczego faszyzmu. Bardzo ciekawy jest też cykl obrazów artystki, pokazujący Niemców pokonanych. Wywieszają chorągiew poddania się ci wszyscy, którzy przynieśli światu zdziczenie i śmierć. Wiedzą, że są winni, lecz błagając o litość nie chcą widzieć zgliszcz, które po sobie pozostawili. O litość błaga też potwór, wokół ciała, którego oplątują się sznury, na których zwisają jego ofiary. Artystka, walcząca swą twórczością o trwały pokój, o to, by nigdy więcej nie powtórzyła się tragedia, w jaką wpędził świat hitleryzm — ukazuje powojennych spadkobierców hitlerowskich Niemiec. Jest nim imperializm anglo-amerykański, który grozi światu ludzi postępu i pracy potwornością bomby atomowej. W wymownym obrazie, zatytułowanym „Bomba atomowa", ukazuje artystka katastrofę wojny ery bomby atomowej.

Lea Grundig oddaje wymownie obraz niesamowitego zniszczenia wywołanego bombą atomową. Wali się całe miasto, domy, jak pudełka strącone ręką bezmyślnego dziecka, lecą w przepaść zniszczenia. Zaś w samym środku tego piekielnego chaosu, przygnieciona rozpadającym się w gruzy miastem ginie matka wraz z szukającym u niej pomocy dziecięciem. To ginący bez winy ludzie, po to jedynie, by nadal mógł panować wyzysk człowieka przez człowieka.

Lecz artystka nie po to pokazuje widzowi ową grozę, by go przerazić. Ona nawołuje do walki z nią, do wywalczenia prawa do radosnej, jasnej teraźniejszości i jeszcze piękniejszej przyszłości. Ukazuje ludzi gotowych do obrony swych praw, którzy gdy zajdzie potrzeba, potrafią walczyć i ginąć w walce z zagrażającym ludzkości faszyzmem i imperializmem.

Dużo pogody i radości zawierają prace Lei Grundig, przedstawiające odbudowujące się życie nowopowstałego państwa Izraela. Bawiąc 8 lat w Izraelu artystka zwiedziła cały ten kraj i w pięknych pracach rysunkowych przedstawiła jego życie codzienne i piękno krajobrazu. Nasycone radością i słońcem są jej prace przedstawiające ludzi pracujących w kibucach, dzieci rozkoszujące się życiem, pola i ogrody tonące w kwiatach.

Twórczość utalentowanej artystki jest, jak widzimy, bardzo bogata w tematyce i ukazuje jak bliskim jest jej wszystko, co może zbliżyć świat do panowania dobra i sprawiedliwości.



Lea Grundig: „Chawer Kibuc — dojarz"
(Z kibucu „Giwat Chajim")

IDA KAMIŃSKA odznaczona orderem „Sztandaru Pracy"

WARSZAWA (ŻAP) — Znana żydowska artystka i reżyserka, Ida Kamińska — aktywna działaczka kultury żydowskiej w Polsce — odznaczona została przez Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu Święta Odrodzenia Polski — 22 Lipca, orderem „Sztandaru Pracy" II klasy — za wybitne zasługi dla Narodu i Państwa.

Centralny Komitet Żydów w Polsce przesłał Idzie Kamińskiej serdeczne gratulacje z powodu zaszczytnego wyróżnienia.

Gratulacje przesłali również Zarząd Główny Żydowskiego Towarzystwa Kultury i Zarząd Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich.

Jeszajahu Szpigel Przekład *Horacego Safrina*

Niebo wuja Teodora

Już trzeci dzień, jak się zaczęło. A zaczęło się tuż nad ranem, gdy na dworze było jeszcze szaro i mglisto. Powietrze późnego lata, falujące nad uliczkami, zalatywało wonią przepalonego drzewa i wilgocią pierwszych szarug. Warzywa zasadzone obok niskich domków płonęły niezdrową czerwienią, ogorzałe od pożaru bezlitosnego ‚gettowego słońca. Wszelka zieleń — mokre, podziurawione liście kapusty, chwast i pokrzywa — pięła się wciąż wyżej wzdłuż próchniejących ścian. Żadna ręka nie tknęła jej od tygodni. Toteż listki i łodygi, napęczniałe dojrzałością, omdlewając ze znużenia skłoniły się z powrotem ku twardej, osamotnionej ziemi.

Wkrótce po Wielkiejnocy, Żydzi zaczęli wyrywać kamienie z podwórek i bocznych uliczek. Pierwsza warstwa ziemi była żółtawa, chuda i rzadka. Musiano kopać głębiej, odwalać warstwę za warstwą, by gleba mogła przyjąć ziarno. Ta ziemia, która od niepamiętnych czasów leżała odłogiem, pokryta kamieniami i odłamkami cegieł — po raz pierwszy przekopana została rękoma żydowskimi. Był to po prostu cud, że ta twarda, bałucka ziemia zaczęła nagle rodzić. Dalekie, od wieków ukryte soki wlały się w wątłe łodygi i listki. Urodzaj. niby błogi sen, wzeszedł nad grządkami — jak gdyby ziemia zapragnęła ulżyć cierpieniom spuchniętych ludzi, którzy stąpali po niej, osowiali i wygaśli.

Niespodziewane wzejście zielonych, soczystych listków wniosło w życie Żydów olśniewającą jasność nadziei. Im bardziej ziemia pokrywała się zasadzonymi grządkami — tym bardziej wzmagała się wiara w bliski koniec.... Obliczano dokładnie, na ile obiadów urodzaj ten starczy. Nie trzeba zaś było wiele. Wszystkim wiadomo, że po tamtej stronie Wisły Niemiec uchodzi w popłochu.

Grządki już się rozrosły, ciepły wiatr igrał w niskiej trawce i łopuchach — gdy zaczęło się znagła... Pośrodku nocy Zydzi jęli ładować do plecaków dojrzałe warzywa. Potem wyrzucili je, a na ich miejsce zapychali poduszki i odzież. Przygotowywano się do drogi. Pierwsza uliczka wyludniła się jeszcze tej samej nocy, kiedy nikt się tego nie spodziewał. Gdy Niemiec wysłał nad ranem platformy po Żydów — w mieszkaniach nie było już nikogo. Cała uliczka leżała w piwnicach i na strychach, w ciemnych, zamaskowanych komórkach i w starych, martwych studniach — ukrywając się przed upiornym wozem, dudniącym głucho po kamieniach jezdni.

Jakaś pokorna niemoc opadła znienacka Żydów tej uliczki i sparaliżowała ich ludzką wolę. Przez wszystkie lata głodu, w głowach ich migotał srebrny płomyczek, jak gorejący próg, poza którym ukrywa się nowy, wolny świat. Nikt jednak nie mógł przestąpić tego progu. Niemiec wysiedlił z uliczek okalających getto całą ludność polską i sprowadził na jej miejsce szwabów z Wołynia i „folks-dojczów“ z prowincji. Odgrodzenie od zewnątrz gasiło wszelki płomień buntu. Lecz w słabym, ledwie tętniącym sercu tliła iskra wiary w Boga i człowieka — święte, nigdy niewygasające zarzewie nadziei...

Ukrywano się dzień w dzień. Był to pewien rodzaj dziecinnej gry w chowankę — ta ucieczka od jednej kryjówki do drugiej. Szukano w nich schronienia przed wschodem słońca, a opuszczano je, gdy było już zupełnie ciemno i gwiazdy świeciły nad gettem. Przez cały dzień, leżąc w ciemnościach, gryzło się surowe liście i zaoszczędzone okruchy chleba. Dopiero w nocy, gdy Niemiec wynosił się z getta, ludzie znów rozbiegali się po swoich domkach. Drzwi mieszkań zastawano wyłamane siekierami i żelastwem. Ostatki sprzętów domowych leżały porąbane i rozrzucone. Przez długie, nocne godziny snuł się z dachów lękliwy, wybladły dym. To ludzie zapalali w swych kryjówkach piecyki, gotując ciepłą wodę dla jakiejś nieokreślonej strawy.

* * *

Gdy Fejgałe po raz pierwszy zbiegła do piwnicy — wraz z matką, która ledwo trzymała się na spuchniętych nogach — w piersiach zabrakło jej tchu. Piwnica ciągnęła się pod murem i nie posiadała żadnej szczeliny na zewnątrz. Po ciemku poruszali się tu sąsiedzi, z tobołkami zawieszonymi na plecach, przepychając się w głąb piwnicy. Ciemność zalatywała mdłą zgnilizną, jak wnętrze starego, otwartego grobu. Ludzie legli na ziemi, oparli głowy na plecakach, a twarzami przylgnęli do muru. Fejgałe przez cały czas wiodła matkę za rękę. Każdy z obecnych pragnął znaleźć się czym prędzej głębiej w piwnicy, a czym dalej od wejścia, zastawionego „ślepą“ ścianką. Gdy wszyscy ułożyli się, w piwnicy zapanowała cisza. Tłumiono wszelki szmer, starano się nawet oddychać bezgłośnie. Z ziemi wiało wilgocią, a ciemność wisiała nad głowami, jak czarne, wygasłe niebo. Ludzie leżeli z przymkniętymi oczami, albowiem tak czy owak nie można było niczego dostrzec.

Leżeli tu tylko sąsiedzi z oficynki, bo ci, co mieszkali w drugim domku podwórka, sami zgłosili się w punkcie zbornym. Poza tym Żydzi z oficynki nie chcieli ich wpuścić do piwnicy, a mieszkańcy drugiego domku grozili nawet donosem... Później jednak odeszli i zgłosili się dobrowolnie, zanim jeszcze zaczęła się łapanka na uliczkach tej części getta.

Fejgałe, mimo swych szesnastu lat, wyglądała jeszcze jak dziecko. Wąskie jej plecy opadały w dół, twarzyczkę miała drobną i zalęknioną, przejrzystą jak bibułka. Tylko w jej dużych, zielonkawych oczach tail się czar pokwitającego dziewictwa. Choć całe jej ciałko było chuderlawe i płaskie, nogi były pełniejsze i sprężyste — i kołysały się, jakoby w zamyśleniu, czy uczynić krok naprzód. Podczas gdy matka wlokła się, pożółkła i zapuchnięta — Fejgałe omijała jakoś wszelka



Il. H. Hechtkopf

choroba gettowa. Matka podejrzewała zrazu, że dziewczyna odżywia się tym, co wuj Teodor wręcza jej potajemnie na schodach, lub podczas dorywczych odwiedzin w jego izdebce. Nie odpowiadało to jednak rzeczywistości, albowiem sam wuj Teodor miał już obrzęki głodowe pod oczami, a dookoła palców — nabiegłe wodą pierścienie.

W jaki sposób wuj Teodor, rodowity wiedeńczyk, mieszkający naprzeciwko ich pokoju, ocalał z wielkiej „akcji wysiedleńczej“ Żydów niemieckich przed dwoma laty — było dla wszystkich zagadką. Przybył on do getta z małą walizeczką, w której roiło się od soczewek, podręcznych teleskopów i innych tajemniczych mechanizmów. Po nocach widziano go siedzącego przy oknie, wpatrującego się przez długą lunetę w rozgwieżdżone niebo nad gettem. Miał on długawe włosy, zlekka przyprószone siwizną i szeroką, zgoła nieżydowską twarz. Na podwórku zwali go „astronomem“, „poszukiwaczem gwiazd“, lub też „wujem Teodorem“. Ostatnie imię nadano mu dlatego, że opowiadał wiele o Teodorze Herzlu, sam zaś pochodził z Wiednia, z obwodu „Josephstadt“.

*

Gdy zaszła konieczność tuż nad ranem chronić się do piwnicy, wuj Teodor — z nieodłączną czarną walizeczką pod pachą — pierwszy otwierał drzwi i pomagał Fejgałe oraz jej matce zarzucić tobołki na plecy. Matka wzbraniała się odbywać co dzień tę drogę. Spuchnięte nogi odmawiały jej posłuszeństwa. Siadała na łóżku i powtarzała bezustannie: „Niechaj już przyjdą i zabiorą mnie — niechaj już raz będzie koniec...“ Lecz wuj Teodor i Fejgałe podnosili ją z łóżka, brali pod ręce i ciągnęli po schodach do piwnicy.

Tu, w piwnicy, Fejgałe zawsze znajdowała się w pobliżu „Niemca“. Siedział oparty o ścianę, trzymając walizeczkę za sobą. Matka, dowlókłszy się do piwnicy, kładła się na tobołku i przez cały czas trwała w apatycznym milczeniu. Pozostali ludzie zagrzebywali się w swych plecakach i zawiniątkach, podczas gdy uszy ich czujnie śledziły wszystko, co działo się na dworze. Przez grube mury piwnicy przenikał słaby odgłos kroków ludzkich i turkotu kół. Za każdym razem Fejgałe chwytała obie ręce wuja Teodora, a ciałem jej wstrząsały dreszcze. Wtedy wypuszczał z jednej ręki walizeczkę, gładził miękką twarzyczkę Fejgałe i szeptał, ogarniając ją ciepłym, obcym oddechem:

— Spo—kój... Fejgałe... Spo—kój... Tylko spokoj-nie...

W międzyczasie dnie kurczyły się, na dworze pochłodniało, a zanim spostrzeżono się, słońce zachodziło, dogorywając w agonii późnego lata. Ludzie leżeli w piwnicy, podczas gdy nad gettem rozpościerała się noc. Wuj Teodor niczego tak nie żałował, jak właśnie okoliczności, że nie może o tej godzinie wpatrywać się przez lunetę w niebo. Szukał w ścianach piwnicy jakiejkolwiek szpary, gdzie mógłby ustawić soczewkę teleskopu. Niestrudzenie obmacywał ciemne ściany piwniczne — i nie znalazł niczego. Tymczasem Żydzi obrzucali go stekiem najgorszych przekleństw, grozili, że nie wpuszczą go więcej do piwnicy, bo obłąkany „poszukiwacz gwiazd“ gotów, uchowaj Boże, sprowadzić nieszczęście na ich głowy...

Od lat oczy wuja Teodora pływały w tajemniczych przestworzach nieba. Tam samotne jego serce błądziło wraz z wiatrem, owiewającym planety i gwiazdy. Astronom rozpoznawał losy ludzkie w wibrującej jasności mlecznych dróg i odkrywał w ich wiecznym krążeniu tętno własnego, człowieczego serca. Od pierwszej chwili przybycia do getta, ogarnęło go głębokie uczucie radości i pocieszenia: przekonał się, że również tu, nad spróchniałymi domkami i uliczkami getta, rozpościera się to samo tajemnicze, rozgwieżdżone niebo, jakie oglądał z wysokości obserwatorium wiedeńskiego. Toteż we dnie chodził z miseczką po strawę, a w nocy odbywał dalekie, samotne podróże po roziskrzonym, gwiezdnym wszechświecie. Zauważył nawet, że tu w getcie gwiazdy są jak gdyby większe, bardziej srebrzyste, a płynące z nich światło silniejsze i urzekające. Takimi można je widzieć w odbiciu głębokiej studni. Dlatego też wuj Teodor, siedząc na dole w piwnicy, odczuwał niewysłowiony smutek na myśl o tym, że odebrano mu niebo. Dopiero wtedy, gdy znajdował się z powrotem w swej izdebce i widział przed sobą szerokie, świecące niebo — smutek jego znikał bez śladu.

Rzecz niewiarygodna, do jakiego stopnia człowiek ten wyzbyty był uczucia otaczającego go zewsząd strachu. Podczas gdy inni dygotali w panicznym lęku, zbiegając na dół do piwnicy — wuj Teodor był spokojny, a na twarzy jego spoczywał łagodny wyraz łaski i pocieszenia. Wydawało się, jak gdyby czarna walizeczka pod pachą wlewała w jego żyły jakąś moc czarnoksięską. Widać było, że zniweczył w sobie wszelką obawę przed dalekim nieznanym, które rzucało blady strach na wszystkich mieszkańców podwórka. Widać było że serce jego opanował jakiś obcy, nieziemski spokój, który przyzwyciężył strach przed śmiercią. Spokój ten udzielał się stopniowo zielonkawym oczom Fejgałe. Dziewczę lgnęło do wuja Teodora, jak do ojca. Garnęło się doń, jak szczenię chroni się się pod krzakiem w czasie burzy.

Wuj Teodor — szepcąc łamanym językiem żydowskim — opowiadał jej o samotnych polach gwiezdnych, usianych milionami światów. Wodził ją za rękę obok małych i wielkich gwiazd — obok tych, które dostrzec można gołym okiem i tych, które gnają od wieków po wszechświecie, ukryte przed zasięgiem ludzkiego wzroku. Nazywał po imieniu wszystkie gwiazdy północnego i południowego nieba. Opowiadał jej o gwiazdach które dawno już zniknęły z firmamentu, a których światło teraz dopiero spływa na ziemię. Wodził ją po pierwotnych epokach naszego globu.



Il. H. Hechtkopf

Zmartwychwstali ci wszyscy, którzy dawno opuścili tę ziemię. Nie ma bowiem śmierci, istnieje tylko wieczna przemiana form. Nigdy nie zazna uczucia strachu człowiek, wsłuchujący się w pieśń gwiazd, księżyców i ciał niebieskich. Jest on wolny — jako wiatr, jak chmura, jak Bóg...

* * *

A Fejgałe podążała w ślady wuja Teodora i towarzyszyła mu, urzeczona, na wszystkich tych szlakach. Twarzyczka jej„ gorąca i rozpłomieniona, drżała w jego zlekka opuchłych dłoniach. Czasem oddech wuja Teodora dolatywał tak blisko do szyji Fejgałe, że dziewczę mogło dostrzec, jak w szerokich jego źrenicach migotały zielone iskry, zapalały się, niczym błyskawice i znowuż gasły. Czuła również, dotyk jego ręki, slizgającej się łagodnie po jej plecach. W ten sposób wuj Teodor otworzył przed nią niebiosa, a dziewczę słyszało wyraźnie, jak gwiazdy śpiewają nad gettem.

W owym czasie, gdy Fejgałe coraz bardziej lgnęła do wuja Teodora w ciemnościach piwnicy, matka jej zmarła pośrodku nocy, na własnym łóżku. Chciała wyciągnąć rękę po garnuszek z kawą — i ręka opadła bezwładnie ku podłodze, pożółkła i martwa. Było to niedługo potem, jak wrócili z piwnicy. Fejgałe z krzykiem wbiegła do astronoma i zaciągnęła go do pokoju. Wuj Teodor stanął na progu — z nieodłączną walizeczką w ręku — i trwał tak przez dłuższą chwilę, nie ruszając się z miejsca. Następnie podszedł do Fejgałe, ujął ją za rękę, zaprowadził do łóżka i wyszeptał ledwie dosłyszalnym głosem:

— No, tak... Ona śpi... ona śpi...

Podniósł martwą rękę, zwisającą ku podłodze i położył ją na żółtych, obnażonych, zimnych piersiach matki.

Śmierć matki na krótko wyzwoliła płacz Fejgałe. Stała ona oparta o wuja Teodora, który przenikając oczyma ciemności, wpatrywał się w gwieździste niebo nad gettem. Trwali tak oboje przy oknie, zapominając, że w pokoju na łóżku leży trup matki. Płacz Fejgałe odpłynął od niej i ulotnił się, jak ulatnia się rosa z listków, skoro wzejdzie słońce... Tej nocy, gdy umarła matka, oboje czuwali przy oknie, i spoglądali na getto. Cała dzielnica była pusta. Daleko, nad wielkim mostem kołysał się zapalony reflektor, wyławiając każdy ukryty cień Żyda. Ze wschodniej strony dolatywał słaby odgłos jęków. To Niemcy wywlekali ostatnich Żydów z ich kryjówek.

Nad ranem, gdy wuj Teodor i Fejgałe zbiegli do piwnicy — nie zastali tam już nikogo. Jeszcze w nocy postanowili mieszkańcy oficynki zgłosić się o świcie w punkcie zbornym. Ktoś doniósł im, że Niemcy rozpuścili po getcie psy policyjne, a ci, których wyciągają z kryjówek, zostają zastrzeleni na miejscu... Skoro tylko zaczęło dnieć, cała oficynka powlokła się z plecakami do mostu, gdzie zbierali się ostatni, ukrywający się dotychczas Żydzi.

Od tej chwili wuj Teodor i Fejgałe pozostali sam na sam w piwnicy. Na górze w pokoiku leżała matka, nie zdjęta z łóżka. Nocą zwykł wuj Teodor wychodzić na podwórze i rwać z zasadzonych tam grządek dojrzałe warzywa — główki kapusty i drobne buraczki. W ten sposób zaspakajali głód. Astronom rwał również chwasty i łopuchy — i zaścielał nimi ziemię piwnicy. Oboje leżeli owinięci w miękki i ciepły koc wuja Teodora. „Niemiec“ znów opowiadał o tajemniczych, gwiezdnych bezmiarach, które ratują od śmierci. Fejgałe nie powinna odczuwać strachu, boć nie ma śmierci na ziemi — nie ma jej dla tych, którzy chłoną światło gwiazd. Gdy mówił tak, kościste jego ramię oplatało jej drżące plecy, a obrzmiała jego twarz muskała włosy dziewczęcia. Fejgała wysuwała się spod koca, lecz nie mogła oswobodzić się z opuchłych rąk wuja Teodora. Drżała na całym ciele i zaklinała gorąco:

— Wuju Teodorze... Nie róbcie mi nic złego... Wuju Teodorze...

* * *

Przez trzy dni i noce nie opuszczali piwnicy. Czwartego dnia rozległo się na podwórku dzikie ujadanie psów. Wuj Teodor usiadł i szukał rękoma walizeczki. Fejgałe oparła głowę na jego kolanach.

Na dworze darły się psy. Były już blisko piwnicy. Ciężkie ciosy padały na „ślepą“ ściankę. Nie trwało to długo. Przez oderwaną deskę wdarła się smuga światła dziennego.

Gdy drzwi rozwarły się, a do wnętrza wtargnęło kilku Niemców z latarkami w rękach — zastali ich oboje siedzących na posłaniu, splecionych ramionami i cichych. Wuj Teodor podniósł się wnet. Lewą ręką objął Fejgałe, a w prawej trzymał małą, czarną walizeczkę z soczewkami.

Kiedy Niemcy wyprowadzili ich na podwórze, oboje szli trzymając się za ręce, jak dzieci. Kroczyli przed siebie, podczas gdy psy podganiały ich po ubitej ziemi podwórka. Wuj Teodor widział, jak zasadzone grządki leżały rozdarte i podeptane. Blade plamy słońca kładły mu się pod nogi. Szedł z podniesioną, rozwichrzoną głową i szeroko rozwartymi oczami. Był już początek jesieni, choć słońce grzało niezgorzej. Szli po chwastach i pokrzywie, dopóki szczute psy nie zagnały ich w pobliże rozwalonego muru. Tam przystanęli oboje. Niemcy rozkazali im odwrócić się twarzami do ściany. Wuj Teodor zauważył, że na murze rośnie skąpa, zielona trawka, a nad ceglastą ścianą unosi się w dali błękitne, rozpogodzone niebo. Nie wiedzieli, co się dzieje poza ich plecami. Niemcy odstąpili na parę kroków. Nie trwało to długo. Wuj Teodor i Fejgałe stali jeszcze przez chwilę, trymając się za ręce. Głowy ich były wzniesione, a oczy — wpatrzone w skrawek nieba, rozpościerającego się wysoko, po tamtej stronie muru.

(Pisane w getcie łódzkim, w r. 1944).

Dr Dyonizy Gelbard

NOC i ŚWIT

Pięć lat temu armie radzieckie dochodziły do Bugu i Sanu. Dla tych wszystkich, którzy przebywali w tych stronach, prawie pięcioletnia zmora okupacyjna dobiegała kresu. Zbliżał się dzień wyzwolenia i dla tych najbardziej okupacją doświadczonych — dla niedobitków żydowskich, którzy w jamach, dołach kloacznych, bunkrach i na tak zwanej „wolności'' tu wegetowali. Dla nich wyzwolenie było równoznaczne nie tylko z uratowaniem życia, lecz z wydostaniem się z bezdennej otchłani bydlęcego bytu, poniżenia i rozpaczy. Dla nich Oświęcim, Majdanek, Pawiak były jedynie synonimami katuszy i męczeńskiej śmierci. Warunki obozowe istniały dla nich w niemniejszym stopniu poza drutami obozów i więzień. Od chwili zapoczątkowania „likwidacji'' ghett w 1942 roku każdego dnia, każdej godziny drżeć musieli o swe nagie życie.

Na wolności. Pod cudzą maską, z grymasem uśmiechu na twarzy, z sercem walącym jak młot, z przeszywającym każdej chwili dreszczem zgrozy.

Każdy przechodzień mógł być katem, szantażystą, denucjatorem. Nie było takiego kąta w obrębie panowania Hitlera, do którego żyd mógłby się zaszyć, czuć się bezpiecznie.

Granice wytrzymałości ludziego systemu nerwowego, czcza teoria. Żyd w okresie okupacji dowiódł, że granice takie nie istnieją. Kiedy na początku 1944 roku stanąłem przed obliczem Biłgorajskiego Gestapo, jako podejrzany o kontakt z „lasem'', zadano mi nagle pytanie, którego najbardziej się obawiałem: Ihre Abstammung, sind Sie vieleicht Jude? Zdrętwiałem, ale nadludzkim wysiłkiem zdołałem zachować na twarzy maskę obojętności: Das können Sie doch nachsehen.... Widocznie maska była tak przekonywująca, że zrezygnowali z kontroli.

I pomyśleć, że człowiek nie załamał się nerwowo. Było i pozostało to tajemnicą dla wszystkich, a w tym — również dla samych delikwentów.

Gdy po wyzwoleniu znajomy nieżydowski lekarz - neurolog namówił mnie do poddania się badaniu, zarówno on, jak i ja nie mogliśmy wyjść z podziwu: żadnych poważniejszych odchyleń patologicznych

Lipiec 1944. Blade koło śmierci zacieśnia się coraz bardziej. Czuję się jak osaczony zwierz. Im bliżej wyzwolenia, tym trudniej się ostać. Tak mało nas pozostało, że coraz łatwiej każdego z nas wyłowić.

Dni lipcowe 1944 roku, ostatnie dni męki nieludzkiej. Jak uchronić się, by nie zginąć w przededniu jutrzenki wolności, jak dotrwać do ostatecznej klęski Hitlera? Gdyby żywot ludzki miał trwać wieczność, nigdy dni tych nie zapomnę.

...I oto nareszcie ostatnia dekada lipca. Zbliża się coraz intensywniej huk armat, warkot bombowców, Niemcy wyraźnie szykują się do odwrotu.

Nabywam praw obywatelskich. Wraz ze wszystkimi przesiaduję w schronie, nasłuchuje jak cudownej muzyki, łomotu walących się murów. W pobliżu schronu wali się w gruzy dom. Są zabici i ranni. Cóż, w każdym razie zginę na równi z innymi, jak człowiek, a nie jak wściekły pies!

Czołówki radzieckie na przedmieściu, Niemcy uciekają. Finał. W kąciku swym w schronie zajęty jestem podsumowywaniem minionej gehenny. Poszczególne jej fragmenty migają przed oczyma jak sen mara: pochody śmierci nieszczęsnych mieszkańców getta warszawskiego na Stawki: same Stawki, ten dom przedpogrzebowy tysięcy, tysięcy żywych trupów: starych, młodych, dzieci, chorych, kalek: oto Janusz Korczak na czele swych wychowanków, z sękatym kijem w ręku, dąży do wysypanych karbidem i chloorem wagonów pociągu do Treblinki, oto płomienie palącego się getta, tj. tysięcy żywych ludzi w każdym wieku na wielkim stosie piekielnym, który Niemcy dla uproszczenia nazwali gettem i wreszcie ten ostatni bohatersko - rozpaczliwy gest na miarę biblijnego Samsona: niech zginę wraz z filistynami! Gest, który przejdzie do historii martyrologii żydowskiej pod nazwą „powstanie w getcie warszawskim''.

Myślami obejmuje w tej chwili nie tylko mordowanych, ale i morderców, bestie ludzką, której nie sposób porównać nawet z dziką bestią dżungli. Czy doprawdy znęcali się i mordowali jedynie gestapowcy i SS-mani? Przychodzi mi na myśl scena z czasu „likwidacji'' żydów w Biłgoraju. Niemcy nie zadawali sobie nawet trudu wywiezienia ich do komór gazowych. Przeważnie „wykańczali'' na miejscu przy pomocy rewolweru, siekiery, bagnetów, przez topienie w rzece. Bruki uliczne zmieniły swą barwę na krwawo - czerwoną. Należałem do tych tzw. „szczęśliwców'', którzy scenę tę oglądali od zewnątrz. Ośmioletni Heinz, syn mojego sąsiada, poczciarza niemieckego, przebywał przez cały czas „przy akcji''. W małych odstępach czasu pędził z raportem do matki. Cały rozpalony podniecony, 8-letni Heinz przeżywał wraz z masowymi mordercami ich „bohaterskie'' czyny.

Co się stanie z Heinzem, gdy podrośnie? Czy przeżywany w dzieciństwie kompleks zbrodni nie zakorzeni się u niego na całe życie?

Biada przyszłym pokoleniom niemieckim, biada przyszłym generacjom sąsiadów silnych Niemiec.

Świta. Do schronu przenikają pierwsze promienie dnia wolności. Z okna drugiego piętra obserwuję chyłkiem ulicę. Na rogu ulicy widzę patrol żołnierzy radzieckich, przeważnie kobiety. Z pepeszami gotowymi do strzału posuwają się krok za krokiem naprzód. Grupa Niemców bez broni, z podniesionymi rąkoma, w których tkwią kurczowo białe szmatki, stoi w bezruchu, twarze blade, oczy pełne zwierzęcego strachu...

Odczuwam niewysłowione zmęczenie Jak po koszmarnym śnie ocieram zimny pot, w ustach i przełyku sucho, jak przy wysokiej gorączce. Nie jestem w stanie wydobyć z siebie dźwięku mowy ludzkiej.

Przez ulicę maszeruje oddział wojsk radzieckich. Znać i na nich zmęczenie, przezwyciężają je śpiewem chóralnym piosenek żołnierskich. Opromienieni pierwszym blaskiem wschodzącego słońca stopniowo nikną w dali, w kierunku na Zachód.

* * *

Już pięć lat. Jak bliski jestem jeszcze tych końcowych dni lipcowych 1944. Przetrwałem Hitlera, ale jednocześnie i moich najbliższych, całe moje otoczenie, całe środowisko, w którym wyrosłem i żyłem, z którym byłem nierozerwalnie związany tyloma widzialnymi i niewidzialnymi nićmi.

W czym tkwi sens mojego i mnie podobnych ocalenia? Czy jedynie w przedłużeniu żywota o pewną liczbę lat?

Buntuję się przeciwko takiemu ujęciu. Sens jest bezsprzecznie głębszy Jesteśmy żywymi świadkami najokropniejszej w dziejach ludzkości masakry, którą sprowadziła z sobą wojna. Życie nasz dłużni jesteśmy tym wszystkim, którzy masakrę tę przypłacili męczeńską śmiercią. Dług ten może być spłacony jedynie przez przyłączenie się do szeregów tych, których hasłem jest:

NIGDY WIĘCEJ WOJNY, NIGDY WIĘCEJ FASZYZMU!...

Horacy Safrin

Z poematu „Hiob''

(Pieśń III)

...Ku mnie słowicze poniosły się trele,
nade mną bezdeń otwarła się modra.

A ja, rzężący w pokutnym popiele
łachmanem zgrzebnym przepasałem biodra
i ległem nagi u przyproża domu.
Niewiasta moja, w pożarne wichrzyce
wołała: „Złorzecz!“ Zagadnąłem: „Komu?“
i — ość bluźniercza ugrzęzła jej w grdyce...

Komu?... Azali nocy mych urodzin,
co płód na światło wydała chłopięcy —
godzinę oną zmazać z tarczy godzin,
dzień ów wytrącić z koliska miesięcy?

Przecz mi niebieskie zatrzasnąłeś wrota,
otulon w tajni niedościgłych przędzę,
a odemknąłeś wierzeje żywota,
który mnie spłodził na pomór i nędzę?
Przecz rodzicielskie przyjęły kolana
i macierzyńskie poiły mnie piersi?...
Szedłem ukojny ścieżynami Pana,
u boku mego druhowie najszczersi.
Przede mną wraże pierzchały motłochy,
sędziowskie w bramach ścieląc mi węzgłowie —
ugór się złocił brózdami mej sochy,
rosłem w dostatki, a ludom w przysłowie —

Przecz mi cmentarne wycisnąłeś piętno
i żyć dyszącej kazałeś udręce?
Gdy pomnę na to, zamiera mi tętno,
z rozpacznych skurczów tężeją mi ręce.
Przecz w lodowatym nie spocząłem grobie
i szmat mi wrzodów nie skrył całunowy?
Ponoć zgrzeszyłem — aliści nie Tobie,
ponoć bluźniłem — aliści nie słowy.
A Ty, co słowa pytasz u pokoleń
i mścisz pociskiem wiekuistej procy —
na grzbiet mój karli założywszy goleń,
moc Twą na mojej utwierdzasz niemocy?!...

Nade mną zadrżał róż jutrznianych powiek,
ku mnie słowicze niosło się orędzie.

Ja, twór Twój marny — Hiob — napół człowiek
wyzywam w szranki Ciebie — Boga-sędzię!....

DWIE DATY

Pierwsza — symbol wyzwolenia spod wymyślnego barbarzyństwa, kres cierpień, wolność i bezpieczeństwo. Oczy tracą wreszcie ten okropny wyraz strachu, głowa przestaje pękać od nadmiaru złowrogich myśli. Płomień przestaje buchać w komorach gazowych, w połowie drogi stają ci, których tam prowadzą. Są wolni! Dziesiątki rozładowanych obozów śmierci, miliony uratowanych ludzi. Ściśnięte strachem serce rozluźnia się. Strzęp ludzki staje się z powrotem człowiekiem.

Manifest 22-go lipca 1944 roku! Manifest wolności, równości i odrodzenia człowieka, zapoczątkował erę budowy nowej, demokratycznej Polski, zapoczątkował rozwój nowego człowieka, zapoczątkował erę twórczej pracy dla nowego, szczęśliwego jutra — dla wszystkich.

22 lipca 1942 roku! Jakżeż straszna to była data dla Warszawy! Dla czterystatysięcznej jej ludności zamieszkałej w murach getta warszawskiego! Dnia tego Niemcy też wydali „manifest“ — manifest śmierci. Na słupach, na murach, na domach, na parkanach getta widniał ten „manifest“ i oznaczał śmierć całego warszawskiego żydostwa. Jak perfidnie, w stylu iście niemieckim, był ten „manifest“ skonstruowany: Każdy, kto będzie pracował w niemieckich fabrykach, instytucjach lub w instytucjach żydowskich ma prawo pozostać w Warszawie, inni — wyjadą do pracy na Wschód i dobrzy Niemcy proszą, aby nie trzeba było stosować przymusu, a kto dobrowolnie wyjedzie, dostanie na drogę aż trzy kilo chleba i takąż ilość marmelady! Aż za dużo, za hojnie byli obdarowywani ci, którzy tylko krótką drogę mieli do przebycia — z Warszawy do Treblinki! Koło trzech godzin!

Trzeba było naprawdę zasłużyć na miano kulturtragerów, aby wymyśleć aż taki sposób przyciągania ludzi do śmiertelnych klatek! Coś w rodzaju pułapki na myszy: kawałek słoninki lub kiełbasy, hap! klapka zapada i koniec! Po co inaczej z ludźmi? Z ludźmi wymęczonymi i wygłodniałymi! Kawałek chleba i na osłodę marmeladę! a później wyzuci ze wszelkich cech ludzkich SS-mani już tam na miejscu oznajmiają, że wszystko w porządku i że należy tylko się wykąpać przed rozpoczęciem pracy „für Reich und Führer“ i... klatka zamknięta! Kilka tysięcy ludzi dusi się w potwornych mękach wśród cyklonowych oparów!

22 lipca 1942 r. był pierwszym dniem zagłady żydostwa warszawskiego! Nikt nie był na to przygotowany! Dzieci chodziły sobie spokojnie po ulicy, a matki szykowały im jako taki obiad. Dnia tego wyszli na ulicę żydowscy policjanci, a że jeszcze nie mieli rozkazu wchodzenia do mieszkań, nałapali się dosyć tych dzieci na ulicy. Do dziś słyszę jeszcze i prześladuje mnie potworny, rozdzierający krzyk tych dzieci i widzę ich rozszerzone potwornym strachem oczy. Dzieciaki te usiłowały uciekać i przekładały jedną nóżkę za brzeg wozów śmierci, wielkich platform - skrzyń, jakimi wożono Żydów do wagonów. Biedactwa bały się skakać z wysokich wozów, a potworna łapa żydowskiego policjanta rzucała je z powrotem do wozu. W pewnych odstępach kręcili się na ulicy dość dyskretnie SS-mani i pilnie baczyli, czy wszystko odbywa się według rozkazu. Końcem szpicruty lekko poklepywali się „dla fasonu“ po olśniewających cholewach. Oni byli reżyserami, wykonawcami w dniu tym byli inni.

Dnia tego jeszcze nikt nie myślał o chowaniu się, dnia tego ludzie wierzyli jeszcze w niemiecki „manifest“, wierzyli, że praca uratuje tych, którzy pracować będą, dnia tego studiowano dokładnie ów „manifest“ i układano plany, gdzie i jak zdobyć pracę. A tymczasem już bliżej umszlagu, na mniejszych arteriach getta, tak, dla większej dezorientacji, zgarniano z ulicy setki dzieci i pewną ilość dorosłych, dostateczną, aby napełnić stojące na umszlagu wagony.

W dniu 22 lipca 1942 roku pierwsze ofiary Warszawy poszły na śmierć i zapoczątkowały wielką akcję zagłady 400.000 ludzi. Zagłady, która w sumie dała 3 i pół miliona niewinnych ofiar.

Ale nie słyszało się ani jednego słowa protestu ze strony narodu niemieckiego, ze strony kobiet niemieckich, ze strony matek niemieckich!

A dziś słyszy się, że żaden Niemiec, ani żadna Niemka nie mają pojęcia o tym wszystkim! Jak to? Skądżeby wiedzieli? A niemieckie Mütterchen pisały kochające liściki do swych Fritzów i Hansów po Kindersachen. I nie jedna bladooka Grätchen lub echt nordycki Fritzchen nosi dziś jeszcze obmyte z krwi buciki zamordowanych dzieci żydowskich.

Społeczeństwo żydowskie w Polsce pamiętać winno, że w dniu 22 lipca 7 lat temu rozpoczął się finał tragedii żydostwa polskiego— winno jednak równocześnie świętować ten dzień, jako dzień Wolności dla wszystkich tych, którzy przy życiu pozostali.

Franciszka Grünberg

DRUGI FRONT

(Dokończenie ze str. 8-ej)

łe i amortyzacja została już trzykrotnie pokryta w kalkulacjach. Należy stworzyć system, który zmusi fabrykantów do inwestowania w przedsiębiorstwa części swoich zysków.

Powodzenie eksportu jest uwarunkowane zdolnością konkurencyjną towarów Izraela na rynkach światowych. Zdolność konkurencyjna zaś zależy od ceny i jakości. Problemy te nie są błahe. Izrael stawia obecnie pierwsze kroki na rynkach światowych. Instytucje eksportowe Izraela powinny udowodnić światu, że ich towary i świadczenia są solidne.

Rząd musi zastosować ścisłą kontrolę asortymentu towarów potrzebnych dla rynku wewnętrznego i zewnętrznego, aby produkowano takie towary, które są potrzebne z punktu widzenia inkasa dewiz, wymiany towarowej z innymi państwami. Z tego punktu widzenia wychodząc, słuszne jest rozciągnięcie reglamentacji produktów w „kraju pomarańczy“ na owoce cytrusowe. Dużo się mówi w Izraelu o standaryzacji produkcji. Ograniczenie asortymentu na pewno wzmoże wydajność produkcji, ale jednocześnie nie należy dopuścić do zbyt prymitywnej wartości i wyglądu towarów.

* * *

Artykuł niniejszy nie omawia wielu innych ważnych problemów ekonomicznych, jak roboty publiczne, budownictwo, polityka agrarna, system podatkowy, koncesje zagraniczne, emetryfikacja i dziesiątki innych.

W ramach artykułu jest niemożliwością wyczerpać wszystkie te zagadnienia.

Pisząc niniejszy artykuł chodziło nam o to, aby wykazać, że bój o poprawę gospodarki Izraela jest ciężki i skomplikowany, ale wierzymy, i jesteśmy przekonani, że na tym drugim froncie także odniesiemy zwycięstwo.

Jehoszua Emuni

Z CAŁEJ POLSKI

Uroczystości ku czci Herzla i Bialika w kraju

Górny Śląsk

45-ta rocznica zgonu dra Teodora Herzla i 15-ta rocznica Ch. N. Bialika obchodzona była na naszym terenie bardzo uroczyście.

BIELSKO.

W lokalu „Ichudu“ odbyła się przy licznym udziale uroczysta akademia, którą zagaił przewodniczący Snifu tow. mgr. **Sternlicht.** Uroczyste przemówienie wygłosił członek Prez. CK, tow. mgr. **Rostal**, który na tle działalności dr. Herzla i Bialika omówił obecne osiągnięcia państwa Izrael i jego bohaterskiej Armii.

KATOWICE.

Uroczystą akademię dnia 17 bm. zagaił tow. dr. **Frydman**, omawiając działalność dr. Herzla i Bialika, po czym nader interesujący referat wygłosił członek CK tow. adw. **Ołomucki** z Warszawy. Tow. dr. **Pohoryle**, przybyła ostatnio z Izraela, podzieliła się z zebranymi swymi wrażeniami z okresu ostatnich walk w Izraelu, podkreślając postawę Cwa Hagana Leisrael.

GLIWICE.

W niedzielę 17 bm. odbyła się w lokalu „Ichudu“ uroczysta akademia, którą zagaił przewodniczący Snifu tow. **Morstyn.** Interesujące przemówienie okolicznościowe wygłosił tow. mgr. **Scharf** z Krakowa.

BYTOM.

Akademię zagaił tow. **Mincberg**, po czym in Tow. **Kleinman** omówił w zagajeniu znaczenie wielkich postaci dr. Herzla i Bialika dla ruchu syjonistycznego. Interesujący referat wygłosił członek Prez. CK mgr. **Rostal.** Odśpiewaniem Hatikwy zakończono uroczystość.

—0—

Na terenie Górnego Śląska prowadzona jest ostatnio akcja KKL dla uczczenia rocznicy zgonu Dra Herzla i Bialika. W Katowicach w akcji tej z ramienia „Ichudu“ aktywnie uczestniczą tow .tow. **inż. Bachner, Berkowicz, Broder, inż. Fogelgarn, Nadler, dyr. Kamiński, Wasserfal.**

W. Frydman.

WAŁBRZYCH.

Dnia 18 lipca br. odbyła się w naszym snifie żałobna akademia, poświęcona 45-ej rocznicy śmierci dra T. Herzla oraz 15-ej rocznicy śmierci Ch. N. Bialika.

Akademia odbyła się przy licznej frekwencji członków i sympatyków naszej organizacji. Zagaił tow. **Majerowicz M.**, który w krótkich słowach przedstawił twórczość Herzla i Bialika.

Następnie tow. **dr. Cytron T.** wygłosił obszerny referat o życiu, twórczości i działalności Herzla. Wszechstronny i dobrze opracowany referat wywarł na obecnych silne wrażenie.

Na zakończenie tow. Majerowicz wskazał na trudną drogę, po jakiej kroczył Herzl i zaapelował do obecnych, aby czerpali entuzjazm i energię z czasów Herzla — i w hołdzie Herzlowi i Bialikowi wzmogli działalność na rzecz Funduszów Narodowych, organizacji i Syjonizmu.

Po części oficjalnej wyświetlono filmy izraelskie. **W.**

Łódź

W dniu 7 lipca 1949 r. wygłosił sekretarz generalny C. K. tow. inż. **Rozenman** referat na temat „O realizację Syjonizmu“.

W przeszło godzinnym ciekawym referacie omówił tow. Rozenman sytuację powstałą po ostatniej sesji Komitetu Wykonawczego Wszechświatowej Organizacji Syjonistycznej. Treść wygłoszonego referatu spotkała się z ogólnym uznaniem licznie zebranej publiczności.

Odśpiewaniem Hatikwy zakończono wieczór.

* * *

W dniu 18 lipca 1949 r. odbyła się uroczysta akademia poświęcona rocznicy śmierci Teodora Herzla i Chaima Nachmana Bialika.

Akademię zagaił tow. **Mincberg**, po czym interesujące referaty o życiu oraz działalności Herzla i Bialika wygłosili tow. tow. adw. **Rozgoziński i dr. Efros.**

Krótkie przemówienie, poświęcone akcji KKL „Chaw Tamuz“, wygłosił tow. dr. **Steinhaus.**

Po przemówieniach odbyła się część artystyczna z udziałem ob. **Henrykowskiej.**

Odśpiewaniem Hatikwy zakończono wieczór.

Przegląd dorobku izraelskiego świata pracy

(Dokończenie ze str. 2-ej)

cy przy prowadzeniu strajków. Histadrut udzielała pomocy arabskim związkom zawodowym. Również obecnie szereg arabskich związków zawodowych współpracuje w Histadrut. Narazie brak jeszcze jedności organizacyjnej ruchu zawodowego żydowskich i arabskich robotników.

Około jednej trzeciej członków Histadrut zostało urodzonych i wychowanych w Polsce i Rosji. Przybyli do kraju bogaci w doświadczenie europejskiego, a szczególnie wschodnio-europejskiego ruchu robotniczego. Znajdujemy też w łonie Histadrut odpowiedniki wszystkich pod stawowych prądów międzynarodowego ruchu robotniczego. Histadrut rośnie wraz z Państwem Izrael. Zagadnienia i trudności, z którymi się boryka młode jeszcze Państwo, są palącymi problemami ruchu robotniczego Izraela.

Powszechna Federacja pragnie nawiązać stałe przyjazne stosunki z zawodowym i spółdzielczym ruchem w Polsce. Na ostatni Kongres Związków Zawodowych w Warszawie, przybyła delegacja Izraela. Histadrut zaprosiła delegację Rady Centralnej Związków Zawodowych do zwiedzenia kraju i instytucji robotniczych. Rada zaproszenie przyjęła. Departament Spółdzielczości Rządu Izraela nawiązał kontakt z Centralnym Związkiem Spółdzielczym. Jeśli obecna wystawa przyczyni się do nawiązania stosunków przyjaznych między pracującymi Izraela a Polski, będzie to nagrodą dla jej organizatorów.

W odpowiedzi przemówił dr. Stefan Surzycki, przedstawiciel Centralnego Związku Spółdzielczego:

Z głębokim zainteresowaniem całe nasze społeczeństwo śledzi rozwój państwa Izrael w szczególności wszystkie zagadnienia związane z życiem społeczno - gospodarczym tego kraju, a zwłaszcza rozwój ruchu robotniczego i ściśle z nim związanego ruchu spółdzielczego.

Wyrazem wielkiej sympatii jaką Polska Ludowa otaczała i otacza dążenia ludu żydowskiego w stworzeniu swojej organizacji państwowej, jest wkład Polski Ludowej i innych państw demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele w dzieło utworzenia państwa Izrael zwłaszcza na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zdajemy sobie sprawę z trudności i przeszkód z jakimi walczy spółdzielczość w otoczeniu imperialistycznym, tym bardziej cenne są jednak właśnie doświadczenia i osiągnięcia robotniczej spółdzielczości Izraela, jako wyraz walki o poprawę bytu i usunięcia eksploatacji szerokich mas pracujących.

Nasza spółdzielczość, w szczególności spółdzielczość pracy uzyskała dzięki zwycięstwu klasy robotniczej w sojuszu z chłopstwem drobno i średniorolnym pełne możliwości rozwoju, o czym świadczą jej wyniki w okresie 5-lecia istnienia Polski Ludowej.

Na całym świecie na froncie walki o pokój i postęp nie brak również sprzedstawicieli spółdzielczości i chłopskiej, związanej głęboko z interesami mas pracujących i jej dążeniami do utworzenia pokoju demokratycznego i zwycięstwa sił postępu.

Jesteśmy przekonani, że przyszłość ruchu zawodowego robotników żydowskich i związanej z nimi spółdzielczości leży właśnie w zwycięstwie sił pokoju, postępu i socjalizmu.

Rozszerzone plenum C. K. „Ichudu“

Dnia 10 lipca odbyło się rozszerzone posiedzenie plenum C. K. Partii, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie — tow. M. KOSOWER.
2. Sytuacja na świecie i w Izraelu — referat tow. MGR. M. TAUCHNERA.
3. Sprawozdanie z działalności C. K. — referat tow INŻ. ROZENMANA.
4. Wstęp do dyskusji — DR. HERMAN PARNAS.
5. Dyskusja.
6. Rezolucje.
7. Pożegnanie wyjeżdżających towarzyszy.

Obrady zagaja tow. **Kosower**, dziękując na wstępie tym snifom, które wpisały go do „Złotej Księgi“ KKL. Następnie w krótkich słowach obrazuje tow. Kosower sytuację powstałą w Izraelu i trudności, z jakimi boryka się młode państwo. Wspomina o pionierach ruchu syjonistycznego, którzy swoim trudem, a potem nawet życiem swym położyli podwaliny pod powstałe państwo Izrael. Okres „chuluczymu“ jeszcze nie minął i tylko wzmożoną pracą i idealizmem będzie można pokonać powstałe trudności. Kończąc swoje zagajenie tow. Kosower apeluje do nagłosu idealizmu syjonistycznego i życzy delegatom owocnych obrad.

W obszernym, obejmującym całokształt ruchu syjonistycznego referacie analizuje następnie tow. mgr. **Tauchner** sytuację w syjonizmie przed wojną i po wojnie, zatrzymując się dłużej nad nowopowstałą po wojnie w syjonizmie sytuacją polityczną. Mówca mówi, m. in., o grze politycznej Departamentu Stanu USA., która nie była niczym innym, jak próbą szantażu politycznego, mającego na celu wymusić pewne koncesje ze strony Izraela.

Na zakończenie swego referatu red. Tauchner poruszył problemy ideowe Ogólnego Syjonizmu, wskazując na różnice między ideologią przedwojenną o obecną.

Zkolei tow. inż. **Rozenman** składa sprawozdanie z działalności CK. od chwili objęcia urzędowania do dnia dzisiejszego. Inż. Rozenman omawia rozwój działalności i pracę CK. za cały ten okres, analizując poszczególne jej fazy i określając zadania organizacyjne na przyszłość.

W dalszym ciągu dr. **Parnas** analizuje sytuację gospodarczą Izraela i przyczyny powstałego kryzysu. W obszernym przeglądzie gospodarczym omawia dr. Parnas najważniejsze problemy ekonomiczne Izraela oraz te faktory w życiu gospodarczym i politycznym Izraela, które wpłynęły na zaostrzenie się sytuacji. Pod koniec mówca przechodzi do spraw polityki krajowej i oświetla szereg związanych z nią problemów.

Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział: dr. **Ołomucki, dr. Langnas, dr Stern** (Kraków), mgr. **Rostal** (Katowice), **Schoenfeldowa** (Wrocław), **Tochterman** (Szczecin), **Majerowicz** (Wałbrzych), **dr. Citron** (Wałbrzych), **Glojberman** (Warszawa), **dr. Mickenbrun** (Kraków), **dr Halpern** (Wrocław) i inni.

Wszyscy mówcy zgodnie podkreślili ciężką sytuację polityczną i gospodarczą Izraela, wskazując na konieczność wzmożenia pracy ideowej w poszczególnych Snifach oraz stworzenia możliwości dla przewarstwowienia przyszłych „olim“. Centralny Komitet winien wytyczyć program pracy na najbliższe miesiące. Dyskutanci poruszyli również problemy ideowe partii — a na zakończenie dyskusji zabrali jeszcze głos mgr Tauchner i inż. Rozenman, odpowiadając dyskutantom.

Po dyskusji inż. Rozenman odczytuje rezolucje, Plenum C.K. które zostają przyjęte jednogłośnie. Następnie mgr. Tauchner odczytuje memoriał Plenum C.K. do Prezydenta R. P., w którym wyjaśnia się stanowisko Partii w kwestii alij. Treść memoriału przyjęta zostaje do wiadomości huczymi oklaskami.

Wreszcie tow. Kosower reasumuje wyniki obrad, apelując do przedstawicieli Snifów, aby natychmiast przystąpili do realizacji postanowień Plenum.

Na zakończenie tow. mgr. Rostal w imieniu Prezydium pożegnał serdecznie wyjeżdżających do Erec następujących aktywistów Ruchu: dr. S. Langnasa, D. Mellera, dr. I. Efrosa i dr. Halperna.

Odśpiewaniem Hatikwy, w podniosłym nastroju, zakończono obrady.

Z wielkim bólem i rozpaczą zawiadamiamy wszystkich przyjaciół i znajomych, że dnia 20 czerwca rb. zmarła w kwiecie wieku przeżywszy lat 29 najukochańsza żona i bratowa.

B. P.

Lola z domu Ślęzak Orbach

i w tym dniu została pochowana w mieście Melbrun (Australia)
O strasznym tym ciosie zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
mąż Pinchas Orbach, Melbrun
szwagier Josef Orbach, Rzym

Wyrazy głębokiego współczucia Pinchasowi Orbachowi z powodu przedwczesnej śmierci Żony Jego

B. P.

LOLI ORBACH

składa I. Landau z rodziną

Wspominamy

najdroższego nam Syna, Kuzyna, Przyjaciela i Kolegę

MUC Filipa Nausteina z Drohobycza

zmarłego w Leysin — Szwajcaria 24, 7. 48

Cześć Jego pamięci!

Z życia „Hanoar Hacijoni - Akiba“

Nasz punkt produktywizacji

Punkt Produktywizacji Młodzieży Żydowskiej przy org. „Ichud“ w Łodzi może poszczycić się poważnymi sukcesami osiągniętymi na polu produktywizacji młodzieży żydowskiej.

W lokalu naszego kibucu prowadzi się warsztat (nieczynny czasowo z powodu ferii letnich), gdzie wykańcza się berety i torby z po wierzonych przez firmy łódzkie materiałów. Przy pracy tej zatrudnionych jest 5 — 6 towarzyszy i towarzyszek, a inni pracują na różnych placówkach poza kibucem. W ciągu roku z naszego kolektywu wyjechało około 20 członków do Izraela. Niektórzy z nich brali udział w wojnie izraelsko - arabskiej, odznaczając się na froncie walki z agresorami arabskimi.

W związku z przeprowadzoną reorganizacją naszego zarządu zaszła w pracy znaczna poprawa. Walne zebranie członków kibucu jednomyślnie wybrało nowy zarząd w następującym składzie: **tow. Rochman J.** — kierownik, **tow. Roth J.** — sekretarz zarządu, członkowie zarządu: **Sojbel I., Gołąb D., Bursztejn H.**

Również w pracy kulturalno - wychowawczej osiągnęliśmy poważne sukcesy. Komisja kulturalno - oświatowa, składająca się z tow. **Gerszmana M., Bursztejna H. i Rotha J.** jako przewodniczącego tej komisji, urządza różne imprezy kulturalno - oświatowe. Trzy razy tygodniowo prowadzone są przez tow. Rotha J. kursy języka hebrajskiego i pogadanki z historii Żydów i syjonizmu. Wydaje się również gazetkę ścienną.

Każdego piątku wieczorem odbywa się tradycyjny „oneg szabat“, w którym udział biorą wszyscy członkowie kibucu oraz zaproszeni goście. Urządza się różne imprezy kulturalno - oświatowe, jak: skrzynka pytań i odpowiedzi, przegląd prasy (tow. Roth), omawianie aktualnych problemów (tow. tow. Rochman i Gerszman).

17 bm. w Chaw Tamuz, w 45-tą rocznicę śmierci wielkiego Żyda, twórcy syjonizmu politycznego, dr. T. Herzla urządziliśmy uroczystą akademię w świetlicy naszego lokalu. Akademię otworzył tow. Rochman, a referat okolicznościowy wygłosił tow. Gerszman. Po referacie odczytano żywą gazetkę ku czci Herzla i Bialika. Odśpiewaniem Hatikwy i Techzakna akademię zakończono.

Oto pokrótce, osiągnięcia i sukcesy Punktu Produktywizacji Młodzieży Żydowskiej przy organizacji „Ichud“ w Łodzi.

J. Roth.

Z działalności gniazda w Bielsku

Gniazdo utrzymuje się nadal na wysokim poziomie. Rozdzieleni jesteśmy na dwa gdudy „cofim“ i „zejwim“. Zbiórki odbywają się regularnie dwa razy tygodniowo, prócz tego chodzimy (gdy pogoda dopisuje) w niedziele i święta na całodzienne wycieczki w góry, co pogłębia nasze wiadomości terenoznawcze.

Na zbiórkach przerabiamy palestynografię, historię syjonizmu i omawiamy różne aktualne zagadnienia związane z życiem w Izraelu. Prawie wszyscy uczymy się hebrajskiego.

Obecnie zakończyliśmy akcję kolonijną. W akcji tej odznaczyły się Runia i Dita.

W pracy na rzecz KKL. gniazdo nasze zawsze przodowało na tut. terenie, a zwłaszcza wśród organizacji młodzieżowych. W miesiącu maju zajęliśmy pierwsze miejsce, zebrawszy 47,600 zł. i otrzymaliśmy sztandar przechodni KKL-u.

Obecnie przerywamy na okres letni naszą pracę i wyjeżdżamy na kolonie, aby po powrocie zabrać się ponownie do pracy.

Członkowi Prezydium Żydowskiej Kongregacji Wyznaniowej w Bytomiu, Ob. STATTEROWI EFROIMOWI z okazji ślubu syna RYSZARDA z RITĄ GROSS

Zasyłamy serdeczne „mazeł-tow“

ZARZĄD ŻYDOWSKIEJ KONGREGACJI WYZNANIOWEJ W BYTOMIU

Odpowiedzi redakcji

J. M., TORUŃ. Uwagi pańskie niezupełnie są słuszne. Poprawki przez pana proponowane, zdaniem naszym, raczej naruszyłyby płynny rytm wiersza.

* * *

Uprzejmie proszę krewnych i znajomych niżej podanych bojowników walk w getcie warszawskim o zdjęcia, dokumenty i opisy.

1. Frenkel Paweł.
2. Bracia Rochal.
3. Rozenfeld Icchak.
4. Hazenszprung Salek.

Wiadomości na adres: B. WERKSTEL, Tel Awiw, Rech. Rabinowicz 15.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD“ w Polsce Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER

Adres Red i Adm.: Łódź, Al. 1-go Maja 13, tel. 189-24. K-to w P. K. O. VII-866 R. S. W. „Prasa“, Łódź, Żwirki 17. D — 04463